Cena egz. 20 groszy. Nakład 34000 egzemplarzy. Dziś 28 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374, — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800.

Numer 173. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 31 lipca 1927 r. | Rok XXI.

Henryk Sienkiewicz.

Hołd Sienkiewiczowi.

Na skrzydłach orląt i skrwawionych bagnetach żołnierskich wzleciała myśl Genjuszu w słońce rzeczywistości. Ziściła się modlitwa proszalna Wieszczów, a płomienna tęsknota miłującego serca stała się jawnym cudem i żywem ciałem niepodległej Polski. Dzisiaj synowie Jej granitowy pomnik postawili temu, który ducha ich potężnił na walkę z szatanem przemocy. On — Sienkiewicz sprawił Tyrteuszową pieśnią Swoją, że w kajdanach — wśród ciemnej nocy zwątpienia i rozpaczy nie opadły ręce, spracowane nad odbudową zniszczonego gmachu. On uderzył w rycerską pobudkę zawczasu i podtrzymał ducha wiary, ożywił chęć czynu, shartował stal oręża polskiego tak, że nawet w morzu krwi i pożogi światowej, wśród łez, cierpień i nędzy, wśród wichru jęków i skarg nie zatracił się Naród Polski, ale żył walczył jak dawne bohatery.

Szumią sztandary zwycięstw na polach Europy i huczy melodja bitewna Grunwaldu! Wokoło kraśne szeregi wojska polskiego, drużyny harcerskie i jasne głowy dziewcząt! Wokoło Dostojnicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i barwny tłum — jak oko sięga — tych, którzy cierpieli pod twardym młotem przemocy zaborczej! a wszystko Hołd składa Temu, który aniołem był Narodu, posłanym przez Boga na pokrzepienie serc i rozbudzenie drętwiejącego ducha.

Na zachodnich rubieżach — niedaleko wroga stanął pomnik Autora Krzyżaków, bo spiżową postacią swoją będzie nam i przyszłym pokoleniom wiecznie przypominać, że straszliwy bój o wolną ziemię polską jeszcze nie skończony, że zawsze nam prężyć trzeba ramiona i walczyć, choć nie orężem i bronić się do ostatniego tchu. A kiedyś przyjdzie chwila, że korzyć się będzie u stóp Rzeczypospolitej wróg zacięty, jak korzył się przed wiekami u stóp królów polskich.

Pamiętaj o tem, Ziemico Wielkopolska! A tym, którzy zrozumieli znaczenie takiego symbolu u granic Rzeczypospolitej i w znojnym trudzie na niego pracowali, i tym, którzy do dzieła tego wytrwale, ofiarnie się przykładali: Społeczeństwu Bydgoskiemu — Cześć!



Tu, gdzie niedawno gospodarzył Niemiec,
A Polak czuł się więzień i bezdomnik,
Gdzie krzywdy nasze rosły jak tasiemiec,
W pięknej Bydgoszczy staje pierwszy pomnik.
Tego, co Polskę duchem swym pomnożył,
Marzył o Polsce i Polski nie dożył.

Naszej przyszłości wielki budowniczy,
Pieśniarz rycerskiej i szlacheckiej dumy,
Ten, który słysząc, jak w nas serce krzyczy.
Husarskich skrzydeł przypominał szumy,
I, wywołując bohaterów cienie,
Uczył, że oręż tylko chwast wyżenie.

W sercu Pomorza, wśród tych starych szlaków,
Krwią przepojony polskiego rycerstwa,
Gdzież lepsze miejsce dla twórcy „Krzyżaków“,
Pieśniarza cudnej cnoty bohaterskiej,
Jurandowego zgonu i katuszy,
Wizji, co wiecznie żyją w polskiej duszy?

Stąd niedaleko, w Szczytna zimnej wieży,
Gasła Danusia, Jurandowa córa,
Stąd niedaleko kwiat polskich rycerzy,
Zgromił Krzyżactwo, które szło jak chmura,
Aż nad trupami zapłakała dola —
Hej, wy grunwaldzkie zakrwawione pola!

Cudowny pomnik z armatniego spiżu,
Naszej Ojczyzny wskrzeszonej i wolnej!
Cudowne miejsce, bo wszędzie w pobliżu
Grają wspomnienia, a nocą wiatr polny
Przynosić będzie zapomniane echa,
Któremi żyje wciąż Pomorska strzecha.

A wtedy pomnik cudnie się rozdzwoni
Jękami spiżu jak arfa eolska:
Że nas z Pomorza Niemiec nie przegoni,
Bo tu w Bydgoszczy, żyje wiecznie Polska,
Której wytrwania i hartu użycza,
Pierwszy w Ojczyźnie pomnik Sienkiewicza.

Henryk Zbierzchowski.

Duchowy wódz narodu.

Kiedy uderzyło ostatniem tętnem swojem polityczne życie potężnej i wielkiej niegdyś Polski, gdy na ustach odpowiedzialnych za losy kraju mężów zamarł głos rozkazu a na jego miejscu rozszlochał się bezsilnym płaczem głos rozpaczy, pokuty i żalu, literatura polska stała się jedyną wolną trybuną, z której na wszystkie strony przemawiał do narodu i do świata całego duch ujarzmionej Ojczyzny.

Potężnemi arcydziełami swojemi, przeciwko obcemu jarzmu i uciskowi podniesionemi, buntowniczemi, w całej pełni usprawiedliwionemi protestami i proklamacjami swojemi, piękną formą i gorącą, porywającą ideą swoją zjednała sobie u narodu literatura nasza zasłużoną i zaszczytną nazwę orędowniczki sprawy narodowej.

Była też nią pod każdym względem w swojem do narodu zewnętrznem, jak i wewnętrznem ustosunkowaniu się. Zewnętrznie, na terenie międzynarodowej walki o wolność narodów, a więc i Polski, literatura nasza przypominała światu tłumaczonemi na obce języki dziełami wielkich pisarzy polskich nasze nieprzedawnione nigdy prawa do niepodległego, wolnego bytu politycznego, wewnętrznie zaś, w swoim wewnętrznym do narodu stosunku, literatura nasza pełniła chlubną rolę twórczyni duszy polskiej.

Ona urabiała serce i ducha Polaków, z jej twórczej kuźni wyszła cała duchowa Polska dzisiejsza. Charakter narodu polskiego jest niezaprzeczenie w największej mierze jej dziełem, zarówno inteligencja, jak lud polski jest przedewszystkiem jej duchowem dzieckiem. Inteligencja polska w swoich najrozliczniejszych odłamach czerpała pełną dłonią z niewyczerpanej skarbnicy polskiej literatury i niosła potem w lud polski, rzucając je na jego surową, nieuprawioną jeszcze glebę duchową, nieśmiertelne blaski uczuć i cudne przędze myśli wielkich pisarzy naszych.

W ten sposób stała się literatura polska matką duszy Polski dzisiejszej, zdobywając na zawsze dla swoich twórców miano wodzów narodu.

W długiej plejadzie pradziwych, duchowych wodzów narodu polskiego, Henryk Sienkiewicz zajmuje miejsce najprzedniejsze. Świetne jego, nieprawdopodobnie piękne i bogate pióro było mu dzwonem nawołującym naród do odrodzenia duchowego, potężne w utworach jego zaklęte uczucia i myśli były właśnie tym duchowym chlebem, na którym wyrosła dusza Polski dzisiejszej.

Prosty a pożywny był ten pokarm duchowy, jaki dla pokrzepienia serc, praojcom na chwałę a synom na otuchę, rzucał w darze narodowi swą szczodrą dłonią ten prawdziwy wódz duchowy.

W „Rodzinie Połanieckich“ w „Bez dogmatu“ i w „Wirach“ wykazał nam Sienkiewicz, na czem polega niemoc duchowa dzisiejszego świata, w swoich genjalnych powieściach historycznych natomiast odmalował nam tężyznę moralną, do której powinniśmy dążyć, jeżeli chcemy, aby na świecie triumfowała prawda i miłość i aby raz na zawsze zniknął gruby materjalizm i egoizm.

Na tle ogólnego zmęczenia i wyczerpania moralnego budził Sienkiewicz genjalnemi powieściami swemi w narodzie gorące umiłowanie rozumnej tradycji i swojszczyzny, prostotę i surowość obyczajów, ukochanie ciszy i cnoty domowego ogniska, wiarę w siebie i w Polskę, potrzebę oświaty i religji jako warunków prawdziwego odrodzenia moralną niemocą złożonego społeczeństwa.

Mocarna, zdrowa Polska z pod Grunwaldu była Sienkiewiczowi ideałem w jego głębokich o przyszłości narodu rozmyślaniach a jedynie niezawodną, ku temu ideałowi wiodącą drogą ocalenia była mu oświata i religja.

W swojej niedościgłej, genjalnej sztuce pisania uwiecznił H. Sienkiewicz nietylko dawny, polski i obcy świat ludzi i zdarzeń, ale wskazał nam zarazem obraz przyszłej, duchowo odrodzonej Polski.

Oparł to konieczne, duchowe odrodzenie na społecznej tęgości i odporności, do tej tęgości i odporności dziełami swojemi nas zaprawiał i w tem znaczeniu, jako przewodnik i nauczyciel lepszego jutra moralnego, zeszedł do grobu w zasłudze i chwale duchowego wodza narodu.

Jan Kaźmierczak.

Kronika telegraficzna.

Warszawa, 30. .7 (Tel. wł.). Rząd opracowuje obecnie rozporządzenie o statystyce zakładów przemysłowych. W najbliższym czasie ukażą się dekrety Pana Prezydenta, a mianowicie: ustawa budowlana, o szpitalnictwie i statut rady ochrony pracy.

100.000 ludzi zginęło wskutek trzęsienia ziemi.

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.). „Westminster Gazette“ donosi z Szanghaju, że dopiero obecnie nadeszły dokładne doniesienia o trzęsieniu ziemi w prowincji Kan-tou. Zburzonych jest wiele miast. Według obliczeń misjonarzy cyfra ofiar przy trzęsieniu ziemi wynosi 100.000 osób. Jest to jedna z największych katastrof, jaka kiedykolwiek nastąpiła. Nędza tych, którzy przeżyli katastrofę, jest nie do opisania.

Z wielkiej chmury, mała.. podwyżka poborów urzędniczych.

Warszawa, 30. 7. (AW.) Po przybyciu do Warszawy wicepremjera Bartla, co ma nastąpić dnia 4 sierpnia, w łonie rządu zapadną decyzje w sprawie ostatecznego uregulowania płac urzędniczych. Odpowiednie propozycje mają być wykończone przez wicepremjera Bartla do dnia 15 sierpnia br., przyczem podwyżka wynosiłaby około 10%, co obciążyłoby budżet wydatkiem 150 miljonów złotych. W tej sytuacji wniosek o podwyższenie płac urzędniczych będzie załatwiony wówczas, gdy ustalony zostanie sposób pokrycia tego wydatku.

Niemcy nie wypełniły postanowień traktatu.

Paryż, 29. 7. (AW.) Prasa francuska w związku z posiedzeniem Rady Ambasadorów, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z inspekcji zburzonych twierdz wschodnich, pisze, że ze względu na to, że ostatni warunek rozbrojenia, mianowicie zmiana statutu policji niemieckiej nie został jeszcze przez Niemcy wypełniony i że wykonanie tego warunku odwlec się musi do chwili zakończenia feryj Reichstagu nie może być obecnie mowy o tem, aby Rada Ambasadorów potwierdziła wypełnienie przez Niemcy wszystkich wojskowych postanowień traktatu wersalskiego.

Mac Donald zachwiany.

Londyn, 30. 7. (AW.) Stanowisko Mac Donalda jako leadera partji pracy jest silnie zachwiane. Skrzydło radykalne oddawna z całą zawziętością zwalczające Mac Donalda, zwłaszcza w okresie rządów jego jako premjera, wysuwa na stanowisko prezesa Jerzego Landbury'ego.

Do czego jeszcze przyjdzie!...



Mord przez radjo

A więc rząd zastanawia się nad zwołaniem sesji sejmowej.

Warszawa, 30. 7. (AW.) Według informacyj kół parlamentarnych zbliżonych do rządu, w łonie rządu rozważany jest projekt uprzedzenia ewentualnego wniosku poselskiego, zmierzającego do zwołania nadzwyczajnej sesji Izb ustawodawczych. Wobec uzgodnienia już de facto wniosku pomiędzy stronnictwami, występującemi do Prezydenta Rzeczypospolitej z żądaniem zwołania sesji na 30 sierpnia lub 6 września br., możliwe, iż rząd już w ciągu najbliższych tygodni poweźmie w tej sprawie decyzję.

Francja i Anglja pracują nad porozumieniem polsko-litewskiem.

Marszałek Piłsudski wyjechał w tym celu do Wilna.

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.). W sferach dyplomatycznych rozeszła się pogłoska, że wyjazd marszałka Piłsudskiego do Wilna, pozostaje w związku z kwestją nawiązania stosunków polsko-litewskich. Jak wiadomo, w Kownie pracuje w tym kierunku intenzywnie dyplomacja angielska, dla której istniejący pomost niemiecko bolszewicki jest wysoce niewygodny, która chciałaby przyjść z pomocą przemysłowcom eksploatującym puszczę Białowieską i zainteresowanym w udostępnieniu spławu Niemnem.

W tym samym duchu, choć z innych przyczyn pracuje dyplomacja francuska. Takiż też cel miał pobyt w Kownie generała francuskiego Le Ronda.

Podobno istnieją widoki doprowadzenia do porozumienia, na podstawie formuły maskującej rezygnację aspiracji litewskich do Wilna. Podobno i profesor Herbaczewski miał w tym względzie rozmawiać w Belwederze.

Rząd Waldemarasa znajduje się w trudnej sytuacji, wobec opozycji wszystkich stronnictw. Stara się więc o poparcie ziemian litewskich za cenę złagodzenia reformy rolnej. Dlatego jest on skłonny do zgody z Polską.

Nowa ordynacja służbowa dla kolejarzy.

Warszawa, 30. 7. (Tel. wł.) Jak wiadomo, kolejarze otrzymają nową ustawę uposażeniową. Według nowego projektu ustawy, dotychczasowy system płac pracowników kolejowych, ma być całkowicie zmieniony. Projektowana skala płac, przewiduje większą niż dotychczas ilość stanowisk służbowych, pozatem projekt podnosi nieco dotychczasowe uposażenie kolejarzy. W związku z nowym projektem nastąpi ostateczne szeregowanie pracowników kolejowych. Projekt zmienia również dotychczasowy dodatek mieszkania oraz reguluje normy uposażeniowe dla pracowników nieetatowych.

Jak się dowiadujemy, sprawa podwyżki dla kolejarzy jest definitywnie zadecydowana, jednakże ogólna suma podwyżek dla kolejarzy nie będzie przekraczała 75 miljonów złotych.

Niemcy nie wypełnili swych zobowiązań.

Berlin 29. 7. PAT. W związku z wczorajszem oświadczeniem angielskiego podsekretarza stanu Lampsona w angielskiej izbie gmin, iż protokół genewski, zawarty z rządem niemieckim w sprawie wycofania międzysojuszniczej komisji kontrolnej zawiera nietylko postanowienia, dotyczące zburzenia twierdz wschodnich, lecz również inne punkty, które dotąd **nie zostały załatwione.** — Dzienniki berlińskie donoszą na podstawie otrzymanych informacyj, że odpowiedź urzędowa Niemiec ogłoszona będzie dopiero po nadejściu oficjalnego tekstu mowy Lampsona.

Wszelako już w obecnej chwili stwierdzić należy, — oświadczają dzienniki, że podpisany w grudniu 1926 r. protokół genewski wyraźnie stwierdza, iż osiągnięte zostało porozumienie co do większej części punktów rozbrojeniowych, a jedynie sprawa twierdz wschodnich i materjałów wojennych pozostawała wówczas niezałatwiona. Punkty te zostały następnie uregulowane. Obecnie pozostała jeszcze niezałatwiona kwestja dział umieszczonych w obwarowaniach morskich na wschodzie, ustawa policyjna oraz sprawa koszar wojskowych, dla których ureguiowania Konferencja Ambasadorów przyznała Niemcom termin 5-letni.

O zgodną współpracę Niemiec z Francją.

Berlin, 30. 7. (AW.) Wczorajszy „Acht Uhr-Blatt“ zamieszcza artykuł b. ministra francuskiego Loucheur'a na temat stosunku Francji do Niemiec. Autor stwierdza na wstępie, że rozwój stosunków francusko-niemieckich dotyczy całej polityki europejskiej. Od zgodnej współpracy i porozumienia między obu narodami zależy wprost pokój światowy. Omawiając w dalszym ciągu pierwsze próby porozumienia, dokonane w Locarno i w Thoiry, stwierdza Loucheur, iż zgubna agitacja nacjonalistów niemieckich i francuskich zaostrzyła na nowo sytuację. Co się tyczy Poincarego, Loucheur utrzymuje z całą stanowczością, że premjer francuski najzupełniej popiera politykę Brianda, a mowa jego wygłoszona w Luneville została w Niemczech całkiem fałszywie zrozumiana. Zadaniem chwili bieżącej jest wzajemna współpraca niemiecko-francuska w dziedzinie polityki i gospodarstwa. Niemcy zajmują obecnie w koncercie europejskim stanowisko równorzędne z Francją, dlatego też porozumienie między obu krajami jest tembardziej konieczne z punktu widzenia pokoju światowego.

Troska Niemiec o Prusy Wschodnie.

Berlin, 29. 7. (AW.) Donoszą tu z Malborga, iż prezydent rejencji wschodnio-pruskiej wygłosił podczas przyjęcia związku przemysłowców niemieckich mowę, w której zaznaczył, że Polska nie zrezygnowała dotąd, mimo plebiscytu, z praw do Prus Wschodnich. Mówca powołał się na memorjał b. konsula polskiego Srokowskiego, w którym tenże polecał wycofanie polskich robotników sezonowych z Prus Wschodnich, celem utrudnienia kolonizacji niemieckiej. Prezydent rejencji stwierdził, że Niemcy wobec tego muszą dbać o rozbudowę ekonomiczną Prus Wschodnich, aby w ten sposób wzmocnić gospodarczo prowincję tę i uniezależnić ją od Polski i zwrócić się do przemysłowców niemieckich z prośbą aby w przyszłości kwestje związane z życiem gospodarczem Prus Wschodnich rozważali nietylko z punktu widzenia korzyści handlowych, ale przedewszystkiem z uwzględnieniem czynników politycznych.

Daudet wróci do Francji

jeśli wznowionym zostanie proces o zamordowanie jego syna.

Paryż, 30. 7. (AW.) Przywódca monarchistów francuskich Daudet nadesłał do ministra sprawiedliwości Barthou list, w którym wyraża gotowość powrotu do więzienia w razie, jeśli sprawa morderstwa jego syna Filipa zostanie ponownie rozpatrzoną. Daudet żąda nadto dodatkowych gwarancyj bezstronnego rozpatrzenia tej sprawy i rewizji sprawy szofera Bayot'a, co do którego Daudet podtrzymuje swoje oskarżenie, iż jest on jednym ze sprawców mordu. Jako gwarancji bezstronności przeprowadzenia tych spraw przez rząd, Dudet domaga się dymisji lub zawieszenia w czynnościach tych funkcjonarjuszy policji politycznej, co do których istnieją poszlaki, iż są w obciążający sposób zamieszani w aferę morderstwa Filipa.

Z konferencji morskiej.

Genewa, 23. 7. (Pat.) Powrócił tu dziś rano pierwszy lord admiralicji Bridgeman oraz lord Cecil. W związku z ich powrotem podjęte zostały natychmiast prace konferencji morskiej

Hindenburg, książęta pruscy, Levine i inne historje...

Prezydent Republiki a książęta krwi... — Książę Louis Ferdynand nie ma co jeść. — Levine a „Deutsche Tageszeitung“. — Ogłoszenia pana Opla. — Medale ks. Alfonsa.

(Od własnego korespondenta berlińskiego.)

Kiedy feldmarszałek von Hindenburg, wierny sługa Kajzera, składał wobec socjalisty Löbego, b. zecera i marszałka Reichstagu, przysięgę na wierność Republice niemieckiej, miał się odezwać jeden z posłów nacjonalistów, obecnych podczas uroczystości: „Ten drab jest w stanie nawet dochować przysięgi!“.. Nie wiemy, czy anegdota ta jest prawdziwą czy też „sfingowaną“; w każdym razie oddaje ona wiernie te nastroje prawicy niemieckiej, jakie górowały w chwili wyboru Hindenburga na prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Minęły lata. Hindenburg rzeczywiście „dochował republice przysięgi“. Ten lojalny starzec, tak dodatnio wyróżniający się w otoczeniu Ludendorffów i innych cesarskich generałów, nie mógł jednakże zapomnieć kultu dla dynastji, w którym trwał przez całe swoje życie. I ostatnio, gdy chowano zwłoki księcia pruskiego, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na zawodach hippicznych w Zurychu, widać było Hindenburga w mundurze feldmarszałka, kroczącego za trumną w pełnej respektu odległości poza rodziną zmarłego. Na piersi prezydenta Niemiec błyszczał order domowy Hohenzollernów (Hausorden der Hohenzollern)...

* * *

Niemieccy książęta „krwi“ nie okazują jednak swej dumy zbyt często. Pomijamy już b. kronprinca, który przed wojną zniżał się do gry w tennisa ze zwykłemi mieszczankami, podczas wojny uprawiał amory z wieśniaczkami a obecnie od czasu do czasu odwiedza mecze bokserskie i wyścigi cyklistów. Dzieci kronprinca starają się prześcignąć ojca w jego wątpliwej popularności. Ks. Louis Ferdynand, jeden z synów b. kronprinca, studjujący na uniwersytecie berlińskim, wniósł ostatnio podanie o zniżkowy bilet miesięczny na kolei podziemnej jako „biedny student“ („mitelloser Student“) .Odnośna władza podania ks. Louis Ferdynanda nie przyjęła. Sam fakt jednak, że członek b. rodziny panującej, której — niepotrzebnie zupełnie — przyznano majątek wielomiljonowy, wnosi takie podanie — jest chyba aż nader wymowny...

* * *

Niektóre pisma niemieckie redagowane są w duchu antysemickim. Jest to naturalnie punkt widzenia, z którym można się zgodzić lub też nie. W każdym razie wymaga się od pisma pewnej konsekwencji. Nie widać tego w organie agrarjuszy pruskich, berlińskiej „Deutsche Tageszeitung“. Ostatnio umieściło pismo to artykuł wstępny pod tyt. „Mandelstamm musi zostać Prusakiem!“. W artykule tym organ junkrów ostro protestuje przeciw naturalizowaniu „Mandelstammów, Silberfarbów i Treppengeländerów“. „Deutsche Tageszeitung“ pisze ironicznie o „amatorach czosnku, zdobnych w czarne loki“ i o możliwości rozwoju w Niemczech „uczciwych zawodów, jak kradzieży kieszonkowych i fabrykacji fałszywych pieniędzy“. W tym samym numerze czytamy na jednej z ostatnich stron: „Historyczna płyta gramofonowa: Chamberlin i Levine mówią do was na płytach Odeon i Parlophon“. — Ogłoszenie na jedną czwartą strony; wyrysowane twarze Chamberlina i Lewina. Bez komentarzy...

* * *

Z ogłoszeniami niemieckiemi jest wogóle słabo... To znaczy ogłoszeń jest bez liku, ale za kulisami niezawsze pachnie. Weźmy nawet takie poważne pismo jak „Frankfurter Zeitung“. Niestety jest „Frankfurterka“ niezbitym autorytetem dla wielu naszych dyplomatów. Chcemy i my coś wspomnieć o owym autorytecie.

Najprzód parę słów objaśnienia: „Frankfurter Zeitung“ uchodzi za najlepiej poinformowaną giełdowo (co jest prawdą) i politycznie (co jest przesadzone). W każdym razie wychodzi trzy razy dziennie: dwa razy przedpołudniem i raz wieczorem. Pod względem ogłoszeń bita jest przez popularny „Frankfurter Generalanzeiger“, redagowany przez rzutkiego Eryka Dombrowskiego (który opuścił „Berliner Tageblatt“, gdy nie chciano mu podnieść pensji). Otóż pewnego dnia ukazuje się w „Frankfurter Zeitung“ ogłoszenie na jedną trzecią strony (dużego formatu!): — „Czy grozi nam nowa inflacja?“ („Einer neuen Inflation entgegen?“). Po tym tytule, wydrukowanym olbrzymiemi literami, tekst: Deficyt bilansu handlowego Niemiec wyniesie w r. b. prawdopodbnie około czterech miljardów marek. Z tego przypadnie około 300 miljonów na przywóz zagranicznych samochodów. A więc kupujcie dobre i tanie samochody Opla. Opel czterokonny tyle, dziesięciokonny tyle etc. etc.

Ogłoszenie to ukazało się w pierwszem rannem wydaniu. Już w drugiem rannem wydaniu (sprzedawanem w Berlinie jednocześnie z pierwszem) czytamy — na pierwszej stronie notatkę p. t. „Błędne drogi reklamy”: „Bez wiedzy redakcji, jak to się rozumie samo przez się, oraz omyłkowo również bez wiedzy wydawnictwa (?) ukazało się w I-em wydaniu porannem naszego pisma ogłoszenie pewnej firmy samochodowej, z użyciem słowa „inflacja“ dla celów reklamowych. Piętnujemy o-

Dr. ANTONI MARCZYŃSKI 42

„Wyspa Nieznana“

Film fantastyczno-egzotyczny w 2 częściach.

(Ciąg dalszy).

U stóp olbrzymiego posągu „Opiekunki miasta“ toczył się bój zażarty. Nadaremnie krzyczał stary Magon, że buntowników żywcem brać należy. Mszcząc śmierć tylu towarzyszów, pokaleczeni, rozżarci bojem zaciekłym, oszołomieni widokiem i zapachem krwi, darli się halabardnicy na stopnie ołtarza, pragnąc mordować, wybić do nogi zuchwałych przybyszów, którzy się tak haniebnie za gościnę i ocalenie odpłacali. A siedmiu wielkoludów broniło się wciąż jeszcze skutecznie. Sterta trupów wyspiarzy rosła z każdą sekundą...

Nagle jeden z majtków jęknął, chwycił się za piersi, usiłując wyrwać grot lancy, tkwiącej głęboko w ciele. Ale natychmiast dziesięć rąk pochwyciło nasadę owej włóczni i pchnęło, rozdzierając ranę zadaną. Runął marynarz na wznak. Rozszerzone od trwogi przedśmiertnej źrenice ujrzały jeszcze w górze zagadkowe oblicze posągu bogini. Podłużne, wąskie oczy Aszery patrzały złowrogo i strasznie...

Ryk radości powitał pierwszy sukces halabardników. Ze zdwojoną zaciekłością rzucono się na sześciu pozostałych marynarzy. Na tyłach atakujących pojawili się łucznicy. Jękły żałośnie cięciwy; kilkanaście pierzastych strzał pobiegło nad głowami wyspiarzy, w stronę ołtarza. Kilkanaście strzał pobiegło, lecz skutkiem mroków, jakie w chramie panowały, tylko dwa groty cel osiągnęły. Stojący obok Wilhelma majtek, trafiony w oko, obsunął się na kolana, jęcząc boleśnie. Drugi pocisk trzcinowy utknął w lewem ramieniu Eryka. Olbrzym ryknął, jak raniony lew. Nie chcąc się narażać na łatwy cel strzelających, zeskoczył ze stopni w ciżbę najgęstszą. Chwyciwszy jakiegoś żołdaka za nogi, zaczął nim wywijać i walić nacierających halabardników. Czuł jednak, że słabnie, że ten lekki wyspiarz, mu ciążyć zaczyna. Głośno klął opieszałość towarzyszy, którzy po broń palną pobiegli. Rozpaczliwemi spojrzeniami starał się ogarnąć niezliczone mrowie wrogów. Ale mrowie nie przerzedzało się bynajmniej. Przeciwnie, gęstniało, rosło. Coraz to nowi ludzie wbiegali przez dwie otwarte bramy, łączyli się z oddziałem napastników...

Hanno pociągnął Hamilkara za rękaw.

— Wycofajmy się! — rzekł.

— Jakto, teraz? Poco?!

— Ci tu, za chwilę legną. Trzeba poszukać tamtych, którzy zniknęli.

Wydostali się obaj na nieco wolniejsze miejsce. Kulawy kapłan znów zaczął mówić, pochylając się przytem do ucha młodzieńca, bowiem gwar walki, jęki rannych i szczęk oręża, głuszyły słowa:

— Mam przeczucie, że oni się wdarli do podziemi i szukają swojej broni.

— Sądzisz? Skądby o tem mogli wiedzieć.

— Musiał ktoś zdradzić. Nigdy zdrajców nie brak. Dlaczegoż nam tak bronili wstępu do świątyni? Oto dlatego, by zasłonić tyły towarzyszom, którzy szukają za bronią.

— Więc idźmy tam! — zawołał porywczo syn Egota.

— Czekaj! Tam są ciemności. Musimy wziąć pochodnie.

— Oni przecież nie brodzą w mrokach i mają łuczywo. Wystarczy nam światła do walki...

— Skoro zobaczą, że się zbliżamy, pogaszą pochodnie i wykorzystując swą siłę w ciasnocie miejsca, zwyciężą nas.

— Więc co radzisz?

— Pobiegnij do pałacu ojca i przynieś pęki łuczywa...

— Niech kto inny idzie. Ja mam odchodzić, gdy wre walka?!...

— Jaka tam walka. Zaraz będzie koniec. Zabierz ze sobą garść ludzi, abyś mógł większą ilość pochodni zabrać.

— Dobrze zresztą. A ty, Hanonnie, skrzyknij oddział i obsadź schody do podziemi, aby nas nie ubiegli.

— Nie bój się. Pójdę zasunąć wrota.

Kiedy Hamilkar, zebrawszy kilku mężczyzn z pospólstwa, pobiegł do pałacu rodzica, Hanno począł skupiać koł siebie tych żołnierzy, którzy nie mogli się docisnąć pod ołtarz i stali z tyłu bezczynnie.

— — — — — — — — — —

Wilhelm oparł się plecami o alabastrowe nogi posągu; oddychał ciężko. Przeciągająca się walka wyczerpała go zupełnie. Było mu to całkiem obojętne, że strzeły trzcinowe bzykały co chwila koło uszu, niby rój pszczół ula znieważeniem rozłoszczonych. Widział poniżej, rozpalone twarze napastników, skrwawione ręce, wyciągnięte halabardy, piki, widział oczy błyszczące zapałem i bójką upojone. Spostrzegł, że już trzeci towarzysz zwalił się na marmurowe stopnie ołtarza. Czterech ich pozostało ze siódemki, a z tych czterech, Eryk walczył resztką sił i więcej rykiem oraz wyglądem straszliwym, niż razami odpędzał atakujących od siebie. Przeklinał Wilhelm Hansa i siebie także. Czemuż nikomu nie przyszło na myśl, aby odebrać od Hansa karabin, z którym wybiegł naprzeciw towarzyszy, na stopnie świątyni. Ten jeden mauser byłby zaważył na szali. Ale w podnieceniu wszyscy zapomnieli o tem i Hans najzupełniej niepotrzebnie zabrał karabin z powrotem do podziemi.

W tym momencie dostrzegł Wilhelm, jakiś podejrzany ruch na tyłach napastników. Pomimo mroków, rozpoznał czerwoną togę kulejącego kapłana, który sformowawszy dokoła siebie znaczny oddział, zmierzał szybkim krokiem w stronę lewego rzędu kolumn. Brodaty sternik w mgnieniu oka zrozumiał, dokąd zmierza wyprawa i ogarnęła go szalona apatja. Dotychczas liczył wciąż, że lada sekunda nadbiegnie Hans, czy tamci koledzy, że przyniosą zbawcze mausery, które rozstrzygną o zwycięstwie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

stro... etc. Inflacja naturalnie nam nie grozi...“

Dziwne wydawnictwo (administracja), umieszczające ogłoszenia na jedną trzecią strony i nic nie wiedzące o tem. Tak wygląda „odpowiedzialność“ Franfurterki...

Na zakończenie tych „wesołych“ obrazków niemieckich pocieszająca wiadomość: konstytucja niemiecka zniosła ordery; prawdopodobnie zakaz ten zostanie cofnięty, gdyż zbyt wielu Niemców cierpi na chorobę „pustej butonierki“ (t. zw. Knopflochschmerzen). Tymczasem jednak każdy sobie radzi jak może. Najlepiej Bawarja. Bo posłuchajmy: „Deutsche Jägerzeitung“ donosi, że ks. Alfons bawarski udekorował jakiegoś Komerzienrata (a więc kupca) odznaką honorową za „specjalne zasługi na polu łowiectwa“. Medale ks. Alfonsa nie powinny nas dziwić. Przecież Bawarja zdobyła się — zdaje się jedyna na świecie — na „genjalny“ pomysł nadania 50-letnim robotnikom tytułu „radcy robotniczego“. Łatwo więc zdarzyć się może, że gospodarz powie do parobka: „Panie radco wywieź gnój“. O co prawdopodobnie prawodawcy chodziło...

Dr. Al-ski.

Tygodniowy przegląd polityki zagranicznej.

Nad Europą coraz bardziej zaciemnia się horyzont polityczny. Głównym motorowym, powodującym to zaciemnianie jest oczywiście rząd niemiecki, którego polityka tzw. odwetowa konsekwentnie dąży do powaśnienia wszystkich przeciwko wszystkim, ażeby w ogólnym zamęcie uzyskać dla siebie jaknajdalej idące korzyści.

Między Belgją a Niemcami odbywa się znamienna **wymiana not na tle zbrojeń niemieckich.** Rząd belgijski podnosi zarzuty, że obecne wydatki na utrzymanie twierdz niemieckich są wyższe, aniżeli one były w roku 1913, co znajduje się w jaskrawej sprzeczności z postanowieniami traktatu wersalskiego.

Niemcy, którzy w roku 1914 w haniebny sposób napadli na Belgję, jak zwykle, tak i tym razem przewrócili kota w miechu i z niesłychanym cynizmem poczęli twierdzić, że nie oni, lecz właśnie Belgja pogwałciła neutralność (bezstronność) podczas wojny światowej i popełniła szereg występków, sprzecznych z prawem międzynarodowem.

Z powodu dość ostrej wymiany not, jaka wywiązała się między Brukselą a Berlinem, spowodowana **tajnemi zbrojeniami niemieckiemi**, Piotr Bernus na łamach „Journal des Debats“ na podstawie raportu senatora alzackiego Eccarda, przytacza przerażające wprost liczby, wzięte z budżetu wojskowego Niemiec.

Otóż na utrzymanie stotysięcznej armji Reichswehry Niemcy wydają 480 miljonów marek złotych. Od 1924 do 1927 r. kredyty wojskowe wzrosły z 450 na 700 miljonów. Na samą amunicję Niemcy wydają 45 miljonów marek rocznie, podczas gdy Francja tylko 6½ miljona marek.

Wziąwszy pod uwagę siłę liczebną armji niemieckiej i francuskiej, **Niemcy wydają proporcjonalnie czterdzieści razy więcej niż Francja.**

W roku bieżącym na manewry, ćwiczenia i zakup materjałów wojskowych Niemcy przeznaczyły kredyt **157 miljonów marek**, podczas gdy w 1913 r. dla armji sześciokrotnie większej odnośny kredyt wynosił 162 miljony.

Bernus kończy tem, że **Poincaré jest dokładnie o tem poinformowany i znajduje się w stałej łączności z Brukselą** w sprawie rewelacyj, poczynionych przez belgijskiego ministra obrony narodowej, Broqueville'a.

Wszystko byłoby niepotrzebnem, gdyby w roku 1918 rozprawiono się z Niemcami tak, jak na to zasłużyli. Zawiniła tu oczywiście Anglja, która zabrawszy Niemcom flotę i kolonje, zaczęła udawać miłosiernego, a obawiając się potęgi Francji, spokojnie przypatrywała się niesłychanym zbrojeniom niemieckim, które dziś zagrażają pokojowi Europy.

Anglja w dalszym ciągu uprawia kochniczki z Niemcami. **Angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain zapowiedział swój przyjazd do Berlina**, krążą też pogłoski, **że rząd angielski zamierza zaprosić Hindenburga do Londynu.**

Po rozruchach wiedeńskich mówi się i pisze wiele o projekcie **przyłączenia Austrji do Niemiec.** Ludność zamieszkująca dzisiejszą rozbitą Austrję, wypowiada się za przyłączeniem, podczas gdy w Niemczech zdania co do tego są podzielone.

W Rumunji wbrew pogłoskom kolportowanym z zagranicy, **panuje spokój.** Wszystkie stronnictwa i dygnitarze kościelni wszystkich wyznań wyrazili w parlamencie rumuńskim cześć dla zmarłego króla, oraz wierność dla króla Michała I. i rady regencyjnej, kierującej państwem w czasie małoletności dzierżącego berło królewskie. Znamiennem jest, że główni opozycjoniści Averescu i Maniu opowiedzieli się za nowym królem i radą regencyjną.

Wszystko wskazuje na to, że byłe następca tronu rumuńskiego książę Karol przepadł z kretesem i że **polityka królowej-wdowy** oraz **prezesa ministrów Bratianu zwyciężyła na całej linji.**

W Rosji sowieckiej walczą w dalszym ciągu dwa obozy. Następca Lenina, Rykow, dokłada wszelkich starań, by powaśnionych pogodzić, napotyka jednak na silny opór z jednej i drugiej strony.

Na zebraniu czerwonych marynarzy komisarz dla spraw wojskowych Woroszyłow wygłosił mowę wojowniczą, w której m. i. podniósł, że **niebezpieczeństwo wojny jest bliskie i że rok 1928 będzie pod tym względem szczególnie krytycznym.**

Proroctwa Woroszyłowa poważnie brać nie potrzeba, wskazuje ono jednak że na **ustawiczne zbrojenia Sowjetów i na konieczność zabezpieczenia naszych granic zarówno ze strony wschodniej jak i zachodniej.**

F.

Mała nadzieja porozumienia w Genewie.

Tylko w Londynie optymizm.

Genewa, 29. 7. (Pat.) Przywiezione z Londynu przez lorda Bridgemana propozycje nie zostały zaakceptowane przez szefa delegacji Stanów Zjednoczonych Gibsona, który poczynił szereg zarzutów i zastrzeżeń. Oświadczył on jednak, że w związku z temi propozycjami przesłał odpowiednie sprawozdanie prezydentowi Colidgeowi. W kołach konferencji morskiej panował dziś przed południem nastrój pesymistyczny.

Genewa, 29 7. (Pat.) Prace konferencji trzech państw w sprawie rozbrojenia na morzu zostały w praktyce przerwane do czasu powzięcia przez Waszyngton i Tokio decyzji w sprawie ostatnich propozycyj angielskich. Rzeczoznawcy amerykańscy przypuszczają że decyzja Waszyngtonu nie wprowadzi żadnych zmian do poprzednich instrukcji i w następstwie tego jest **mała nadzieja porozumienia.**

Londyn, 29. 7. (Pat.) W kołach miarodajnych Londynu żywią nadzieję, że nowe propozycje, zgłoszone przez delegatów brytyjskich na konferencję morską w Genewie uznane zostaną za dostateczną podstawę do zawarcia porozumienia między trzema głównemi mocarstwami morskiemi. Rząd śledzi uważnie przebieg obrad konferencji. Dziś popołudniu gabinet angielski odbył w tej sprawie dłuższą naradę.

Apetyty niemieckie na kolonje.

Zgodny koncert prasy niemieckiej na rozkaz rządu Rzeszy.

Po nieudałych zabiegach delegatów niemieckich przy Lidze Narodów, celem odzyskania kolonij Kongo i Kamerun, które po wojnie światowej mocą traktatu wersalskiego przypadły Anglji, rozpoczęli znów politycy niemieccy kampanję w tym kierunku. Cała prasa we wszystkich państwach związkowych Rzeszy poświęca tej sprawie dłuższe artykuły, oraz podaje rezolucje z wieców, zwoływanych nawet w najmniejszych miasteczkach, gdzie za wskazówkami Berlina starano się dowodzić, że Niemcy bez kolonij nie mogą istnieć.

Obecna kampanja różni się od poprzedniej tem, że jest nieco spokojniejsza, zaś prasa stara się artykułami skokietować Anglję, aby odzyskać kolonje lub utworzyć w nich administrację, złożoną z ludności miejscowej z udziałem przedstawicieli władz niemieckich.

Anglja, która zdaje sobie sprawę, iż taki stan rzeczy oznaczałby zagarnięcie kolonij przez Niemcy, napewno nie wypuści klucza kolonjalnego ze swych rąk i zabiegi niemieckie niewątpliwie spełzną na niczem, jak poprzednio.

Chamberlain o polityce chińskiej Anglji.

Powrót normalnych stosunków w Chinach konieczny.

Londyn 28. 7. PAT. Chamberlain, odpowiadając na pytanie w izbie gmin, oświadczył, że polityka Anglji wobec Chin nie uległa zmianie od czasu deklaracji, jaka złożył rząd w lutym br. Rząd jest w dalszym ciągu zwolennikiem polityki prowadzenia z Chinami rokowań w sprawie zawarcia nowych traktatów, odpowiadających zmienionej sytuacji tego kraju, nie wcześniej jednak, aż rząd chiński znajdzie się w możności wypełnienia przyjętych zobowiązań.

List otwarty Daudeta do ministra Barthou.

Paryż, 29. 7. (Tel. wł.) Daudet ogłosił list otwarty do ministra Bartau, w którym przypomina, że aresztowany został bezpośrednio po złożeniu przez siebie nowej skargi z powodu fałszywych zeznań w sprawie śmierci syna. Dalej Daudet oświadcza, że gotów jest powrócić do więzienia pod następującemi warunkami. Mianowicie, że skarga jego będzie wzięta pod uwagę, że śledztwo prowadzone będzie lojalnie i że będzie ono wolne od wszelkich przeszkód.

Daudet dorzuca, że śledztwo wtedy tylko będzie mogło być prowadzone w sposób swobodny, gdy wmieszani w tę sprawę funkcjonarjusze policyjni, będą oddani do dyspozycji władz sądowych.

List Daudeta wywołał w Paryżu dużo wrażenia, humoru i naśmiewania się z władz policyjnych Paryża, które dotychczas Daudeta schwytać nie mogę.

Proces przeciwko szpiegom bolszewickim w Paryżu.

Paryż, 27. 7. (AW). W wyniku odbytej tu rozprawy przeciwko szpiegom bolszewickim, którzy dostarczali dokumenty, dotyczące obrony wojskowej Francji, 6 oskarżonych skazano na ciężkie więzienie od 16 miesięcy do 5 lat i na grzywny pieniężne od 1.000 do 5.000 franków. Ławnik magistratu Cremeux i jego sekretarz skazani zostali zaocznie na 5 lat więzienia i karę pieniężną 100 tysięcy franków każdy.

„Czarna wdowa“ szerzy popłoch.

San Francisco, 26 7. W południowej Kalifornji szerzy popłoch pająk, nazwany przez ludność „czarną wdową“. Od ukąszenia jadowitego pająka zmarło dotychczas 20 osób, niektóre w przeciągu 24 godzin.

Trocki i Zinowjew nie dadzą się usunąć ze swych stanowisk.

Ryga, 29. 7. (Tel. wł.) Z Rosji nadchodzą wiadomości o powszechnych naprężeniach, w obawie przed ciężkim wstrząsem, który jeszcze w tym miesiącu uważany jest za nieunikniony. Powodem tych nastrojów jest zwołanie na 31 bm. posiedzenia C. K. W., który ma powziąść decyzję co do opozycji Trockiego i Zinowjewa.

Naogół sądzę, że Trocki nie da się usunąć nawet siłą z zajmowanych stanowisk i nie da sobie wydrzeć władzy.

III międzynarodówka żyje nie rząd sowiecki! (!)

Moskwa, 28. 7. (AW). Ambasador francuski w Moskwie Herbette odbył ponowną konferencję z Cziczerinem. W trakcie konferencji Herbette zwrócił uwagę komisarza sowieckiego do spraw zagranicznych, na niedopuszczalność dalszego popierania przez ZSSR. propagandy wywrotowej na terenie Francji, gdyż mogłoby to w sposób ujemny odbić się na dalszych pertraktacjach franko-sowieckich w prawach dłużniczych. Herbette nie przyjął do wiadomości wyjaśnień Cziczerina, który zgodnie ze stereotypową formą dyplomacji sowieckiej oświadczył, iż propagandę prowadzi III międzynarodówka, a nie Sownarkom ZSSR.

Proces przeciw lamom buddyjskim.

Moskwa, 29. 7. (AW.) Donoszą tu z Wierchnieudinska, iż zakończył się tam proces 88 lamów buddyjskich. Oskarżeni oni byli o prowadzenie kontrrewolucyjnej (??) roboty. Chodziło poprostu o sprzeciw zgłoszony przez lamów wobec dekretu, znoszącego istniejącą na tamtejszych terenach autonomję. Proces zakończył się surowym wyrokiem, według którego trzech lamów skazano na 5 lat więzienia, czterech po 4 lata i pozostałych od 1—2 lat.

Dalsze ofiary katów bolszewickich.

Moskwa, 29. 7. (AW) Donoszą tu z Mińska, iż z rozkazu G. P. U. Białej Rusi rozstrzelany został bez wyroku sądowego b. podpułkownik armji rosyjskiej Mikołaj Siedlecki, którego G. P. U. oskarżyło o szpiegostwo na rzecz Anglji. W dniu następnym z rozkazu tegoż G. P. U. rozstrzelani zostali Ł. Rutkowski i N. Siergiejew. G. P. U. zarzucało obojgu należenie do nielegalnej organizacji „Bracia ruskiej prawdy“, która pozostawać miała w stosunkach z emigrantami rosyjskimi i miała podjąć próbę zamachu na urządzenia kolejowe w. Borysowie.

Malarja w Grecji.

Budapeszt, 27. 7. (Pat) Dzienniki donoszą z Aten, że z powodu wielkich upałów panuje w Grecji malarja.

Straszna powódź.

Tysiące ofiar.

Kalkuta, 29. 7. (AW.) Wskutek długotrwałych deszczów wody jeziora Baroda wystąpiły z brzegów i rozlały się po całej okolicy zatapiając do wysokości kilku metrów osady i wsie. W powodzi zginęło kilka tysięcy ludzi, obszar zalany wodą wzrasta z każdą godziną.

Walka dla Niemiec rozstrzygnie się na wschodzie.

Osobne ministerstwo dla Prus Wschodnich.

Berlin, 29. 7. (AW.) „Tägliche Rundschau" organ Stresemanna omawia w dłuższym artykule rezolucję izby rolniczej Prus Wschodnich, domagającą się od rządu Rzeszy powołania do życia **specjalnego ministerstwa Prus Wschodnich.** Zdaniem pisma żądanie to ze względu na ciężkie położenie gospodarcze Prus Wschodnich jest uzasadnione, jednakowoż sprawy tej nie da się oddzielić od ogólnego problematu wschodniego, który jest obecnie jedną z najważniejszych spraw żywotnych Rzeszy niemieckiej. **Rozstrzygająca dla Niemiec walka,** — pisze dziennik — **rozegra się na granicy wschodniej,** to też należy zawczasu zwrócić uwagę na Prusy Wschodnie. Pismo domaga się jaknajrychlejszego utworzenia ministerstwa Prus Wschodnich, względnie odpowiedniego resortu przy którymś z ministerstw.

Polityka światowa Anglji.

Londyn, 28. 7. (AW.) Minister do spraw Indyj w wywiadzie, udzielonym wycieczce związku dziennikarzy amerykańskich w Londynie poruszył sprawę rozbieżności zapatrywań delegacyj amerykańskiej i angielskiej na morskiej konferencji rozbrojeniowej. Minister wyraził ubolewanie z powodu napięcia sytuacji, jakie dało się zaobserwować w Genewie. Amerykanie muszą, zdaniem ministra, wziąć pod uwagę, iż Anglja jest typem państwa światowego i tego swego charakteru bronić musi. Amerykanie winni uwzględnić, iż Anglja w wypadku wojny niewielkie siły zbrojne wystawić jest zdolna z pośród mieszkańców wysp brytyjskich i oprzeć się będzie musiała na ludności kolonji, wobec czego utrudnienie lokomocji między kolonjami a Anglją jest niemożliwe.

Wypadki wiedeńskie znalazły spokojne echo w parlamencie austrjackim.

Odrzucenie ostrych wniosków socjalistów.

Wiedeń, 29. 7. (AW.) Prasa zbliżona do chrześcijańsko-społecznych oraz wielkie organy demokratyczne wyrażają zadowolenie z wyników posiedzeń w parlamencie, poświęconych wypadkom 15 i 16 lipca. Dyskusja mimo ostrej wymianie zdań, które z natury rzeczy musiała się wywiązać, przyczyniła się do uspokojenia umysłów, wszelkie zaś wnioski socjaldemokratów zmierzające do obalenia rządu, czy też wyboru jakiejś specjalnej komisji do rozstrzasania raz jeszcze krwawych wydarzeń, zostały odrzucone.

Ameryka powiększy swą flotę w razie rozbicia konferencji morskiej.

Genewa, 29. 7. (AW.) Duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych wywołał artykuł jednego z delegatów amerykańskich na konferencję rozbrojeniową w poważnem czasopiśmie amerykańskiem. Jones pisze, że w razie rozbicia konferencji genewskiej Ameryka rozwinie na przyszłość zwiększony program budowy floty, obejmujący 18 wielkich okrętów wojennych, 60 krążowników, 270 kontrtorpedowców i 110 torpedowców.

Londyn, 29. 7. (AW.) Dzisiejsze oświadczenie Chamberlaina w izbie gmin na temat konferencji genewskiej przyniosło rozczarowanie wszystkim, którzy spodziewali się, że Chamberlain poczyni delegacji amerykańskiej koncesje. Amerykańscy dyplomaci i dziennikarze są zdania, że wywody Chamberlaina nie wpłyną na załagodzenie sytuacji i przeciwnie przyczynią się do pogłębienia różnic między stanowiskiem Anglji i Ameryki.

B. książęta niemieccy żyją na koszt państwa.

Berlin. „Vorwaerts" ogłasza spis 16-tu b. książąt i hrabiów, którzy od 1 stycznia 1924 r. do dziś otrzymali od rządu Rzeszy rent w łącznej wysokości 2 239 528 marek. Rozrzutność rządu na korzyść darmozjadów jaśnie oświeconych pismo socjalistyczne nazywa skandalem w nowem państwie republikańskiem.

Jak widać nawet w republice niemieckiej „feudalne" tytuły mają swą wartość. Dowiódł tego także niedawno temu toczący się proces oszusta na wielką skalę Domeli w Kolonji, który, jako „Prinz von Hohenzollern" oszukał szereg wysoko postawionych osobistości w Niemczech.

Skazanie Polaków przez sąd niemiecki.

Królewiec, 29. 7. (AW.) W toczącym się tu procesie przeciwko Polakom Wilanowskiemu, Wiechowskiemu i Kotowi, skazano po tajnej rozprawie Wiechowskiego na 6, Wilamowskiego na 4 i Kota na 5 i pół lat ciężkiego więzienia.

Za zdradę tajemnic wojskowych.

Królewiec, 29. 7. (AW.) W wytoczonym tu procesie przeciw obywatelom niemieckim Warnatowi i Sztirkowi tutejszy sąd okręgowy skazał oskarżonych za zdradę tajemnic wojskowych zagranicznej ajencji, łącznie na 3 lata więzienia.

Podatek od kawalerów daje świetne dochody skarbowe.

Rzym, 29. 7. (AW.) Efekt wprowadzonego przez Mussoliniego podatku od kawalerów okazał się wcale wydatnym. W samym tylko Medjolanie podatek ten dał 3 miljony lirów.

Zgon powieściopisarki włoskiej.

Rzym, 29. 7. (Pat.) Zmarła tu głośna powieściopisarka Matylda Serau. Zgon jej uważany jest przez całą prasę włoską jako żałoba literatury narodowej. Pisma poświęcają działalności zmarłej obszerne artykuły. Od pewnego czasu Serau czuła się osłabiona i codziennie odwiedzał ją jej lekarz domowy. Pracowała jednak nieustannie do ostatniej chwili. Jeszcze na pół godziny przed śmiercią wysłała do drukarni podpisane własnoręcznie manuskrypty. Zmarła prawie nagle. W pewnej chwili zrobiło jej się słabo i opuściła głowę. Zastosowano różne zabiegi i zastrzyki, które nie odniosły jednakże skutku. Serau nie odzyskała sił, a po 15 minutach zakończyła życie.

Kobiety generałami w armji sowieckiej.

Moskwa, 29. 7. (Tel. wł.) Leningradzką akademję wojenną ukończyły przed dwoma dniami w stopniu generała 3 kobiety.

Król egipski Fuad w drodze do Paryża i Rzymu.

Paryż, 29. 7. (AW.) Na wtorek zapowiedziane tu zostało przybycie króla egipskiego Fuada. Kilkudniowy pobyt Fuada w Paryżu ze względu prawdopodobnie na uroczystości jubileuszowe Poincarego będzie nosić charakter prywatny, poczem Fuad udaje się do Rzymu dla złożenia oficjalnej wizyty królewskiej parze włoskiej. Następnie dopiero Fuad złoży urzędową wizytę w Paryżu.

A gdy Obwiepolanie ogłosili marszałka Piłsudskiego Antychrystem,



Ilustrator „Dziennika Bydgoskiego" wykonał powyższy portret, który w każdym lokalu endeckim wisieć powinien.

Agitacja komunistyczna na wyspach Samoa.

Melbourn, 29. 7. (AW.) Parlament nowozelandzki przyjął projekt ustawy, rozszerzającej pełnomocnictwa rządu dla walki z rozruchami na Wyspach Samoa, wywołanych agitacją komunistyczną.

Rewolty głodowe w Rosji Sowieckiej.

Donoszą z Mińska, iż nieurodzaj na terenie białoruskiej SSR spowodował coraz to rosnący brak zboża. Szczególniej w miasteczkach mimo świeżo dokonanych zbiorów daje się zauważyć brak chleba. Położenie pogarsza się jeszcze na wskutek braku innych artykułów spożywczych, przedewszystkiem mięsa. Najgorszym jest stan w Słucku i Borysławie, gdzie na tle braku aprowizacji wybuchły rozruchy, w czasie których rozbito kilka sklepów. Prasa przyznaje, iż władze sowieckie nie zdołały zapobiec spekulacji, która doprowadziła do formalnego głodu w szeregu miasteczkach białoruskich.

W miasteczku Samoholowicze, okręgu mińskiego, zanotowano kilkanaście wypadków cholery, z czego 5 śmiertelnych. Władze białoruskie przeprowadziły już szereg zarządzeń, zmierzających do izolacji ogniska cholerycznego.

Smutny los bezrolnych w Rosji.

Moskwa, 28. 7. (AW.) Według zestawień prasy fachowej położenie małorolnych i bezrolnych na terenie Ukrainy mimo kilkakrotnie podejmowanych szumnych akcyj, nie poprawiło się nawet w stosunku do sytuacji, poprzedzającej rewolucję z 1917 roku. Bezrolni, pracujący na gruntach państwowych, oraz bogatszych chłopów, zarabiają 12 (na lewobrzeżnej) do 14 rubli (na prawobrzeżnej Ukrainie) na miesiąc, w razie zaś otrzymywania posiłku 5 do 7 rubli. Nie zmniejszył się również czas pracy. Średnio bezrolni czy małorolni zajęci są w okresie zbiorów na polu 12½ godzin, kobiety 12 godzin.

Zderzenie się dwóch pociągów.

Capetown, 29. 7. (AW.) Donoszą tu z Kapstadtu, iż w pobliżu stacji kolejowej Heidelberg nastąpiła wielka katastrofa kolejowa. Zdążający w pełnym biegu pociąg pasażerski wpadł na towarowy, wiozący transport bydła. W wyniku zderzenia 2 lokomotywy i kilkanaście wagonów uległy zmiażdżeniu. Przeszło 30 ludzi zostało zabitych, kilkudziesięciu rannych.

Wylew olbrzymiej rzeki południowo-amerykańskiej.

Nowy, Jork, 29. 7. (AW.) Wskutek długotrwałych deszczów wylała rzeka Orinoco w południowej Ameryce. Wschodnia część Wenezueli na ogromnej przestrzeni znajduje się pod wodą. Znaczna ilość osób utonęła. Na przed-

Gen. Żymierski przed sądem.

XVIII dzień rozpraw.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 27 lipca 1927.

Dużo czasu dziś zajęły przemówienia obrońcy Szurieja i prokuratora Rumińskiego w sprawie powołania nowych świadków. Obrońca gen. Żymierskiego domaga się zbadania 17 nowych świadków, a między innymi gen. Góreckiego, gen. Gruebera, inż. Sianożęckiego, sen. Januszewskiego, pułk. Andersa, pułk. Pomazańskiego, gen. Dąbkowskiego, inż. Czaplickiego i adw. Śleszyńskiego.

Prokurator żąda powołania świadków kpt. Klimkowskiego, kpt. Bereka, kpt. Świątka i por. Gumplowicza, którzy stwierdzą, że gen. Żymierski na swem stanowisku w Grodnie popierał żydów Friedmana i jego wspólnika Elpera przy dostawach. Świadek Moszek Lewkowicz, krawiec, ma ustalić, że Dybczyński, który miał pożyczyć oskarżonemu 10 000 zł, winien mu jest 40 zł i krył się przed krawcem, aby nie zapłacić należności. Świadek Wacław Purski zezna, że ten sam Dybczyński w Rosji był bardzo biednym pracownikiem, że musiał nawet dłużej piastować urząd komisarza bolszewickiego, by zapewnić sobie egzystencję. Pułk. Markus może podać ważny szczegół, że za sztychy gen. Żymierski zapłacił 1000 franków, bo tak sam opowiadał pułkownikowi, a nie 50, jak to twierdzi podczas przewodu sądowego.

Adwokat Szurlej w długiej przemowie zbija argumentami prokuratora. Słowa obrońcy najeżone są złośliwościami, lecz trzeba bezstronnie przyznać są majstersztykiem krasomówstwa.

W odpowiedzi prokurator Rumiński stwierdza, że nie chce replikować na złośliwości obrony i podtrzymuje swe wnioski.

Po dwugodzinnej naradzie przewodniczący gen. Sikorski ogłasza decyzję sądu, na mocy której wszyscy świadkowie stron mają być przesłuchani. Sąd przytem zastrzega sobie prawo dodatkowego powołania na świadka Al. Lednickiego.

W dalszym ciągu zeznawał inż. Władysław Kuehn, buchalter Kasy Chorych. Świadek ustala, że red. Kwieciński w rozmowach nigdy nie wspomniał o tem, jakoby posiadał majątek. Także red. Kwieciński nie dysponował większą gotówką poza pieniędzmi organizacyjnemi NPR-u.

— Czy red. Kwieciński mógł mieć leżącą gotówkę w kwocie 120 000 zł? — pyta przewodniczący.

— Sądząc z trybu życia i wysokości płacenia przez niego składek w stronnictwie, nie przypuszczam, aby mógł mieć taką gotówkę.

— Czy Kwieciński jest właścicielem drukarni „Ars“? — zadaje pytanie prokurator.

— Nie, jest tylko zarządzającym: Firmowym współwłaścicielem jestem ja, a faktycznym N. P. R. — odpowiada świadek.

Świadek Kazimierz Dagman zna red. Kwicińskiego od 8 lat i nie sądzi, aby był majętnym. Fakt powstania „Głosu Codziennego“ łączono w kołach partyjnych z istnieniem „Protekty“ i Banku Zjedn. Kooperatyw, bo N. P. R. nie posiadała pieniędzy, a jednak pismo partyjne powstało. Uważano także, że poseł Popiel i Kwieciński reprezentują jakąś obcą osobę, bo, jako ludzie niezamożni, nie mogli łożyć na wydawnictwo. (W.)

Wiadomości z kraju.

Książę Walji w Zakopanem.

Przed kilku dniami prasa krakowska podała wprost nieprawdopodobną wiadomość o tem, że do Zakopanego przybędzie książę Walji, następca tronu brytyjskiego.

Wiadomość tę potwierdzają obecnie pisma praskie.

Przełom w rozwoju kooperatyw budowlanych.

W a r s z a w a. W rozwoju kooperatyw budowlanych nastąpił duży przełom. Mianowicie, minister robót publicznych postanowił wstrzymać udzielenie nowych pożyczek i subwencji rządowych dla tych kooperatyw, które będą budować oddzielne domki, natomiast pożyczki otrzymywać będą w przyszłości tylko te kooperatywy, które budować będą domy zbiorowe.

Bezczelne żądania hakatystów.

B i e l s k. Niemiecka prasa hakatystyczna domaga się przywrócenia dwujęzycznych napisów i atakuje dyrektora kasy chorych w Bielsku, że nie usuwa polskich napisów i nie zastępuje ich napisami dwujęzycznemi. Prasa niemiecka twierdzi, że napisy polskie są prowokacją ludności niemieckiej, która jest sercem tego miasta.

Wielki pożar.

We wsi Ziemcy, w województwie wileńskiem, wybuchł olbrzymi pożar, który owładnął niebawem całą wioską i szalał kilka nocy. — 22 domy spłonęły wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Zginęło również kilka sztuk bydła. Straty obliczono na 400 000 złotych.

Bolszewicy mącą wodę na Wileńszczyźnie.

Z Wilna donoszą: Wobec przyszłych wyborów sejmikowych w Wileńszczyźnie odłam radykałów białoruskich postanowił wstąpić do organizowanego specjalnie bloku radykałów białoruskich. Blok ten tworzony jest na wyraźny rozkaz Mińska, celem wciągnięcia do wyborów Hromady Białoruskiej.

Burze gradowe w Zamojskiem.

W ostatnich dniach przeszło nad Zamościem i okolicą kilka gwałtownych burz gradowych. Wicher powyrywał drzewa z korzeniami, a grad wielkości orzecha włoskiego powybijał szyby w oknach i zniszczył zboża.

Dobrana trójka.

W Magistracie w Zamościu 3 sekwestratorzy miejscy dopuścili się defraudacji na sumę około 10 tys. zł. Dwuch sprawców aresztowano, główny zaś ukrywa się dotychczas przed okiem policji.

Ujęcie szpiega litewskiego.

Aresztowano w Wilnie niebezpiecznego szpiega litewskiego Berenta, który prowadził wywiad ściśle wojskowy, będąc na usługach litewskiego ministerjum wojny.

Nowy wojewoda lwowski.

Na ostatniem posiedzeniu Rada ministrów uchwaliła, jak wiadomo, mianować wojewodą lwowskim p. Dunin - Borkowskiego.

Nowomianowany wojewoda urodził się w r. 1890, jest synem Jerzego, znanego heraldyka, właściciela dóbr, studjował w Krakowie i zagranicą. Ukończywszy fakultety prawny i filozoficzny, pracował pewien czas w dyplomacji austrjackiej, służył w wojsku polskiem w sztabie armji gen. Iwaszkiewicza. Obecnie jest prezesem Związku ziemian.

Włościanie wydają agitatorów bolszewickich.

Policja w Tarnopolu aresztowała pod zarzutem zdrady głównej, członka zarządu ukraińskiej kooperatywy w Jankowicach Michała Kundyka, oraz mieszkańca wsi Madaszowice Lucjana Bicę. Przeprowadzone u aresztowanych rewizje dały w wyniku materjał świadczący, że obaj uprawiali propagandę komunistyczną.

Na ślad zbrodniarzy naprowadzili policję sami włościanie, wśród których aresztowani rozrzucali ulotki treści antypaństwowej w czasie jarmarku w Czernikowie.

Tragiczne następstwa zazdrości.

Na drodze między Jaremczem a Dorą rozegrała się niedawno temu krwawa tragedja małżeńska. Przybyły niedawno na letnisko lwowianin Jan Wysiutyński, posprzeczał się z żoną, zarzucając jej zdradę małżeńską.

Wasiutyńska, bojąc się wybuchu gwałtowności męża, uciekła z domu w kierunku Dory. Uciekającą dopędził rozwścieczony małżonek i obaliwszy ją, poderżnął jej nożem gardło.

Wasiutyńskiego aresztowała policja, a ciężko ranną żonę odwieziono do szpitala w Stanisławowie.

Tragedja żołnierska.

Wola Duchacka pod Krakowem stała się terenem tragicznego wypadku. W czasie zmiany warty szeregowiec 20 p. p. Nowak, odając karabin francuski swemu następcy na posterunku szeregowcowi Mahoniowi spowodował wystrzał, który Mahonia położył trupem. Do chwili wyjaśnienia sprawy Nowaka aresztowano. Zachodzi przypuszczenie, iż powodem trągicznego wypadku była zła konstrukcja bądź też zupełny brak bezpiecznika w karabinie.

Żołnierz rażony prądem elektrycznym.

Tragiczny wypadek wydarzył się w tych dniach w Częstochowie. Szeregowiec 27 p. p. Józef Sitas stał na warcie przy magazynach amunicyjnych w koszarach, wymienionego pułku. W pewnej chwili przez nieuwagę dotknął ręką przewodnika elektrycznego, przez który przechodził prąd o bardzo wysokiem napięciu. Skutek dotknięcia był straszny. Sitas rażony prądem padł trupem na miejscu, przyczem został całkowicie zwęglony. Jak ustaliło wdrożone natychmiast dochodzenie winę ponosi administracja koszar, która zaniedbała sprawę należytej izolacji przewodnika.

Trup z odciętą głową w zbożu.

We wsi Łopaska pod Opatowem znaleziono w zbożu zwłoki mężczyzny bez głowy. Głowę znaleziono o kilometr dalej. Dochodzenia ustaliły, że zamordowanym jest 72-letni starzec, Wojciech Szymański, zamożny gospodarz z oklic Opatowa.

Jak śledztwo wykazało Szymański wracał z miasta, gdzie od właściciela browaru, Jana Kiełbasy, otrzymał odszkodowanie za przejechanie przez automobil Kiełbasy, żony Szymańskiego. Zbrodniarze wiedzieli, że Szymański ma przy sobie znaczniejszą gotówkę i napadli go.

Wykrycie tajnej spelunki gry hazardowej.

Policja śledcza wykryła w tych dniach w Krakowie tajną spelunkę gry w „nasza - nasza“, najbardziej hazardownej gry w karty. O godz. 2 w nocy wkroczyła do lokalu gry policja ujmując na gorącym uczynku szajkę zawodowych graczy w liczbie 26 osób. Po spisaniu protokółu oddano sprawę prokuratorowi. Do spelunki zwabiano przyjezdnych ogrywając ich bezlitośnie Gospodarzem lokalu był elektromonter Stawarski, który pobierał od uczestników gry lichwiarskie ceny za alkohole, papierosy itp.

Niebywała historja w Klimontowie.

Uczniowie rozkradli całą szkołę.

Przed sądem w Sosnowcu odbyła się przed paru dniami sprawa niezwykle charakterystyczna dla naszych czasów.

Oto jak ona się przedstawia:

Kierownik szkoły powszechnej w Klimontowie pod Sosnowcem, p. Stanisław Ulewicz, zameldował policji w dniu 9 marca br., że dowiedział się, iż ktoś z ogrodu starego gmachu szkoły wykopał krzak róży. Policja udała się na miejsce i stwierdziła, że nietylko różę wykopano, z całej bowiem szkoły zostały tylko... cztery ściany i dach. Skradziono 8 okien, 7 drzwi, schody prowadzące na strych, rozebrano piece kaflowe, jak również i cały piec kuchenny oraz skradziono większą część parkanu.

Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że spustoszenie to jest dziełem uczniów szkoły i... ich rodziców.

Sąd pokoju w związku z tą sprawą skazał 4 osoby po miesiącu aresztu, a 10 uczniom udzielił nagany.

Zaiste, Klimontów może być dumny ze swych obywateli i.. ze swej młodzieży.

Olbrzymie nadużycia na szkodę skarbu państwa.

W uzupełnieniu naszej notatki telegraficznej donoszą pisma krakowskie o olbrzymich nadużyciach celnych w Krakowie.

Sprawa ta miała się następująco:

W Krakowie, w pobliżu stacji Dąbie, istnieje przedsiębiorstwo pod firmą „Krakowskie łuszczalnie ryżu“, które jest własnością rodziny Wasserbergerów. Firma ta uzyskała w Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu zezwolenie na przywóz kilku tysięcy wagonów ryżu niewyłuszczonego do przeróbki na ryż konsumcyjny. Ryż nieprzerobiony korzysta ze specjalnych ulg celnych, a mianowicie opłaca się tylko 50 zł od wagonu zamiast 800 zł za ryż przerobiony. Ryż sprowadzony do Krakowa miał być na miejscu poddany przeróbce.

Na podstawie powyższego zezwolenia łuszczelnia krakowska sprowadzała do Krakowa ryż w partjach po 100 wagonów przez dłuższy okres czasu. Dopiero w ubiegłym tygodniu udało się władzom przyłapać całe dwa pociągi, liczące przeszło 100 wagonów, z ryżem już łuskanym, gotowym do konsumcji, a deklarowanym w ocleniu jako ryż niełuskany. Strata, którą poniósł skarb państwa wskutek różnicy cła, wynosi na jednym tylko ostatnio przychwyconym transporcie przeszło 100 000 zł. Ponadto ustalono, że podobne transporty kilkakrotnie były deklarowane fałszywie. Przywożono ryż gotowy ,a podawano w deklaracjach celnych, że ryż jest niełuskany. Straty, które poniósł skarb państwa na wszystkich transportach, sięgają miljonów złotych.

Jak się dowiadujemy, w łączności z powyższą sprawą przyjechała onegdaj do Krakowa specjalna komisja ministerjalna z Warszawy, która ma się zająć ustaleniem wprost olbrzymich rozmiarów strat, jakie skarb państwa poniósł na powyższej panamie przemytniczej. W związku z prowadzonem śledztwem ma być podobno aresztowany cały szereg osób, których nazwiska ze względu na dalszy tok śledztwa trzymane są jeszcze w tajemnicy.

Były ziemianin popełnił samobójstwo z nędzy.

W ogrodzie Frascati w Warszawie popełnił onegdaj samobójstwo wystrzałem z rewolweru b. obywatel ziemski Tomasz Drewnowski. Liczył on 76 lat.

W przededniu samobójstwa desperat zgłosił się do jednego z zakładów pogrzebowych, gdzie omówił koszta pogrzebu oraz miejsca, na którem ma być pochowany na Powązkach obok żony. Na kilka minut przed samobójstwem staruszek wysłał list do księcia Zdzisława Lubomirskiego, w którego dobrach był dawniej administratorem. W liście tym prosił, aby książę zapłacił za niego pogrzeb. Drewnowski cierpiał od dłuższego czasu na wielki niedostatek materjalny. Był człowiekiem nieskazitelnym i ogromnie ambitnym, wstydził się prosić o zapomogę i poszukiwał bezskutecznie posady. Do tragicznego kroku został zmuszony brakiem środków do życia.

Z dnia.

Nowy król rumuński.



Sześć lat mu było i bawił się w gaju,
Łapiąc motyla, co farbą zachwyca,
Gdy nagle malca, po śmierci rodzica
Wybrano królem potężnego kraju.

Przyszli dworzanie wielcy i dalecy
Witając władcę swego uroczyście
Malec się zaśmiał głośno i srebrzyście
Widząc ich miny i schylone plecy.

A gdy zaczęli mu o państwie prawić,
Serce dzieciaka ścisnęło się bólem
I rzekł: Powiedzcie, skoro jestem królem,
Czy wolno będzie mi się dalej bawić?

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Najstarszy zegar na świecie.

Jest nim zegar na wieży kościoła w Ruy w Anglji. Rok 1515 jest uwierzytelnioną datą jego powstania. Mimo tak zgrzybiałego wieku chodzi doskonale, zwłaszcza obecnie po dokonaniu kilku drobnych zresztą naprawek. Zapłacono zań w swoim czasie niewiele, gdyż w przeliczeniu na obecną walutę około półtora funta sterlingów. Oczywiście wyrób jest bardzo prymitywny — wskazówki są z żelaza kutego — wahadło zaś ma 7 metrów długości i nakręcać trzeba zegar dwa razy dziennie, ale za to godziny wskazuje on od tylu wieków dokładnie.

Cudowna recepta na napój miłosny.

Wywar z 7 karakonów i.... z jeszcze czegoś!

(Od naszego korespondenta).

Lud małopolski wierzy niezachwianie w tak zwany lubczyk, czyli środek mogący kobiecie zjednać miłość upatrzonego mężczyzny lub odwrotnie. Tajemnicę lubczyku posiadają naturalnie znachorki, a jeszcze więcej cyganki, które też ciągną z tej swojej sztuki pokaźne zyski. Dobrze jeszcze, gdy taka oszustka poradzi zakochanej dziewoi, aby dała lubemu napić się wywaru z jakiegoś nieszkodliwego ziela,. Gorzej jednak jest, gdy dla podtrzymania opinji, jak to trudno jest wykombinować lubczyk, każe taka wiedźma sporządzać go z najniemożliwszych a często obrzydliwych ingredyencji, jak to miało miejsce w Żyrowie pod Chodorowem.

Mieszka tam podurzędnik kolejowy Zelenyi,, który zaniedbywał żonę, mając gdzieś „na strzecie" kochankę, co bardziej go pociągała od żony. Gdy ten stosunek trwał już parę lat, nieszczęśliwa Zelenyjowa zwróciła się do znachorki po radę, jakby móc męża ściągnąć znowu ku sobie. Otóż recepta znachorki brzmiała:

Weź 9 karakonów, zarób je z jednym funtem ludzkich odchodów, zrób z tego wszystkiego tęgi wywar i dodawaj to mężowi przez 9 dni do każdorazowego jedzenia.....

Mimo całej kaduczności tej recepty zdesperowana kolejarka, zapłaciwszy znachorce za jej sztukę 10 zł, sporządziła ściśle przepisane lekarstwo i — o dziwo! o cudo! — pierwszy raz po paru latach zauważyła, że mąż, zamiast wolny czas spędzić u kochanki, wolał pozostać w domu.

Bo rzeczywiście lubczyk poskutkował, ale nie w tym sensie, jak się Zelenyjowa spodziewała. Mąż jej został w domu, bo się poczuł słaby. Niedyspozycja jego wzmagała się tak szybko, że na trzeci dzień musiano zawołać doktora, który stwierdził ogólne zatrucie organizmu.

Było to skutkiem substancji zawartych w ludzkich wydzielinach.

Lekarzowi udało się po zręcznych dochodzeniach ustalić przyczynę choroby. Zrobił doniesienie do sądu. Znachorkę aresztowano, a przeciw Zelenyjowej wytoczono dochodzenia.

Pierwsza biała kobieta w mieście tybetańskiem.

Ciekawe opisy wrażeń śmiałej podróżniczki angielskiej.

(Wiadomość własna „Dziennika Bydgoskiego").

Znana podróżniczka angielska, Aleksandra Dawid-Neel, która, jako pierwsza biała kobieta, zwiedziła miasto Lassa w Tybecie, dokąd europejskim białogłowom wstęp jest zakazany, wydała książkę, opisując w niej wrażenia i przygody z podróży.

W Lassa rezyduje wszechwładny Dalai Lama, strzeżony przez licznych adjutantów przybocznych i policjantów, którzy nie opuszczają go ani na chwilę. Lady Dawid-Nell usiłowała już pięć razy dostać się do tego „świętego miasta", lecz zawsze napotykała trudności i dopiero szóstym razem udało się jej w towarzystwie młodego Tybetańczyka, jej syna przybranego, po czterech miesiącach podróży pieszej dotrzeć do bram miasta. Droga była uciążliwa, ponieważ w puszczy szalały burze piaskowe, ale wytrwała Angielka przezwyciężyła wszystkie trudności i dotarła do bram, za które ją wpuszczono, ponieważ umiała się zamaskować, a jej przewodnik Yongden powiedział strażom, że jest mieszkańcem tego miasta. Tak dotarli do wnętrza, gdzie już zupełnie swobodnie mogli oglądać kolumnady i klasztory, siedliska największych świętości Tybetu.

Lady Dawid-Nell opisuje swe wrażenia w sposób nader humorystyczny, wyrażając nadzwyczajne zadowolenie, że mogła dostać się tam, dokąd wstęp kobietom białym jest zupełnie wzbroniony. Ona jednak, kiedy się już dostała za bramy miasta, mogła się swobodnie obracać, zwracając jedynie na siebie uwagę ogółu tego osobliwego grodu. Autorka tych opisów stwierdza, że architektura tamtejsza wywarła na niej „coś paryskiego", miasto zaś przepełnione jest policjantami, którzy uwijają się wszędzie zwracając baczną uwagę, czy przypadkiem niema tajemniczych zamiarów w stosunku do osoby władcy.

Jeden z policjantów potraktował podróżniczkę bardzo ordynarnie, spojrzał na nią złowrogo i chciał zatrzymać, ale wpadła ona w gromadę handlarek ulicznych, które na jej widok zaczęły się śmiać do niemożliwości, a wszystkie uważały ją za półdziką, tak, że i policjant przyłączył się do handlarek i zaprzestał prześladowania śmiałej Angielki. Inny znów policjant usiłował wyłudzić od niej łapówkę pieniężną, a jeszcze inny uderzył ją jakąś sztabą przez plecy, ponieważ przechadzała się po „drodze zakazanej", którą kroczyć wolno tylko „lepszym ludziom", t. j. inteligencji tybetańskiej, która składa się z fanatyków.

Angielka zwracała na siebie ogólną uwagę swym ubiorem, to też kilka razy napadli na nią bandyci, przed którymi musiała się bronić, używając rewolweru. Pewnego razu fanatyczni Tybetanie zepchnęli ją z mostu do wody i gdyby nie umiała pływać, byłaby napewno utonęła. Śmiałej podróżniczce dokuczał bardzo brak środków żywnościowych, tak, że zmuszoną była udawać żebraczkę i prosić o pożywienie. „Pewnego razu zwymyślałam jedną z właścicielek domu, która, nie chcąc nas wpuścić do swego mieszkania, wymawiała się chorobą" — opowiada lady David-Neel — „ale zupełnie dokładnie widziałam przez szparę w ścianie, że w domu nikt nie chorował i dlatego zwróciłam się w ostrych słowach do niedobrej kobiety, że teraz rzeczywiście w dom jej przyjdzie choroba, ponieważ nie chce wpuścić w swe progi dwojga świętych pielgrzymów. Ta pogróżka tak podziałała na wykrętną właścicielkę domu, że, przerażona bardzo, natychmiast wyniosła nam większą porcję masła".

Lady David-Neel stwierdza, że jeszcze nigdy nie podróżowała tak tanio, jak do Tybetu, chociaż do wielkich przyjemności podróż taka nie należy, bo, oprócz głodu i nieżyczliwości Tybetańczyków, trzeba było brodzić po nieprzejrzanych masach piasku lub ostrych kamyczków, częstokroć nawet po śniegu i w ciemnościach, raniąc lub odmrażając sobie nogi.

Piękna bandytka i zakochany bankier.

Nowy Jork, w lipcu.

Do jednego z banków w mieście Utah (stan Texas) weszła dziewczyna fenomenalnej piękności i podawszy się za dziennikarkę, prosiła o pozwolenie napisania na maszynie biurowej artykułu.

Dyrektor, na którym piękność nieznajomej wywarła duże wrażenie, zgodził się chętnie i „dziennikarka" zabrała się żywo do pracy.

Kiedy nadeszła pora obiadowa i wszyscy urzędnicy banku z wyjątkiem dyrektora i jego sekretarza wyszli, nieznajoma wstała nagle i szybkim ruchem wydobywszy rewolwer, skierowała go w stronę obecnych, żądając wydania wszystkich leżących w kasach pieniędzy. Sterroryzowani przez zuchwałą kobietę mężczyźni ulegli jej żądaniom, poczem bandytka znikła bez śladu. Policja rozpoczęła pościg i niebawem ujęła piękną rozbójniczkę. Nazywa się ona miss Rogers. Grozi jej kara śmierci.

Tymczasem stała się rzecz niespodziewana. Obrabowany bankier, urzeczony pięknością miss Rogers, zakochał się w niej i dręczony wyrzutami sumienia, że to z powodu jego — jak mówił — skąpstwa grozi ukochanej kara śmierci, zwrócił się do sądu z prośbą o wycofanie sprawy.

Oczywiście prośba jego nie została uwzględniona, lecz oskarżona i tak nie zostanie skazana na śmierć.

Bankier odgraża się, że w razie skazania bandytki na więzienie, wykradnie ją i pojmie za żonę.

Rewolwer do gaszenia lampy.

Historja amerykańska.

Zupełnie nieprawdopodobna, typowo amerykańska historja zdarzyła się niedawno w ekspresie, jadącym z Chicago na Daleki Zachód. Na stacji Wheatland dalekiego stanu Wyoming, wsiadł do wagonu sypialnego „poczciwy" cowboy Tom Foley.

Położył się do dolnego łóżka pustego przedziału, przeczytał parę gazet, pociągnął z przybocznej flaszki, z którą się prawowity syn kraju prohibicji nigdy nie rozstaje, kilka tęgich łyków whisky i chciał się ułożyć do snu.

Przeszkadzało mu tylko światło. Aby je zgasić, trzeba było wstać. Senny już cowboy — nie chciał się jednak trudzić — najspokojniej sięgnął pod poduszkę, wyjął ogromny browning i celnym strzałem zgasił lampkę, poczem smacznie zachrapał.

Foley był niemile zdziwiony, gdy po chwili wpadła służba pociągu do przedziału i zbudziła go.

Pociągnięty przez sąd do odpowiedzialności za uszkodzenie inwentarza kolejowego, tłumaczył się, że nie widzi w swym czynie nic zdrożnego, gdyż zazwyczaj w dalekich prerjach rewolwer służy do rozmaitych czynności.

Zburzono całe miasto, aby mieć drzewo na ołówki.

Jakość ołówka zależy w dużej mierze od gatunku drzewa, stanowiącego oprawę pałeczki grafitowej. Najlepszy jest z cedru czerwonego, rosnącego w Ameryce, rabunkowa jednak gospodarka leśna sprawiła, że ceny na to drzewo, które stało się niesłychanie rzadkie, wzrosły w sposób fantastyczny — dziś tylko luksusowe ołówki mogą mieć tak kosztowną oprawę. Ponieważ zaś „Ersatzu" nie udało się ani odkryć, ani wynaleźć, przeto fabrykanci poczęli na gwałt szukać starych cedrów, już przerobionych w innych celach. Traf sprowadził ich do Tennenssee, gdzie duża ilość domów posiada wszystkie belki i wiązania z tego tak cennego dziś cedru czerwonego, a który w zeszłym wieku nie był jeszcze rzadkością. — Przemysłowcy zakupili hurtem wszystkie te budowle, które przekształcą się w ołówki, i zobowiązali się wznieść na ich miejsce nowe, z całym komfortem urządzone. Podobno obie strony dokonały korzystnej transakcji.

Djament różowy numer drugi...

Sensacyjny proces w Chicago. — Jubiler Johnson — ofiarą oszustów, którzy za zwyczajny djament kazali sobie zapłacić 80 000 dolarów.

(Wiadomość własna „Dz. Bydg.")

Prasa całego świata rozpisywała się swego czasu o sensacyjnej kradzieży, dokonanej w zamku francuskim Chantilly, skąd oprócz drogocennych przedmiotów, rabusie zabrali bezcenny wartości unikat, jaki stanowił djament różowy, zdobiący kiedyś koronę księcia Condé. Po długich poszukiwaniach policja znalazła wreszcie ten klejnot, który — jak to już kiedyś donosiliśmy, złodzieje ukryli w jabłku.

W międzyczasie jednak, gdy poszukiwania trwały, do znanego jubilera w Chicago, niejakiego Johnsona, zgłosili się dwaj Francuzi, bracia Louis i Gustave Doriot, którzy „zwierzyli" się mu, iż posiadają rzeczywisty djament różowy, znaleziony przez nich na polach djamentowych Grasfontain. Obaj przybysze oświadczyli przytem z naciskiem że djament ten, wielkością i wartością przewyższa znacznie ten, który skradziono kiedyś w zamku Chantilly, bowiem klejnot księcia Conde ani połowy nie miał tej wartości. Jubiler Johnson pokusił się na ten djament i proszony przez obu pomysłowych Francuzów o zachowaniu ścisłej tajemnicy, zastosował się najzupełniej do ich życzenia. Oszuści zażądali za ów djament niewiele, tylko... 80 000 dolarów, które jubiler zapłacił im bez namysłu.

Johnson wystawiał ów klejnot często na widok publiczny w oknie swego bogatego sklepu, co, oczywiście, ściągało tłumy ciekawych, a nie brak było też amatorów-złodziei, którzy zamierzali skraść djament „różowy". Jednakże po pewnym czasie djament zbladł zupełnie i stał się białym.

Przerażony jubiler udał się natychmiast do policji. Wezwano rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że jest to istotnie djament, ale biały, zaś barwę różową nadano mu za pomocą promieni radjowych, co jednakże nie jest trwałem i barwa ta znika po upływie kilku dni.

Policja wdrożyła energiczne dochodzenia i po dłuższych poszukiwaniach udało się obu Francuzów osadzić pod kluczem. W tych dniach odbył się przed sądem w Chicago proces, który, ze względu na olbrzymi udział publiczności, musiał się toczyć w jednej z największych sal. Bracia Doriot nie przyznawali się do winy, twierdząc, że djament „różowy" znaleźli rzeczywiście na polach Grasfontain...

Adwokat Johnsona dowodził, że ma się tu do czynienia z wyrafinowanymi oszustami i dlatego wniósł o wysoki wymiar kary. Sąd, przychylając się do oświadczenia adwokata, skazał obu oszustów po dwa lata więzienia.

Kara ta jednakże nie powetowała chciwemu Johnsonowi straty, jaką poniósł, płacąc za zwykły djament aż 80 tysięcy dolarów.

Z mów wiecowych obwiepola wygłoszonych w poszczególnych dzielnicach Polski.

(Spisał Zgrzyt).

W KONGRESÓWCE:
Miasto wojewódzkie Zawracajów.

Obywatele! Rzecz jest tego rodzaju, że ma się rozumieć zeszliśmy się na wiec, naszej sławetnej partji, która naprzykład jest najlepszą partją w Polsce, bo trzeba wiedzieć, panie święty, że jeszcze takiej partji nie było nigdzie na kuli ziemskiej, — ja to wam mówię, jak pragnę zdrowia. Nasz Związek Ludowo-Narodowy, to nie byle co, jak się może komu żdaje, ale — rzecz prosta, jak obręcz, — że, panie, u nas są najlepsi obywatele naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, której ja naprzykład jestem wiernym synem i służę jej, jak się patrzy. A więc, panowie obywatele, wznoszę, ma się rozumieć, okrzyk na cześć naszego Związku Ludowo-Narodowego, czyli naprzykład obwiepola: Niech nam, panie święty, żyje i rozwija się, dla dobra naszych członków! A wobec tego, że ponieważ jest już późno, kończę, proszę ja was.

NA WILEŃSZCZYŹNIE:
Miasteczko Wyśmiewiszcze.

Braciaszki! Dziś ot zeszli my się, żebym radzili, znaczy, o rzeczach, które nasza partja, nazywana Narodowo-Ludowym Związkiem podejmującym się zbawić naszą Polską Rzeczpospolitą, w obwiepol się przemieniwszy, działać, znaczy, nie po puściakach zaczęła dla dobra naszych członków. Nasze stanowisko nie żmieni się nigdy do żadnego z naszych członków i raz my rozpoczęli działać, znaczy działać dalej będziemi, żebym wszyscy na tym wiecu żywem słowem się pokrzepiwszy, do domu wrócili i sławę naszego obwiepola roznosili wszędzie. Wszystko taki nam równo, czy my mamy rację, zająwszy pozycję opozycjonistyczną do dziadka, który w Belwederze siedziawszy, rządzić Polską stał, no my raz zaczęli działać, tak i działać dalej będziemi, żeby nam było dobrze.

MAŁOPOLSKA ZACHODNIA:
Wieś Gadułowice.

Jaśnie Wielmożne Panie! Jaśnie Wielmożni Panowie! Nasz wielki mistrz Wydma Romanowski, który niedawno kupił majątek Warchołowice ad Ośla Wólka, zapodał mi, że z naszego obwiepola wystąpili dwaj członkowie i że im napisał pisma, żeby się zastanowili nad tem, co zrobili, a kiedy andrusy bez wychowania nie odpowiadali mistrzowi, to mistrz posłał im urgens pod liczbą dwa zera i zagroził, że będą wyasenterunkowani z naszego obozu. Jednak, panie, nima to, jak nasz mistrz, który, choć się w Widniu nie uczył, ale głowę ma na karku. Tą ważną sprawę chciałem wam Jaśnie Wielmożne Panie i Jaśnie Wielmożni Panowie powiedzieć na dzisiejszym wiecu i apeluję do was, żebyście się rozglądnęli po okolicach i szukali ze świcą w biały dzień nowych członków, na miejsce tych, co, chorobniki, wystąpili z naszego kochanego Obwiepola i zdradzili zmartwionego mistrza. Na tem kończę.

MAŁOPOLSKA WSCHODNIA:
Miasto Marudów.

Panowi! Już dawno ja do was ni gadał na wiecu, bo ja siedział wciąż w Warszawi i mistrza naszego rad słuchał. Beł taki czas, że ludzi ślepo wierzyli w nas, ali teraz, to dalibóg, coś si psuji w naszym państwi, tak, jak si psuło w państwi duńskim za Hamleta. Dziadek, który siedzi w Belwederzy, gwiżdży na nas i ja meśli, że nas chyba szlak trafi, bo si ludzi jakoś od nas odsuwajo, ali to nic. Nima, panie dobrodzieju, jak nasz mistrz Roman, który, choćby nawet obwiepol musiał si przeniść du wieczności, powiada, że założy jeszcze jedno partje, żeby tym batiarom z pod znaku Dziadka pokazać, że u nas, du chulery, jest wielka chęć du panowania w Polsce. Ja wim, że to bedzi kosztowało dużo jeszcze zachodów, aż si mistrz du Belwederu wprowadzi, ali to ni szkodzi, bo przysłowi stary powiada: czekaj tatka latka, aż ci, panie dobrodzieju, ślip zbieleji..

GÓRNY ŚLĄSK.
Gmina Zabijaki Wielkie.

Słuchojta, pierony! Juz nos dość na posku prowodził mistrz, kieby chacharski handlorz krowe do rzezoka, a wszyćkie indyki grali i tańcuwali, jak mistrz kozoł. Z tom całom komedyjom byłoby może i nieźle, ino ze my, pierony, wiara górnicko, nie som takie głupie, jak sie mistrzowi i jego indykom widziało. Cekali my chyba dość, ale przez skutku i se teroz powiedzieć musimy, ze sie od zodnych chacharów ucyć nie pozwolimy, bo jak było powstanie śląskie, to kaj był mistrz i kaj byli indyki?! Siedzieli chachary po dziurach, bó im gęsio skóra, niewiarom jakisim wylazła na grzbiety, a sie kozdy z nich boł pokozać na ulicy. Ino nasa pierońsko wiara sła na prusoka, aze go, niewiare, wyżeneła tam, kaj dzisioj siedzi. Nojlepi bedzie, jak se mistrz swojego obwiepola powiesi na suchy gałęzi, a nom, pieronom do pokój. Skończyłem.

POMORZE:
Miasto Kłopotowo.

Zgrumadzune obywatele i obywatelki! Ześlim się dzisiaj po to, żeby radzić, nad tym, co nam trzeba robić, bo to tera w Polsce jestaj coraz gorzy, jak sie popatrzy na to, co wyprawiajum te agitatory od Zwiunzku Ludowo-Narodowego, chtórny sie nazywa obwiepol. Mój dawny druh Bajdulski, co niby posłem ostać chciał, to sie bestyja bodaj już całkum duszum indeckim awanturnikum sprzedał, że aż mu bestyji łeb spuchnuł i sie teraz u likarza kuruje. Zato ja ale, bez wiedzy Bajdulskiego wiec ten zwołał, żeby sie z wami, kochane obywatele i obywatelki, rozmówić, bo to jestaj cinżki grzych, żeby my sie dali za nos wodzić od takich dziwaków, jak te indeckie dusze, z chtórnych Dziadek w Belwederze sobie już dawno nic nie robi, a sie ino z nich śmieje. Powiadam wam, wszyścy zgrumadzyni, że kuniec jestaj z obwiepolem, bo my nie sum żadne głuptasy, żeby my wierzyli w obiecywane gruszki na wirzbie, kuniec być musi, bo inaczy pochoruima sie tak samo, jak Bajdulski, co posłem być chciał, a tera to chyba bedzie ino osłem. Kuniec jestaj, powiadam do djachła starego i na tym kuńcze, bo mi sie śpieszy do dumu. Baba moja, co mi kazała, żebym jaknajpryndzy przyszedł i sie w polityke nie wdawał, jak świnia z pastuchym, to, powiadam wam, jestaj mundra kobita i żebym był ji słuchał, byłoby wszystko inaczy. Tedy dowidzynia, obaczym sie lepi na kuniaku u naszego druha Józwa!

WIELKOPOLSKA:
Wieś Mądrowo.

Chłopy kochane! Sie ale nie śmijcie z tego, co wom powim, bo do djabła starygo, jużym sie downo chcioł do wos wygodać, ino czasu na to nie było, bo roboty w polu kupa ze żniwami. Teroz jo sie ale od wszystkiego oderwoł i to, z czym sie do woz zbirołem, chce wypyskuwać. Jeżeli wierzycie jeszczy w jakieś obwiepole, to ni mom na to słów, ino wos bardzo żałuje, chłopy kochane. Zrzućta już roz, do pieruna, to paskudne jarzmo, co wom endeki nałożyli, a sie za nich zabierzta jak sie noleży. Kożdy z nos pominto, że na wszystkich wiecach to nom różne posłańce od mistrza ino głupoty powiadali, za to ale czynu widać nie było. Teroz ale wszystkiego jest dość i albo sie zabierzma do rzytelny roboty, żeby Polske buduwać, albo, jak chcecie, idźma coroz dali do przepaści z obwiepolem. Na tym kuńcze, bo głupotów nie lubie.

Statystyka niegrzecznych narodów.

Amerykański obieżyświat Warier na swych wędrówkach przez liczne kraje zwracał specjalną uwagę na stopień ugrzecznienia poszczególnych narodów. Sporządził przytem oryginalną statystykę notując każdy wypadek niegrzeczności, który go spotkał w danym kraju. Jako najgrzeczniejszy naród Warier poznał Chinczyków, którzy tylko raz w oczach Amerykanina byli niegrzeczni. A więc Chińczycy mimo wojen domowych i szerzenia się u nich bolszewizmu zasługują nadal na opinję ludzi nader grzecznych. Po uśmiechniętych zawsze Chińczykach następują poważni z natury a nawet ponurzy Hiszpani; Wśród nich Warier stwierdził 19 wypadków niegrzeczności. Po Hiszpanji idzie Szwecja, która dostała 22 punktów Danja — 28, Anglja — 31, Szwajcarja — 33, Belgja — 61, Holandja — 61, Austrja — 110, Włochy — 139. A szczyt niegrzeczności osiągnęły Niemcy, na ich konto Amerykanin notuje coś 181 przekroczeń. Jaki to niegrzeczny naród!

Narodów słowiańskich i Francji Warier nie uwzględnia w swej statystyce grzeczności.

W Banku Gospodarstwa Krajowego.



Odprawa klijentów.

Kąpanie na wycieczkach szkolnych a odpowiedzialność nauczyciela.

Najpiękniejsze dnie dla młodzieży szkolnej, bądźmy szczerzy, to niewątpliwie dnie wolne od nauki — oraz te, które młodzież może razem spędzić z gospodarzem klasy na wspólnej wycieczce szkolnej. Groźny „belfer“, który uchodził w klasie może za Jowisza, rzucającego ciężkie gromy na młódź, ach, zawsze niepoprawną, zmienia nagle swoje szaty i oblicze na wycieczce i staje się jej prawdziwym przyjacielem. Złoty uśmiech młodych ludzi przechodzi, jak iskra na profesora i wytwarza się nastrój serdeczny niewymuszony, który ogarnia wszystkich. Nawet czarna, rozpaczliwa myśl nieosiągnięcia promocji zniknąć musi u tych nielicznych niezadowolonych, gdy w rytm muzyki i śpiewu, przy pogodnym niebie, wędruje się razem z kolegami. Czy wówczas słońce nie wkradnie się w ich serca i dusze?

Po dłuższej wędrówce zrodzi się obok pragnienia odpoczynku, też i pragnienie ochłodzenia się w jeziorze lub w rzece, jedno z tych pragnień młodzieży, które stwarza w duszy nauczyciela konflikt z własnym sumieniem. Jak często notują kroniki gazet: utonął podczas wycieczki szkolnej w oczach profesora. Sucha, krótka notatka dziennikarska, której dramatyczne tło wypełnićby mogła treść romansu zdolnego pisarza. Rodzice opłakują nagły zgon tragicznie zmarłego dziecka, koledzy są do głębi wzruszeni tym strasznym wypadkiem; nauczyciel zaś, do końca swego życia tak silnie zostaje wytrącony z równowagi duchowej, iż z trudem tylko może zawód swój jako wychowawca wykonywać.

Czy jakikolwiek nauczyciel mógłby odmówić swym pupilkom przyjemności kąpania i pływania? Przecież sport pływania uznany został ogólnie za zdrowy i konieczny?!... Już z samej „dobroci“ nie odmówi profesor — optymista, na którym spoczywa bądź co bądź wielka odpowiedzialność! A młodzież inaczej się zachowuje w grupach, aniżeli pojedynczo. Nie bacząc na wątłe siły, młodzieniec przecenia samego siebie i pragnie wobec kolegów swych popisać rozmaitemi sztuczkami brawurowemi: jeden niebezpieczny skok na nieodpowiedniem miejscu, za dalekie wypływanie, a czasami za długie pozostawanie w wodzie, przez lekarza może zakazane — i już jest nieszczęście.

W większości wypadków nauczyciel wobec prawa żadnej odpowiedzialności nie ponosi. Jednakowoż brzemię odpowiedzialności przed własnem sumieniem jest bardzo ciężkie, i dlatego winni wychowawcy zwrócić uwagę nietylko na teren kąpania, ale i na własną umiejętność pływania celem każdorazowego ratowania uczni będących w niebezpieczeństwie życiowem. Władze szkolne natomiast winny kłaść nacisk na to, ażeby możliwie wszyscy uczniowie nauczyli się pływać i korzystać z trzech największych źródeł zdrowia: wody, powietrza i słońca. **Ali.**

— Oj ta nocka... ta lipcowa!... Cudne są noce lipcowe, nastrajają one dusze dziwnie czule i tkliwie, czyniąc ją wrażliwą na wszystko, co tchnie miłością. Pod takiem właśnie wrażeniem lipcowej nocy błądził po ulicach Bydgoszczy, p. S... z Bukówca, pow. świeckiego, szukając przygód. Na jednej w cienie nocy spowitych ulic, spotkał dwie skrzącookie dziewice, które dziwnie przypadły do serca i gustu błądzącemu trubadurowi. P. S. jest człowiekiem zasad, ale... ta cudna nocka lipcowa, tych czworo błyszczących, jak djademy ócz!... Jak się tu oprzeć?

W pierwszej chwili p. S. pomyślał sobie wprawdzie: „szatanie nie kuś“!... Ale... piękne uśmiechy dziewic, czułe słówka — i te oczy, pełne blasków, odbijających wśród nocy, sprawiły, że p. S... uległ. I idąc w towarzystwie dzieweczek, nie spostrzegł nawet wśród miłej rozmowy, jak znalazł się w pewnym przybytku, niesłusznie może nazwanym „spelunką“, gdzie spędził kilka słodkich chwil... Lecz niestety, życie składa się z kontrastów — po chwilach miłych, przychodzą zazwyczaj przykre, tak samo i tu. Straszne było rozczarowanie p. S., gdy za ukazaniem się porannej zorzy, spostrzegł brak portfelu z zawartością 800 zł., który nadobne dziewice znikając, wzięły na pamiątkę błogich chwil. — Tajemnicę lipcowej nocki rozwiązuje obecnie policja, która ujęła sprawę w swoje ręce.

KRONIKA

Bydgoszcz, sobota, dnia 30. lipca 1927 r.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Abdona.
Jutro w niedzielę Ignacego.
W poniedziałek Piotra.
Wschód słońca o godzinie 4. 17.
Zachód słońca o godzinie 7. 54.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 25. lipca do poniedziałku 1. sierpnia dyżur nocny mają:
1. Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2. Apteka pod Orłem, Stary Rynek.

POGOTOWIE RATUNKOWE przy Straży pożarnej czynne codziennie od godz. 8-ej wiecz do godz. 8-ej rano. **Telefon nr. 615.**

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę ostatnie w tym sezonie przedstawienie nadzwyczaj melodyjnej operetki Jonesa **„Gejsza“.**

Jutro w niedzielę z powodu odsłonięcia pierwszego w Polsce pomnika H. Sienkiewicza odbędzie się koncert symfoniczny pod batutą kompozytora F. Nowowiejskiego.

Po starannem przygotowniu, po szeregu prób zespołowych, scenicznych i muzycznych, wchodzi na repertuar naszej sceny głośna operetka Zellera **„Ptasznik z Tyrolu“.**

Nowe kostjumy wykonane w pracowniach własnych Teatru Miejskiego. Premjera w poniedziałek dnia 1. sierpnia br.

TEATR POPULARNY

Dziś w przeddzień odsłonięcia pomnika wielkiego mistrza i twórcy nieśmiertelnej trylogji Henryka Sienkiewicza odbędzie się w Teatrze Popularnym uroczysta akademja. Na program złożą się deklamacje, sceny i ustępy z utworów prozowych oraz 1-aktowa komedja **„Zagłoba swatem“** H. Sienkiewicza. Słowo wstępne wygłosi prof. J. Kaźmierczak. Dyrekcja stara się ze swej strony nadać uroczystości tej jaknajwspanialszą oprawę.

W niedzielę o godz. 4.30 popoł. pełna werwy i humoru operetka W. Kollo **„Odmłodzony Adolar“.** Wieczorem o godzinie 8.15 **„Wróg Kobiet“** operetka w 3 aktach E. Eyslera.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. N. Gieryna, Plac Teatralny 3, tel. 345, wieczorem od godz. 6.30. a w niedzielę od godz. 11 przed poł. przy kasie teatru.

— Uroczyste nabożeństwo z okazji przyjazdu Prezydenta Rzplitej odbędzie się w Farze o godz. 10-tej przed południem w niedzielę 31. bm., które odprawi ks. prałat Malczewski. Kazanie wygosi ks. prefekt Kozal. Udział w nabożeństwie mogą wziąść wszyscy posiadacze radjo-aparatów, ponieważ w kościele będzie umieszczony mikrofon.

— Koncert symfoniczny w Teatrze Miejskim. Jak było do przewidzenia, zapowiedź koncertu symfonicznego pod batutą kompozytora Feliksa Nowowiejskiego wywołała w naszem mieście i okolicy żywe zainteresowanie. Wspaniały program tego atrakcyjnego koncertu, który stanowić będzie niepowszednią atrakcję, obejmie cały szereg najpiękniejszych pełnych smaku artystycznego utworów Feliksa Nowowiejskiego i Adama Dołżyckiego. W wykonaniu udział biorą zjednoczone chóry „Harmonja“ (Poznań), Koło śpiewackie Kolejarzy (Bydgoszcz,) orkiestra reprezentacyjna D.O.K. VII. 17 D. P. 68 p., oraz artysta Teatru Polskiego w Poznaniu p. Roman Gantkowski. Pozostałe bilety nabywać można w kasie teatru.

Program pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 29. 7. PAT. W dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzeczypospolitej zaaprobował w Racocie przedłożony przez Województwo Poznańskie następujący program pobytu swego w Bydgoszczy w dn. 31 lipca br.

O godzinie 9,45: przyjęcie p. Prezydenta Rzplitej u bram miasta chlebem i solą (brama tryumfalna na ul. Kujawskiej).

O godz. 10,30: p. Prezydent Rzplitej przyjeżdża na nabożeństwo solenne do Fary.

O godz. 11,30: p. Prezydent Rzplitej zwiedza Muzeum Miejskie.

O godz. 11,50: p. Prezydent wyjeżdża pod pomnik Sienkiewicza.

O godz. 12: uroczystość odsłonięcia pomnika Sienkiewicza.

O godz. 13.30: śniadanie wydane przez miasto na cześć p. Prezydenta Rzplitej.

O godz. 16: p. Prezydent Rzplitej wyjeżdża statkiem na międzynarodowe regaty w Brdyujściu.

O godz. 18,30: p. Prezydent Rzplitej odjeżdża z Brdyujścia żegnany przez władze do Torunia.



Nagroda przechodnia
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Dr. Ign. Mościckiego
do biegu ósemek o mistrzostwo Polski.

Ostatni dzień wyścigów konnych.

Jutro w niedzielę ostatni dzień sezonu letniego wyścigów konnych, urządzonych przez Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych, na torze w Kapuścískach Małych.

Dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zarezerwowano po jednej gonitwie: z płotami i z przeszkodami. W poszczególnych biegach weźmie udział znaczna ilość koni i pierwszorzędnych jeźdźców.

Ogółem odbędzie się siedem gonitw. Dwie płaskie, gonitwa włościańska, trzy z przeszkodami i jedna z płotkami.

Zauważyć należy, że urządzane przez Wielkopolskie Towarzystwo Wyścigów Konnych — wyścigi z niestrudzonym prezesem radcą Żychlińskim na czele, mają na celu podniesienie hodowli koni.

Spodziewać się należy, że na zakończenie sezonu letniego, zbiorą się na torze w niedzielę tłumy publiczności. Początek gonitw o godz. 3.45.

— Z Komitetu odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza dowiadujemy się, że wśród licznych telegramów, jakie napływają na ręce komitetu, z okazji odsłonięcia pomnika, nadeszły telegramy od Mussoliniego i Poincarègo.

— Program międzynarodowych regat. Program międzynarodowych regat obejmuje 21 biegów, mianowicie: jedynek, dwójek czwórek i ósemek. 9 biegów, i to głównie międzynarodowych, odbędą się w sobotę a 12 biegów w niedzielę. Poniżej podajemy szczegółowy program: **sobota, 30 lipca br.:** 1. Ósemki młodszych. 2. Jedynki (bieg o mistrzostwo Polski). 3. Czwórki ze sternikiem. 4. Czwórki półwyścigowe. 5. Jedynki gości. 6. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy. 7. Czwórki nowicjuszy. 8. Dwójki podwójne (bieg o mistrzostwo Polski). 9. Ósemki seniorów. **Niedziela, 31 lipca br.:** 10. Czwórki bez sternika (bieg o mistrzostwo Polski). 11. Jedynki. 12. Czwórki półwyścigowe pań. 13. Czwórki (bieg o mistrzostwo Polski). 14. Dwójki podwójne młodszych. 15. Jedynki nowicjuszy. 16. Czwórki półwyścigowe młodzieży. 17. Czwórki gości. 188. Dwójki podwójne. 19. Czwórki młodszych. 20. Jedynki młodszych. 21. Ósemki (bieg o mistrzostwo Polski).

— Na intencję wioślarzy i wioślarek jako fundatorów odbędzie się tradycyjne nabożeństwo w kościółku w Siernieczku w niedzielę, 31 bm. o godz. 10,30 rano.

— Nadzwyczajne pociągi na międzynarodowe regaty. Na skutek starań Komitetu Organizacyjnego międzynarodowych regat uruchomi dyrekcja kolei państwowych w sobotę 30 i w niedzielę 31 lipca rb. następujące nadzwyczajne pociągi. **W sobotę 30 bm.** odjazd z Bydgoszczy do Łęgnowa o godz. 14,15; odjazd z Łęgnowa do Bydgoszczy o godz. 19,10. **W niedzielę 31. b. m.** odjazd z Bydgoszczy do Łęgnowa o godz. 14.00 i 14,15, odjazd z Łęgnowa do Bydgoszczy o godz. 19,10 i 19,30.

— Zabawa Towarzystwa Wioślarskiego „Gryf“. Zaraz po regatach międzynarodowych które odbędą się w niedzielę, klub wioślarski „Gryf“ urządza zabawę letnią w sali Resursy Kupieckiej. Wstęp tylko za zaproszeniami. Obowiązuje strój wieczorowy. Przewidziana jest moc niespodzianek.

— Dzielni toruńscy pływacy płyną Wisłą na powitanie p. Prezydenta. Znani pływacy toruńscy pp. Buza Henryk i Bloch Franciszek, przypłyną Wisłą z Torunia do Brdyujścia, aby przywitać tu p. Prezydenta Mościckiego. Dzielni pływacy wyruszą z Torunia o godz. 7 rano, przybycie na miejsce spodziewane jest o godz. 2.

— Zdawało jej się, że jest w kąpieli.. Świadkami niezwykłego widowiska byli w środę liczni przechodnie przy ul Śniadeckich. Oto niej. Pietsch Stanisława, 30-letnia kobieta, nieokreślonego zawodu, będąc w nietrzeźwym stanie. wywołała wielkie zbiegowisko, rozbierając się z garderoby którą rzucała na bruk. Kres temu zgorszeniu położyła policja, która rozneglizowaną „damę“ powiodła do aresztu.

— Awanturnik. Niejaki Sommerfeld Karol, tkacz z zawodu, zamieszkały przy ul. Ogrodowej 4, będąc w nietrzeźwym stanie, wywołał głośną na cały dom awanturę. Wszcząwszy kłótnię ze swoim bratem Hermanem, wyrzucił go wraz z rodziną na ulicę, połamał mu meble i odgrażał się wymordowaniem jego całej rodziny. Awanturnika policja odstawiła do aresztu.

— Burza w powiecie bydgoskim nie wyrządziła szkód większych. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości, o spaleniu domu gospodarza Janowicza w Przyłękach, podajemy dalsze szczegóły: U Janowicza mieszka rodzina Boehnków. Pasierbica Boehnkego 13-letnia Nyks została zabita przez piorun, a 5-letnia jej siostra a także matka zostały silnie poparzone. Odwieziono je w stanie ciężkim do lecznicy powiatowej na Bielawkach. Oprócz powyższego wypadku burza onegdajsza, większych szkód w powiecie nie wyrządziła.

Żniwa prowadzone są już w całej pełni i o ile pogoda dopisze, zbiory będą o wiele lepsze, aniżeli w roku ubiegłym.

— Dziś rozpoczynają się walki. W ogrodzie Resursy Kupieckiej rozpoczynają się dziś walki francuskie i bokserskie. Zapaśników zjechało kilkunastu. Walki zapowiadają się bardzo interesująco. Ciekawych jakie walczą dziś pary, odsyłamy do ogłoszenia. W czasie zapasów przygrywać będzie orkiestra.

— Po bezpłatne dzieła Dickensa należy kupony wysyłać do Wydawnictwa Gutenberga, Warszawa, Okólnik 5a, a nie do naszej redakcji, która z tą sprawą niema nic wspólnego. Zatem wszystkie kupony, przesane pod naszym adresem, pozostaną bez odpowiedzi. — Red.

— Z Tow. Bractwa Strzeleckiego. Bractwo Strzeleckie utworzyło w swem łonie celem doskonalenia się w strzelaniu t. zw. „Klub Poniedziałkowy“. W każdy poniedziałek zbierają się bracia w strzelnicy, gdzie odbywa się strzelanie o nagrody. W ub. poniedziałek strzelano o następujące nagrody:

Tarcz premjowa (nagr. 9 srebrnych łyżek), w którem to strzelaniu nagr. I. klasy zdobyli pp.: Pilaczyński 59 pierśc., Chybicki 56, Kesterke 55; nagrody II. kl. pp.: Biskupski 55, Romański 55, Sporny 54. Goncerzewicz Wal. 53, Zborowski 51.

Tarcza premjowa (16 nagród ufundowanych przez braci klubu), nagrody zdobyli pp.: Pilaczyński 58; Chybicki 57; Biskupski 57, Kwieciński 56, Głazik 56, Goncerzewicz Wal. 56, Kinder 55, Paszek 55, Kesterke 55, Biernacki 54. Kasprzewski 54, Sporny 54, Zborowski 53, Goncerzewicz Wł. 53, Marmurowicz 53, Romański 49.

Ogień huraganowy (3 nagr. ufundowane przez braci: Godka, Goncerzewicza Wal. i Kwiecińskiego); nagrody zdobyli pp.: Biernacki, który osiągnął przy 29 strzałach 407 pierścieni, Kwieciński przy 32 strzałach 389 pierścieni, i Kesterke przy 28 strz. 334 pierścieni.

W strzelaniu o nagrody każdy z braci może brać udział.

— Popisy psów tresowanych z zakładu p. Budy na Wilczaku odbywać się będą codziennie na „Wystawie Wodnej“, celem przedstawienia publiczności, w czem może taki wytresowany przyjaciel człowieka być mu pomocny. Szczegóły w ogłoszeniu.

Do gniazd Sokolich Okr. V. na terenie m. Bydgoszczy.

Jak wiadomo w dniu 7 sierpnia br. odbędzie się w okręgu naszym „Dzień Sokoli“ tj. zbiórka uliczna (kwesta) o której powiadomiliśmy już gniazda nasze, gorąco prosimy przygotować się do takowej jaknajintensywniej, by wydała plon dobry.

Opaski, legitymacje i nalepki odebrać mogą gniazda powyższe z Sekretarjatu w godz. biurowych od 9—18 za opłatą kosztów własnych.

Kwestarze — kwestarki zaopatrzone powinne być w legitymacje, która musi nosić podpis prezesa i pieczęć tow.

Miasto Bydgoszcz podzielone jest na obwody, które przeznacza Przewodn. Okręgu V, dla poszczególnych gniazd, a tych przekraczać gniazdom nie wolno.

W myśl tego podziału trzeba poinformować kwestarzy — kwestarki, by się do tego zastosowali.

— W sprawie gimnazjum prywatnego. Celem wyjaśnienia wiadomości, podanej we wczorajszym numerze naszego pisma donosi zarząd szkoły, że fakt eksmisji, który miałby nastąpić dopiero z dniem kończącego się kontraktu dzierżawy t. j. 16 października, nie może być teraz już przesądzony, jeżeli pozostaje jeszcze droga apelacji do Sądu Okręgowego — a na tę drogę poszkodowani się zwrócili. Byłoby to smutne, gdyby nad motywami głębszych i skomplikowanych przyczyn wzięła przewagę martwa litera bez poważniejszego wniknięcia w istotę rzeczy i gdyby skutkiem czyjejś nieświadomej i niewłasnowolnej pomyłki, ucierpieć miał cały zakład naukowy?

— Zabawę letnią urządza w niedzielę w Ognisku drużyna szermiercza Tow. Powst. i Wojaków Szwederowo. Program jest nader urozmaicony. Początek zabawy o godz. 6-tej wieczorem.

— Zabawa „Sokoła konnego“ odbędzie się w sobotę, 6 sierpnia br., o godz. 9. wieczorem w Resursie Kupieckiej. Protektorat nad zabawą przyjął łaskawie komitet honorowy, w skład którego wchodzą pp. dr. Śliwiński, prezydent miasta, red. Jan Teska, red. Formański, wiceprezydent Chmielarski, inż. Bernaczek, Beyer, prezes Rady Miejskiej, Milcherl, radca miejski, adw. Murach, dyr Jackowski, kom. pol. Siemiątkowski, ppłk. Karkosiek, radca Żychliński, hr Potulicka, Potulice, hr. Morstin, Strzelewo, dyr. Zdrojewski i dyr. Czajkowski, prez. okr. Malczewski, dr. Kantak, sędzia Radłowski, dyr. Pampuch i dyr. Bauer, ppłk. Dembiński, dyr. Sioda, J. Kaszubowski, P. Zwierzycki i inni.

Ze względu na brak miejsca w niedzielnym numerze, wszystkich nazwisk ogłosić nie możemy.

ZMARLI.

Ś. p. **Stefan Żbikowski** w Poznaniu.
Ś. p. **Marcin Czeszyk** w Poznaniu.
Ś. p. **Stanisław Melecki** w Poznaniu.
Ś. p. **Wacław Ozuchowski,** profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie.
Ś. p.ks. **Emil Zaremba - Tymieński,** prałat papieski, proboszcz parafji Zaborów w b. Kongresówce.
Ś. p.**Marja z Drwenskich Kłosińska** w Toruniu.



U golibrody.

— Czemu nic nie gadam? Co ja mogę gadać w ogórkowego sezonu. Panowie ministry rozjechali sze na ferje (niech im Bóg da zdrowie!) a nawet sam pan marszałku pojechał do Druskiennik. Pan redaktor niewi przypadkiem, do czego jest dobra woda z Druskienniki? Ja miszle, że ona musi być bardzo skuteczny na żółci i cholery. Bo inny choroby pan marszałku chyba nima. Nu, ja mu życze, coby on już wyzdrowiał. Niech un sze codzień kąpi i codziń połkni oszem litry ty wody. Jak pan redaktor mówi.... dostałby wodny puchliny? Gott bewahre! Pan marszałku jest do wody przyzwyczajony jak ten ryby. Niech sze pan redaktor tylko zastanowi: cz**ę**gim gadać i robić konferencji z ministrami od sanacji! Co to jest? Wody, wody i jeszcze raz wody! I gdyby to jeszcze było czysty krynicowy wody. Ale w ni jest tyle mydło, że trudno powiedzić, czego jest więcy, wody czy mydło?

Pan wi, że pan Bartel przeniósł sze z Truskawcu do Krynicy. Mnie jemu bardzo żal. Un bidak szuka jaki mądry krynicy i nimoże ji znaleść. Jaby jego posłał do Rabki. Tam są bardzo dobry, solankowy kąpieli na dżecinne choroby. A pan Bartel właśnie ma taki delikatny, dżecinny choroby i jemu jest poczebny ostrózny kuracji. Pana Miedziński jaby wysłał do Kochanowa, do Babi Góry i do Ojcowa. Gdzie posłać pana Czechowicz? Z nim jest trudny konsultacji. Gdyby było jakie Pożyczkowo albo Pumpowo, to jaby mu radził tam pojechać. A pan redaktor zna ty słynny Psi Groty z pod Neapolu? Pan niezna Grotta del Cane? Aj waj, to taki znany szwiatowy kurort! Kto nima tęgi konstytucji i mocny głowy, to ona takiemu zaraz zabije ze swoim kwasem węglowym. Jaby do ty Psi Groty posłał naszego całego gabinetu...

Ćwiczenia podoficerów rezerwy w 15. p. a. p.

W dniu 20. czerwca br. stawili się podoficerowie rezerwy w liczbie 52 na czterotygodniowe ćwiczenia dla przypomnienia sobie starych wiadomości i zaznajomienia się z nowemi zdobyczami wiedzy wojskowej, w której nasza armja stale naprzód się posuwa. Oderwani od swych warsztatów stawili się, by w razie potrzeby być gotowymi do skutecznej obrony granic naszej Ojczyzny.

Pierwszy dzień ćwiczeń zeszedł na rozmaitych czynnościach formalnych, jak umundurowanie, rozkwaterowanie itd., a w drugim dniu zaczęła się służba i właściwe szkolenie, którego program był dość obszerny, obejmował bowiem musztrę pieszą, karabin, karabin maszynowy, czynności przy działach, zapoznanie się z materjałem artyleryjskim i amunicją, konną jazdę, oprócz tego wykłady z dziedziny gazownictwa, obrony przeciwgazowej, terenoznawstwa, służby wewnętrznej, służby polowej, teorji strzelania i wiele innych.

Jako kierowników wyszkolenia przydzieliło dowództwo pp. kpt. Witkowskiego, por. Domałę i por. Dobrzańskiego, którzy przy pomocy podoficerów instruktorów nie szczędzili starań, by przez ten krótki czas wpoić w podoficerów rezerwy jaknajwięcej wiadomości wojskowych.

W czasie ćwiczeń podoficerowie rezerwy mogli korzystać z urlopów niedzielnych, mając w ten sposób możność doglądania swych warsztatów pracy, czy też gospodarstw.

Wyżywienie i umundurowanie w 15. p. a. p. nie pozostawiało nic do życzenia.

Ogólną bolączką jest niewypłacanie rezerwistom zasiłków, było bowiem pomiędzy podoficerami rezerwy dużo takich, którzy idąc na ćwiczenia, pozostawili rodziny bez środków utrzymania. Apelujemy więc do czynników miarodajnych, aby postarały się o wejście w życie ustawy o zasiłkach dla rezerwistów, odbywających ćwiczenia.

* * *

Miłą niespodziankę w szarem życiu koszarowem zgotowali rezerwistom podoficerowie zawodowi, urządzając w dniu 5. lipca wieczorek koleżeński.

O godzinie 8 wieczorem zgromadzili się w obszernej sali Ogniska podoficerskiego podoficerowie zawodowi i rezerwowi.

Wieczorek zagaił wstępnem przemówieniem gospodarz Ogniska st. ogniomistrz Kowalski, witając kolegów rezerwistów w swojem gronie. Zaznaczył, że wieczorek ten urządzony jest celem bliższego zapoznania się podoficerów zawodowych z kolegami rezerwistami, co przy rozdzieleniu podoficerów w poszczególnych pododdziałach pułku jest niemożliwem.

Obszerny referat na temat: „Podoficer zawodowy, a rezerwowy" wygłosił ogniomistrz Przybysz, wznosząc przy końcu okrzyk na cześć podoficerów rezerwy. Referenta nagrodzili zebrani hucznymi oklaskami.

W imieniu podoficerów rezerwy zabrał głos plutonowy rezerwy Szyja, dziękując podoficerom zawodowym za tyle serdeczności okazanej rezerwistom, podziękował kolegom instruktorom za ich niezmordowaną pracę przy szkoleniu rezerwy, w końcu skierował apel do rezerwistów, aby powróciwszy z ćwiczeń, wstępowali gremjalnie w szeregi Związku Podoficerów Rezerwy, gdzie będą mieli możność stałego informowania się o życiu wojskowem i postępach w armji.

Z okazji przewiezienia zwłok wieszcza naszego Juljusza Słowackiego, ogniomistrz Malchrowicz wygłosił udatnie jego utwór p. t.: „Grób Agamemnona", którego zebrani w skupieniu wysłuchali, darząc deklamatora oklaskami.

Następnie wznoszono toasty na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, armji, 15. p. a. p., korpusu podoficerów zawodowych i rezerwy.

Odśpiewaniem „Roty" zakończono część oficjalną, poczem w miłym nastroju i harmonji przy dźwiękach orkiestry pułkowej spędzono kilka godzin przeplatanych występami humorystycznemi, i wspomnieniami epizodów z przebytych wojen.

W dniu 16. lipca zakończono ćwiczenia i podoficerowie rezerwy żegnani przez kwatermistrza 15. p. a. p. majora Kinela udali się z orkiestrą na dworzec, by zasobni w nowe wiadomości powrócić do domów.

Te chwile, spędzone w gronie sympatycznych podoficerów zawodowych pozostaną u rezerwistów na długo w pamięci.

Z Wystawy Wodnej.

Aczkolwiek wystawa w dniu jej otwarcia nie przedstawiała się należycie i można było zauważyć liczne niedociągnięcia, które rzeczowo skrytykowaliśmy, to wczoraj stwierdziliśmy z prawdziwem zadowoleniem, iż w ostatnich dniach wystawa zasadniczo swój wygląd zmieniła i obecnie przedstawia się nadzwyczaj korzystnie. Pracowano bowiem jeszcze po oficjalnem otwarciu dzień i noc nietylko nad rozszerzeniem poszczególnych działów wodnych, ale równocześnie nad stworzeniem licznych nowych działów, okazale się przedstawiających.

Osobnym statkiem przywiezione zostały we wtorek drogą wodną bardzo interesujące przedmioty z Szkoły Specjalistów Morskich z Świecia, jak i zbiory Dowództwa Floty oraz Budowy Portu w Gdyni. Wśród nich można zauważyć liczne modele statków handlowych i wojennych, kompletny rynsztunek nurka z przyrządem do doprowadzenia powietrza i wiele innych ciekawych rzeczy.

Ministerstwo robót publicznych zapełniło dwie sale z eksponatami, wystawionemi swego czasu na wystawach w Grenoble i Bazyleji. Spotykamy tutaj oryginalne projekty budowy kanału i regulacji Wisły, pozatem piękny model, przedstawiający najnowszy system rusztowania przy budowie mostu Stanisława Poniatowskiego w Warszawie, jednego z największych co do konstrukcji mostów szosowych w Polsce. Doszły również niesłychanie precyzyjne eksponaty 8 pułku saperów, przedstawiające rozmaite środki przeprawy przez rzekę; pozatem wzbogacono znacznie dział rybacki. Znajdujemy tu wszystkie rodzaje ryb i ich chorób (np. tasiemiec), wylęgarnię i dużo innych. Pozatem podnieść należy prace malarzy-artystów, jak Rupniewskiego, Boguckiego i innych, z dziedziny pejzaży morskich.

Jak się dowiadujemy, dział użytkowo-spożywczy, nie mający zasadniczo nic wspólnego z wystawą wodną, co też podnieśliśmy w ostatnich naszych uwagach, został utworzony na specjalne życzenie tutejszych kół handlowo-przemysłowych, z p. prezydentem Kasprowiczem na czele. W ten sposób dana jest możność zwiedzającym zaznajomienia się z wytworami przemysłu i handlu naszego z okręgu bydgoskiego. Pawilon ten zatem ma być uzupełnieniem wystawy wodnej i przedstawia się dzisiaj bardzo bogato, gdyż doszły eksponaty w dziedzinie ciężkiego przemysłu oraz działu hydraulicznego (pompy). Pawilon ten z wielką starannością został wystawiony.

Dzisiaj całość wystawy przez usunięcie braków i przybyciu licznych nowych eksponatów, przedstawia się zatem zupełnie inaczej, niż w dniu otwarcia, szczególnie zaś wieczorem obraz bardziej się podnosi przecudna iluminacją na tle dekoracyj banderami wszystkich narodów. Codziennie przesuwają się przez wystawę tłumy, z zaciekawieniem oglądające zebrane eksponaty.

Zarząd wystawy przygotował liczne niespodzianki i rozrywki dla zwiedzających, jak kino, radjo (już czynne) i koncerty.

Osoby, przybywające z prowincji na wystawę, otrzymują w drodze powrotnej zniżkę **kolejową 66 procentową,** na dworcu zaś utworzone zostało biuro kwaterunkowe.
tworzone zostało biuro kwaterunkowe. Przypuszczamy, że wobec bardzo niskiej ceny wstępu (1,— zł.), wszyscy podążą na tak rzadką i bogatą wystawę.

O śmierci ujętej w paragrafy.

Wesoła pogadanka na karawaniarski temat.

Bydgoszcz, 29 lipca.

A zatem Rada ministrów czy jakiś inny kaduk zadekretuje niebawem, co się ma dziać po śmierci z obywatelami wolnej i niepodległej Polski. Tak donosił Dziennik z 27 bm. Dekretem lub rozporządzeniem oznaczone zostaną wymiary trumny, głębokość grobu, miejsce wiecznego spoczynku, nawet rodzaj środka desynfekcyjnego, jakim należy zapudrować nieboszczyka, zmarłego na zakaźną chorobę.

Mnie osobiście jest najzupełniej obojętne, co po mej śmierci uczynią ze mną pan Bartel i jego pomocnicy. Za życia mało sobie z nich robię. a po śmierci już wcale nic. Mam nawet poważne wątpliwości, czy na tamtym świecie dosięgnie mnie ich reformatorska łapa. Bo nasz rząd majowy nie jest pierwszym, który stara się koszarowym systemem zawładnąć tymi, co mu się wymknęli jako żywi obywatele za tę zagranicę, przy której przekroczeniu nie złupi cię żaden urząd paszportowy, żadna Izba skarbowa, ani żaden konsulat. Pan Bóg jest wielki liberał i królestwo Swoje ogłosił za wolne przytulisko dla tych wszystkich, którym do żywego już dojadła opieka ziemskich reformatorów, ministrów, wojewodów, starostów i innych wielkich komisarzy do małych rzeczy. I do tego to przytuliska nie potrzeba paszportów ani wiz, wbrew odmiennym zapatrywaniom pana Składkowskiego, Czechowicza i tym podobnych wiertaczy kieszeni obywatelskich, w których oni szukają, czego nie zgubili.

Wracając jednak do tych patentowanych dekretów karawaniarskich nadmienić tylko chciałem ku pocieszeniu Czytelników „Dziennika Bydgoskiego", że dawno już temu inni, mądrzejsi i potężniejsi, takich dekretów próbowali, ale udało im się to na krótką tylko metę. Nie będę się o tem rozpisywał per longum et latum, ale ku rozweseleniu dusz przerażonych i zmartwionych przypomnę jednak, jak to cesarz austryjacki Józef w swych słynnych józefińskich patentach i uniwersałach chciał również sparagrafować śmierć, wbrew starym i przez kościół ustanowionym już przepisom.

Ciekawe na ten temat materjały znalazłem w urzędowej „Gazecie Lwowskiej". Chciał poprostu ten wielki reformator i pogromca Kościoła i zakonów stary porządek rzeczy postawić na głowie. Proszę sobie zatem wyobrazić tę złą krew w całym państwie, gdy raz ukazuje się dekret, zabraniający nieboszczyków, „jakiegokolwiek byliby stanu i kondycji", chować w trumnie, natomiast „iżby rozsypywanie ciała przyspieszyć, zmarły obywatel nago do woru zaszytym i tak pogrzebion być ma".

Po długiem certoleniu się z Belwederem (Józef austrjacki mieszkał także w Belwederze, bardzo pięknej rezydencji w III dzielnicy miasta Wiednia) wyszło nareszcie zezwolenie, aby zmarłych bodaj do bramy cmentarnej w trumnie dowozić, poczem „ciało do woru zasnuć i tak pogrześć należy".

Ale i ta trumna, choćby nawet prywatnym sumptem wykonana, po pogrzebie staje się własnością gminy, „iżby dalszym a ubogim nieboszczykom do wożenia się służyć mogła".

W ślad zatem i pomników na cmentarzu stawiać nie wolno, aby miejsca nie ubywało pod groby. Dlatego też „drzewa i krzenie dookół a tylko stricte nad nieboszczykiem sadzić pozwalam" (dekretuje cesarz Józef) i wiele innych tem podobnych rzeczy przepisuje, które raczej formalistyką biurową niż jakąkolwiek racjonalnością tłomaczyć sobie należy.

Pogrzeby (ciągle według dekretu józefińskiego) dzielą się na 4 klasy, tych 3 pierwsze w mieście obowiązują, czwarta wyłącznie wsi dotyczy. Jest tam wszystko przewidziane i otaksowane. A więc „pochropenie ciała, grubarz, parada z Kropelnicą i inne". Przepisaną jest też ilość ludzi niosących ciało, ilość pochodni, i co wolno śpiewać podczas pogrzebu. A więc Miserere, Libera, Officium, Defunctorum albo Parastas. Wszystko to opowiednio do klasy pogrzebowej, przyczem chór liczby 8 śpiewaków przekraczać nie może. Ci zaś w I klasie po 2 grosze od pogrzebu pobierać mają, gdy „muzyka z wszystkkimi głosami 12 groszy pobierać ma".

A więc tanią była ówczesna parada pośmiertna!

Pogrzeb dziecka, roku niemającego, które się „pod płaszczem wynosi" (zwyczaj dotąd jeszcze w pewnych miastach praktykowany) in summa 36 groszy, przekraczać nie może, a „ludzie, prócz szczupłych domowych sprzętów nic więcej nieodumierający, darmo grzebani prawo być mają".

Klepsyder czyli kart pogrzebowych sporządzać nie było wolno. Zastępowali je „opowiadacze pogrzebowi", rodzaj heroldów, którzy obwoływali po całem mieście nazwisko i godność nieboszczyka, termin i klasę pogrzebu itd. „Opowiadacz, pół dnia pilnie Defunctum obwołujący, 8 groszy pobrać może" powiada ówczesna instrukcja pogrzebowa.

Item pleban przepisaną taksę przekraczający „pierwszy raz surowem połajaniem, następnym in suspenso ukaranym być winien".

A i dalsze reformy dużo złej krwi wywołują. Zakazane zostały mianowicie młodociane małżeństwa, w Polsce między dziećmi oddawna już zawierane. Nowożeniec 19, panna młoda 15 lat mieć musi. Ponieważ uczty weselne od rana się zaczynały i państwo młodzi do ślubu popołudniu lub wieczór często zupełnie już pijani przychodzili, więc „śluby tylko do 11 rano dopuszczone być mogą. Pleban przeciw temu zakazowi postępujący, karze 12 złotych ryńskich podpadać ma, która to kara i naonczas się rozumie, gdyby pleban i zrana napitym nowożeńcom ślub dawać miał".

Borbę niemałą wywołuje przepis, że taksy i ofiary kościelne tylko w pieniądzach a nie w ziemiopłodach uiszczane być mają. Chodzi w tym wypadku głównie o składane na ołtarzu kwiaty, które bojaźliwi plebani także za ziemiopłody uważają i na ołtarzach jako ofiary od wiernych ustawiać ich nie chcą. Nawet „chodzenie na ofiarę", zbieranie podczas nabożeństwa do woreczka ze dzwonkiem, umieszczenie ofiarnych skrzynek i „karbon w kruchtach" —wszystko to drobiazgowo jest przepisane i ograniczone.

A posłuchajcie najlepszego:

„Chrzciny wyprawujący trunkowość ograniczać ma.... na gościa pół garca piwa i kwaterkę wódki przeznaczając".

Niechby tak dzisiejszym obywatelom Rada ministrów spróbowała przepisać kwaterkę wódki na osobę albo marne pół garca piwa... Chryste Panie! Baranki jesteśmy — jak powiada Podbipięta, ale za coś podobnego barykady na Placu Wolności byłyby pierwszkniona!

St. B.

To i owo.

(Zamiast obrazków z miasta).

Bardzo uprzejmi państwo Gościńscy, zamieszkujący przy ulicy Gdańskiej, zaprosili mnie na ubiegły piątek do siebie, ażebym im opowiedział kilka kawałów lub nieco pozgrzytał, gdyż w dniu tym mieli się zebrać w ich mieszkaniu liczni znajomi.

Na taką wizytę trzeba się było ubrać należycie, zwłaszcza, że urodziwa córa tych państwa, panna Petronela zna się na modach i bardzo zwraca uwagę na zewnętrzny wygląd człowieka. Oczekiwałem na bieliznę od praczki, ale ta obiecała mi to dopiero na przyszły tydzień. Kupić zaś bielizny nowej nie było za co, bo od pierwszego dzieliło mnie jeszcze kilka dni. Martwiłem się więc bardzo, bo trzeba wiedzieć, że w ubiegłym tygodniu miałem takie suchoty gotówkowe, że nawet posiadane stale płótno kieszeniowe, skurczyło się, jakby je dotknęła podagra, co razem z tradycyjnym brakiem pieniędzy tworzyło doskonałą całość, najzupełniej wystarczającą do tego, ażeby popełnić samobójstwo, albo też naciągnąć kogoś na większą pożyczkę.

Niestety, jednak głupich w dzisiejszych czasach jest bardzo niewielu, a litościwych jeszcze mniej, dlatego też nie miałem nadziei urzeczywistnienia mych marzeń.

Postanowiłem więc unikać ludzi, lecz pewnego razu zatrzymał mnie na ulicy dobry znajomy i zapytał o powód mej zadumy. Nie odpowiedziałem mu zrazu nic, ale gdy coraz natarczywiej powtarzał swoje pytanie, odparłem krótko, że nie mam pieniędzy. Znajomy, ku wielkiemu mojemu zdziwieniu, wyjął papier 50-złotowy i wręczył mi, jako pożyczkę bezterminową.

— Jaki to glupiec, to jest — właściwie — porządny i poczciwy człowiek — powiadziałem sobie na szczęście tylko w duchu, bo gdyby poczciwiec był usłyszał takie zdanie odemnie, byłby się napewno obraził albo podskoczył z radości na ulicy, a przechodnie gotowi zaraz powiedzieć, że to rzeczywiście warjat.

Wziąłem od niego pieniądze i, udając, że wcale nie zależy mi na tej pożyczce, chciałem mu niby zaraz oddać ów bezcenny wówczas dla mnie papier, ale poczciwiec stanowczo odmówił przyjęcia, wobec czego nie było innej rady, jak z nieokazywanem zadowoleniem schować go do kieszeni.

Z czwartku na piątek miałem piękny sen, nie taki, coprawda, jak sen srebrny Salomei, ale za to we śnie rzeczywiście przeżyłem tyle, że z nową nadzieją i nową otuchą do życia, udałem się rano do pracy. W godzinach popołudniowych miałem być na przyjęciu u państwa Gościńskich, a ponieważ cała moja konfekcja oczekiwała odświeżenia przez praczkę, przeto, niezastanawiając się wiele, poszedłem przez ulicę Mostową ku Gdańskiej do państwa Gościńskich.

Jakieś jednak nieszczęście chciało, że padał deszcz, na ulicy zaś od kawalerskiej jazdy samochodów, które, przestrzegając przepisów policyjnych, że wolno im jechać z szybkością 15 kilometrów na godzinę, jadą po 60 kilometrów, zrobiła się istna zupa, prawie taka sama, jaką Niemcy karmili żołnieży na froncie w czasie wielkiej wojny. Nagle tuż przedemną przemknął z piekielną szybkością samochód, który narobił takiego piekła, że zupa z jezdni uniosła się w powietrze i rozprysnęła na wszystkie strony. Struchlałem. Gors nowej zupełnie koszuli został obryzgany, palto koloru jasnego stało się podobnem do płaszcza żołnierza, co marszem wojennym wśród kurzu i błota przeszedł kilkadziesiąt kilometrów, a impet samochodu zerwał mi z głowy kapelusz, który zawisł na drucie telegraficznym.

Zakląłem z całej siły i natychmiast dokoła mnie zebrała się gawiedź, z pośród której słyszałem słowa politowania, to znów ze strony tych, którzy nie wiedzieli, co się stało, wyrwały się zdania: „Pijok jakisić", „Lundrus, pewnie z ciepłych krajów" i t. p.

Uciekłem im, szybko przemknąłem przez Mostową, Plac Teatralny i znalazłem się na Gdańskiej u państwa Gościńskich, którzy z niecierpliwością oczekiwali mego przybycia, gdyż wszyscy goście dawno się już poschodzili. Przyszedłem tam nie po to, żeby zostać, tylko przeprosić i opowiedzieć, że w takim stanie nie mogę być wśród nich.

Na progu powitała mnie panna Petronela, która, widząc, jak wyglądam, a nie chcąc wysłuchać mego tłumaczenia się, krzyknęła: „Panie! Toć pan zostałeś umalowany na obraz niepodobieństwa ludzkiego! Wynoś się pan jak najprędzej!".

I wyniosłem się, bo cóż miałem począć? Całe szczęście, że deszcz padał, więc szybko przebiegłem przestrzeń pomiędzy Gdańską a Chwytowem, unikając powtórnego zbiegowiska. Wróciwszy do domu, doszedłem do przekonania, że dzięki panującym w Bydgoszczy porządkom, nabyłem jeszcze jedno cenne doświadczenie życiowe. Ale obrazków z miasta pisać już nie będę, bo tu można pisać raczej obrazy, może nawet podobne do takich, o jakim mówiła wyrozumiała panna Petronela. **Zgrzyt.**

Prezydent Mościcki zaznajamia się z kresami zachodniemi.



Czy pan także... Pomorzanin?

Pan Jacek Furdyga donosi:



Wie już Szanowna Redakcja, jako się wyrzeklem endeckich herezyj i postanowiłem z niezepsutej krynicy ludu polskiego zaczerpnąć dla siebie nowej orjentacji politycznej. Najtrudniejsza kombinacja była jak z Poznania dostać się do Wierzchosławic, gdzie bije ów najczystszy prazdrój Piastowy. Że to jednak mieszkałem bez rok w dziurawym wagonie i wyznaję się dobrze w ruchu towarowym, więc na gapę z transportem baranów szczęśliwie dojechałem do Tarnowa, skąd piechty puściłem się do Wierzchosławic, po drodze pilnie o Witosa rozpytując. Ano pokazują mi między olszynami wyremontowaną chałupę, i mówią, że to jest wierzchosławicki dwór pana prezydenta ministrów.

Psiamać (myślę sobie) niezłym on musiał być prezydentem, skoro przed wojną jeszcze buty na kijaszku nosił, a teraz ma już pewnie chodaki na zmianę i dwór z całym inwentarzem, juści nie takim, co go się na paznokciu bije...

Ano podchodzę bliżej — dwór jak fortalicja, wrota dębowe, w żelazo kute, na podwórzu gnojówka z kaczkami i chłop masło w stągwi robiący.

— Niech będzie pochwalony! — mówię do chłopa. — Zameldujcie mnie u gospodarza.

— Pan prezydent nikogo tera nie przyjmują — odpowiada mi hardo szwajcar. — Przydźcie ta za parę dni, to może pogadają z wami.

Zdjęna mnie pasja, ale się jednak mityguję i mówię słodko:

— Megaj, chamie, po gospodarza, albo ci maćka butem przetrącę!

Chłop myśląc, że ja jestem pewnie jaki starszy z Belwederu, prędko pobiegł do ogrodu, a za chwilę z za stodoły wylazł Witos, portki sobie poprawiający.

Wiedząc, że Witos dziecek jak maku różnym stronnikom swoim do chrztu trzymał, wziąłem na tupet, rozczapierzyłem ręce i huknąłem całą gębą:

— Serwus, kumie!!

Witos najpierw wybałuszył na mnie oczy, ale też zaraz potem jak nie zawoła z uciechą:

— O lo Boga! Adyć to Jacuś psianoga!

Pojęcia Szanowna Redakcja nie ma, jak mi się chłopisko srodze uradowało. Dycht zapomniał o tem, że był niedawno premjerem, i jał mnie gościć u siebie jak najmilejszego familjanta. Wystawił zaraz flachę prezydenckiej (pieprzowa parzona na chrzanie), a o żarciu, to nawet nie piszę. Najpierw były jaja na twardo, maczane w soli, potem duszona kiełbasa w wątrobianym sosie, kicha nadziewana grochem i kapustą, hreczana kasza przysmażana w baranich lilitach i wiele innych jeszcze specjałów, o jakich bidny naród bydgoski ani nie ma pojęcia. Do kurzenia ma Witos tytoń własnej uprawy, ale dla kumów tylko, bo sam pali zagraniczne Dictatores, przyczem pluje do spluwaczki, którą bardzo szykownie trzyma sobie na podołku.

W najbliższym liście doniosę, co my z Witosem in politicis uradzili, i jaką będzie jesienna kampanja Piasta przeciwko rewolucjonistom i pogwałcicielom ludowej wolności.

Rozkaz!

Powstańcy i Wojacy Okręg Bydgoszcz!

Towarzystwa całego okręgu wyślą na niedzielę, 31 lipca br. w myśl rozkazu Związku delegacje ze sztandarami. — Obwód Bydgoszcz, wyśle Towarzystwa w komplecie. — Zbiórka w koszarach 62 p. p. w niedzielę, o godzinie 9, min. 30 rano.

Wolność!

(—) Inż. **Bernaczek**,
kpt. rez. i prezes okręgu.
(—) **Wiśniewski**,
kpt. rez. i komendant okręgu.

Na marginesie.

Dlaczego demokracja jest w śmiertelnem niebezpieczeństwie? — Co to jest reakcja? — Romans... Piasta.

Bydgoszcz, 29 lipca.

Jak to pamiętne, minister Romocki, przyjmując związek kolejarzy, potraktował per nogam jego przedstawiciela posła Kuryłowicza. Powstał z powodu tego taki krach, że aż szwy kiepsko jeszcze sfastrygowanej Rzeczypospolitej trzeszczeć i pękać zaczęły. Ostatecznie zatarg ten — jak się to mówi — zlikwidowano, ale pepesowski „Robotnik" wypalił przy tej sposobności marszałkowi Piłsudskiemu kapitulę w tym sensie, że

w pierwszym dniu przewrotu majowego Piłsudski osobiście prosił Związek kolejarzy, aby ogłosili strajk zawodowy, który też nastąpił i rozstrzygnął o przewrocie, bo uniemożliwił przybycie w porę pomocy wojskowej dla gabinetu Witosa i prezydenta Wojciechowskiego. A teraz minister majowego rządu potraktował przedstawiciela tego samego Związku jak smarkacza i natręta!

Naturalnie rozgoryczenie w P. P. S. wskutek tego jest ogromne. „Robotnik" pogrzebał sanację jak umiał najgłębiej, uznał ją za marnotę i stwierdził, że „demokracja jest w śmiertelnem niebezpieczeństwie".

Jakżeż by w tej naszej Polsce było smętnie i melancholijnie, gdybyśmy nie mieli wesołków w guście „Robotnika"!

* * *

Pojęcie reakcji (mowa tu o tej społeczno - politycznej reakcji) jest bardzo względne. A najtrudniejszem do określenia jest ono pod kątem widzenia sanatorów z łaski Belwederu.

Bo oto wychodzi we Lwowie taki organ, który mieni się majowym uzdrowicielem i gardiuje za przemianą materji w całem państwie. Pismo to nazywa się „Dziennik Lwowski". Jest więc taką sobie lokalną wielkością, ale przytem specjalistą - operatorem od różnych wrzodów, a choćby tylko niewinnych, ale w drodze stojących mu narośli.

Otóż w dzienniku tym z okresu rewolucji wiedeńskiej znajdują się dwa telegramy następującej treści:

Wiedeń, 23. 7. W lokalu związku socjalno - demokratycznej młodzieży robotniczej skonfiskowano broń, pochodzącą z jednego ze zrabowanych zeszłego piątku magazynów z amunicją.

Wiedeń, 23. 7. W związku z ostatnimi rozruchami postawionych zostało w stan oskarżenia 50 osób, którym zarzuca się podpalanie gmachów publicznych..

Telegramy te otrzymały wspólny nagłówek piorunowej treści: Wiedeń pod znakiem reakcji!

A zatem aresztowanie bandytów i podpalaczy jest — reakcja.

O Belwederze! Czy godzi się kłaść pióro w dłoń szalonych?

* * *

Sprawa sądowa — jędrna — pieprzna — i arcywesoła.

Panna Drożynówna była sekretarką Piasta. Z posady tej usunięto ją bez wypowiedzenia i bez odszkodowania. Panna Drożynówna udała się tedy na drogę sądową, skarżąc pana Witosa o należne jej na czas terminowego wypowiedzenia pobory.

Na rozprawie panna Drożynówna podała, że powodem jej usunięcia z posady była konieczna obrona przeciw gwałtownym zachciankom jednego z dygnitarzy Piasta.

P. Witos, jako strona pozwana, oświadczył tyle tylko, że osobiście niepoczuwa się do płacenia zobowiązań, wynikających z jakiegokolwiek stosunku do jego stronnictwa.

Mimo to sąd pokoju zasądził p. Witosa na zapłacenie odszkodowania pannie Drożynównie, wychodząc z zapatrywania, że amorowanie się choćby z największym dygnitarzem piastowskim nie należy do obowiązków sekretarki stronnictwa.

Wieczory bydgoskie.

Bydgoszcz, 29 lipca.

— Redaktorze...

— Czem mogę panu radcy służyć?

— Może wy macie autentyczne informacje co do podwyżki poborów urzędniczych?

— Co pan nazywa autentycznemi informacjami?

— Pochodzące z niezawodnego źródła, np. od samego ministra.

— To dla pana minister jest niezawodnem źródłem? Pan radca pamięta, jak to wicepremjer Bartel (a więc jeszcze coś więcej niż minister!) zapowiedział podwyżkę poborów urzędniczych o 25% od 1 lipca. I gdzież ta podwyżka? Minister skarbu na drugi dzień zbił Bartla z pantałyku, pytając go, gdzie ma pokrycie budżetowe na tę pożyczkę. Panie radco, co u nas minister powie albo zapowie, to często gęsto można zapisać sadzą w kominie...

— Niechby angielski minister chlapnął coś, czemu nazajutrz jego kolega zaprzeczy, to jeden albo drugi musiałby pójść w duraki.

— Bez wątpienia. Ale tak jest w angielskim gabinecie, nie w naszym. Nasz minister, jeśli chce coś konkretnego i realnego powiedzieć, to nigdy nie jest pewny, czy się nie skompromituje, i czy najbliższy dzień nie zaprzeczy jego słowom. To też nasi ministrowie w swoich przemowach i enuncjacjach pływają jak korki. Dużo nagada a w rezultacie nic nie powie. Pamiętam — zeszłego roku Zaleski wracał z Genewy, we wagonie dopadł go któryś ze współpracowników „Gazety Porannej" i pociągnął go za język. Na wieczną pamiątkę noszę przy sobie w portfelu wycinek, co mu wtedy Zaleski powiedział o politycznej sytuacji w Europie. Posłuchajcie tylko panowie, bo to jest wprost klasycznie:

— Dyplomaci europejscy nie próżnują, kryzys produkcyjny i bezrobocie nie odbiły się wcale na ich działalności. Przeciwnie, w dyplomacji europejskiej odbywa się obecnie gorączkowa praca. Okres bieżący jest niezwykle płodny w najrozmaitsze posunięcia i efekty dyplomatyczne. Wyłoni się z tego niewątpliwie nowy układ sił. Dziś jeszcze układ ten nie jest całkiem jasny i przejrzysty. Znajdujemy się w pozornym chaosie. Chaos ten jest jednak nieuniknionem następstwem przegrupowań, które pociąga za sobą likwidację dotychczasowej powojennej sytuacji europejskiej.

Powiedzcie teraz panowie, czy można sfabrykować większe mydło, jak to, co powiedział Zaleski? Przecież zupełnie to samo mógł powiedzieć przed pięciu laty i będzie mógł powtórzyć za lat dziesięć. To jest gadanie ni w pięć ni w dziewięć.

— A jednak każde przemówienie ministra panowie tak skwapliwie notujecie.

— Przepraszam, ale „Dziennik Bydgoski" jest bardzo krytyczny w powtarzaniu tych rzeczy. Powie taki pan coś esencjonalnego, to mu się wydrukuje. A gadanie trzy po trzy wrzucamy zawsze do kosza.

— Panowie wiele rzeczy wrzucacie do kosza, któreby czytelników interesowały. Mój znajomy posłał wam niedawno artykuł, co zrobić z wieżą Bismarka, i nawet odpowiedzi nie dostał.

— Bo nad tą wieżą Bismarka kto chce i niechce znęca się w niemożliwy sposób. Pocieszającem jest tylko, że na 10 głos zabierających jeden jest tylko za zrównaniem wieży ze ziemią, a 9 innych radzi przesymbolizować wieżę na coś narodowego. To jest dowodem, że przecież przeważa u nas zdrowy rozum.

— Bardzo podobało mi się postąpienie Kaliszan, którzy „pomnik 3-ch cesarzy" przekształcili na pomnik dla męczenników ze Szczypiorny. Niechby i u nas coś w tym guście zrobiono z wieżą Bismarka.

— Otóż, co do tego listu o wieży Bismarka, nie wie pan, co ów znajomy pański w nim proponował?

— Nie mówiłem z nim o tem.

— Bo niedawno wpłynął do redakcji projekt, aby na zburzenie wieży Bismarka miasto zaciągnęło w Ameryce pożyczkę. Projektodawca przypuszcza, że Amerykanie nie odmówią nam pieniędzy na cel tak patrjotyczny.

— Naturalnie. Na odbudowę kraju nie chcą dać, a dadzą na zniszczenie tego, co jeszcze mamy. Że też zburzenie Soboru w Warszawie dla takiego matoła nie było żadnym przykładem ani nauką!

— Czy redakcja dużo takich mądrych listów dostaje?

— Codzień mamy parę podobnych kwiatków. Niedawno wykpiliśmy czerwoną prasę warszawską za tytuł: Wylew Missisipi obrócił kraj w perzynę! Na to otrzymujemy list od pewnej pani, podpisanej pełnem nazwiskiem, wymyślający nam od nieuków i ignorantów, skoro nie wiemy, że pisze się pierzyna a nie perzyna. W dodatku pani ta list swój zaopatrzyła w sympatyczny nagłówek: Uczył Marcin Marcina...

— Redakcja jej co odpowiedziała?

— Ktoby na coś podobnego odpowiadał. Mam przy sobie przypadkow list, który panów serdecznie ubawi. Autorem jego jest pan St. Zielonka z Grudziądza. Proszę tylko posłuchać:

Szanowna Redakcjo! Aby zapobiedz na przyszłość mnożeniu się demoralizacji, podaję do publicznej wiadomości wniosek następujący:

Należy ustanowić, aby każda panna od 15-go roku życia pociągniętą była przed Izbę Kontroli Lekarskiej. Jeżeli ta zaświadczy, że nie straciła ona jeszcze swej cnoty, to nadany być jej powinien „Order Niewinności", który ona ma prawo publicznie nosić. Stwierdzenie jej cnoty powtarzać się powinno co pół roku, a w razie ujemnego raz wyniku, komisja odbiera jej wspomniany order.

Mam niezłomne przekonanie, że instytucja „Orderu Niewinności" wpłynie bardzo dodatnio na moralność kobiet, bo będą się one usilnie wystrzegać, aby nie stracić tak zaszczytnej i drogocennej dla nich odznaki.

— Czy ten list pisany jest serjo?

— Najzupełniej serjo. Pan Zielonka na wypadek urzeczywistnienia swego projektu bardzo wiele po nim sobie obiecuje.

— Pomysł bardzo naiwny, choć poczciwie pomyślany.

— Posłuchajcie panowie drugiego jeszcze listu. Jest on prawie że kapitalniejszy od poprzedniego. Pochodzi zaś od niejakiego pana Ernesta Barczyńskiego w Inowrocławiu. Oto co on pisze:

Szanowna Redakcjo! Leczę się w Inowrocławiu na reumatyzm i spotykam tu wielu biedaków, którzy też by się na to samo leczyć chcieli, ale brak im forsy. Nasuwa się pytanie na tę niesprawiedliwość społeczną: czy tylko bogaty ma prawo do zdrowia?

Otóż ponieważ wanny w zakładzie kąpielowym są dość obszerne, przeto niech zarząd postanowi, aby każdy bogaty kąpiąc się był zobowiązany wziąć do siebie do wanny jednego biedaka, aby ten razem z nim na jego koszt mógł się wykąpać.

— Przecież coś podobnego może proponować tylko zupełnie pomylony człowiek!

— Pomylony na punkcie filantropji. A takich jest bardzo wielu. Niektóre pomysły tych ludzi są najzupełniej bolszewickie, jak wogóle cały komunizm jest czemś zwarjowanem i nie liczącem się z prymitywami ludzkiej natury. W parze z tem zboczeniem idzie historja starych panien, wymyślających coraz oryginalniejsze sposoby, jak zmusząć kawalerów do żeniaczki.

— Naczytaliśmy się dosyć o tem podczas ankiety o podatku kawalerskim!

— Podatek to bagatela. Ale niedawno jakaś purytanka z Koronowa poddała nam myśl postawienia wszystkich kawalerów pod surowy dozór policyjny, aby im uniemożliwić bałamucenie i uwodzenie kobiet, które to zajęce jest im milsze niż żeniaczka. Projektuje ona nawet, aby każdy kawaler się zadeklarował urzędownie, czy ma zamiar ożenić się lub nie. Kto ma zamiar trwać do śmierci w kawalerskim stanie, temu ma być ogoloną prawa strona głowy, aby panny na pierwszy rzut oka widziały, z kim mają do czynienia i unikały takiego osobnika.

— Przecie podobne nonsensa płodzą nietylko stare histeryczne panny, ale i ludzie pozostający na kierowniczych stanowiskach. Rząd perski redukuje urzędników kawalerów, aby zrobić miejsce dla żonatych. W Turcji, gdzie wskutek zaprowadzenia monogamji jest wiele nieochłopionych kobiet, pojawił się projekt, aby nieżonatym mężczyznom wszystkie należytości państwowe podwyższyć o 25%...

— To jest przecie podatek kawalerski, tylko w innej formie, niż go zaprowadził Mussolini. Ciekawem byłoby wiedzieć, jak się ten podatek we Włoszech opłacił.

— Podobno nadzwyczajnie. Dopiero przed paru dniami Pat donosił, że w samym Medjolanie władze municypalne na rachunek tego podatku ściągnęły 3 miljony lirów.

— Co byłoby dowodem, że mężczyźni wolą płacić, niż takimi środkami pozwolić wieść się do ołtarza. Gwałtem można ludzi sprowadzić do koszar, ale nigdy na ślubny kobierzec!

Dziwy budownictwa azjatyckiego.



Fantazja ludów największego z kontynentów na ziemi, przejawia się w formach równie gigantycznych jak dziwacznych według naszych, europejskich pojęć. Niezwykle ciekawym przykładem fantastyczności architektury azjatyckiej jest pomieszczony na powyższej rycinie mur w formie olbrzymiego węża, otaczający rezydencję jednego z dostojników sjamskich. Mury takie z motywami figuralnemi są typowe dla krajobrazu Sjamu.

Z pamiętników aktora.

Zmarły przed kilku laty wielki artysta sceny polskiej, Bolesław Leszczyński, mimo wielkiego talentu, często nie obejmował roli pamięcią, z którego to powodu wynikały niekiedy nieporozumienia z suflerem.

Pewnego razu, artysta, prowadząc na scenie dialog ze swą partnerką, naraz utknął i nie wie, co dalej mówić. Sufler poci się, podpowiada... nic. Artysta nie dosłyszał. Gdy pauza stawała się za długą, artysta, patrząc bezradnie na swą partnerkę, wypowiada następujące słowa, skierowane pod adresem suflera:

— Czy ty mnie już dzisiaj nic więcej nie powiesz?

Scena, po gruzach, dobiegła jakoś końca, a artysta zszedłszy ze sceny zdenerwowany, szuka w kulisach otworu, przez który mógłby nawymyślać suflerowi. Uchyla wreszcie nieznacznie kotary, zawieszonej u drzwi i bardzo grzecznie stara się zwrócić w swą stronę uwagę suflera, szepcząc:

— Panie sufler, złoty, kochanie, spójrz kochanku, mam ci coś powiedzieć.

Wreszcie sufler dosłyszał i spojrzał; gdy oczy ich spotkały się, Leszczyński szeptem poczyna wymyślać suflerowi:

— Ty łotrze, ty łajdaku, ty pyskaczu przeklęty! Zasypałeś mnie, kanaljo!

Słysząc to, stojący za kulisami jeden z kolegów artysty, zwraca mu uwagę:

— Panie Bolesławie, co pan robi, toż sufler teraz, w zdenerwowaniu, będzie pana jeszcze więcej „sypał".

Leszczyński, po chwili zastanowienia, uderzywszy się ręką w czoło, rzecze wystraszony:

— A prawda! Masz rację kolego — i zwracając się czemprędzej do kotary, odzywa się żałosnym głosem:

— Panie sufler, ja pana bardzo przepraszam, niech się pan nie gniewa na mnie, ja nie chciałem panu tego powiedzieć, mój złoty, kochany...

Ale najciekawsze, że w recenzji jeden z warszawskich krytyków podniósł świetny moment gry artysty, w którym ten mówi do swej partnerki: „Czy ty mnie już dzisiaj nic więcej nie powiesz?", jako sięgający najwyższych szczytów artyzmu.

Odezwa
do obywateli m. Bydgoszczy.

Dnia 31 lipca br. zawita do miasta naszego p. Prezydent Rzplitej wraz z dostojną małżonką. Z powodu tego radosnego zdarzenia, proszę Szanowne Obywatelstwo o jaknajwspanialsze upiększenie domów i ulic kwiatami i chorągwiami o barwach narodowych.

Prezydent miasta
Dr. ŚLIWIŃSKI.

Humor i satyra.

Historja o cygarze.

W Afryce żył przed trzydziestu laty fabrykant cygar, Jonathan, którego zapytał pewnego razu książę murzyński Jumbo, co trzyma w zębach?

— Cygaro, odparł Jonathan.

Po upływie pięciu miesięcy Jonathan otrzymał od księcia list, w którym m. in. władca pisał:

„Zapomniałem już nazwę tego, co pan wówczas trzymał w zębach, ale proszę o niezwłoczne nadesłanie stu takich bomb, roznoszących woń cuchnącą".

Przytomność umysłu.

— Słuchaj, jakże jest z temi dwudziestoma złotemi, które odemnie wziąłeś? Przecież powiedziałeś, że pożyczasz tylko na bardzo krótki czas!

— Istotnie, mój kolego, bo po upływie zaledwie pięciu minut pieniędzy tych już nie miałem.

Trudności z wynajęciem ubrania frakowego.

Do wypożyczalni przychodzi pewien jegomość z krzywą nogą celem wypożyczenia ubrania frakowego.

— Frak i kamizelkę może pan otrzymać na znanych warunkach — oświadcza właściciel wypożyczalni — ale spodnie musi pan sobie kupić.

— A to dlaczego? — zapytuje zdziwiony przybysz.

— No, cóż pan myśli, że ja pozwolę, żeby mi pan zniszczył fason tak drogiej rzeczy na swej krzywej nodze?

Wobec zmienionych ról.

— Do licha, te firanki są zupełnie bronzowe.

— To od palenia.

— No i cóż na to mówi żona pańska, czy się nie oburza?

— Nie, proszę pana, bo ona pali, ja zaś jestem niepalącym.

Rozczarowany małżonek.

— Widzisz, mężu, lekarz radził mi, żebym mniej jadła.

— Bardzo słusznie.

— Powiedział, że mam pić dużo wody.

— To bardzo dobra rada.

— I tańczyć mi także nie wolno.

— To rzeczywiście doskonały lekarz, który wie, co spowodowało twoją chorobę.

— Tak, a w końcu polecił mi, żebym koniecznie wyjechała na sześć tygodni nad morze.

— Co? A to skończony idjota!

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Inowrocław.

Koncert symfoniczny orkiestry 59 pp., który się odbył ub. środy w ogrodzie Parku Miejskiego, cieszył się wielkiem powodzeniem. Batutę dzierżył kapelmistrz por. Szpulecki.

Do kary administracyjnej zapisała policja pewnego obywatela, który idąc ulicą, spuścił psa ze smyczy, chociaż obowiązuje rozporządzenie o trzymaniu psów na uwięzi. Dalej zanotowano pewnego szofera, który jechał samochodem przez miasto bez światła.

Kradzież. Józefowi Żakowi w czasie pożaru skradziono świnię, która była przeznączoną do rakarni.

Krwawa bójka w rodzinie. W tych dniach rozegrała się scena przy ulicy św. Wojciecha w mieszkaniu pewnego robotnika, nie mającego stałego zatrudnienia. W domu tym mieszka również jego teściowa wraz z dwojgiem nieletnich synów. Pomiędzy robotnikiem a jego rodziną powstawały w ostatnim czasie często kłótnie na tle bezrobocia. Ostatnio jednak wieczorem przybył Mańczak wcześniej niż zwykle na kolację i w mieszkaniu swojem zastał całą rodzinę, m. in. również trzeciego syna teściowej, zam. przy ulicy Solankowej. Rozpoczęła się żywa dysputa i czynienie wymówek robotnikowi, że nie stara się o zapewnienie bytu swojej żony. W czasie kolacji rozpoczął bójkę młodszy syn teściowej w ten sposób, że schwycił miskę z gorącym szablakiem i rzucił na głowę szwagrowi a ten ją rzucił z powrotem, co było dalszym etapem krwawej bójki, do której wtrącił się jednak również starszy brat nożownika. Wtedy i pan domu wydobył nóż i uderzył w rękę swego przeciwnika, wobec czego bracia na niego się rzucili, usadowili — po ucieczce kobiet do kurytarza — w kolebce, zakneblowali mu usta i zaczęli bić po głowie nożem i laską, poczem nasyciwszy się zemstą, opuścili mieszkanie. Zmasakrowany robotnik zdołał jeszcze wstać i wyjść na ulicę, tam jednak wskutek wycieńczenia padł. Pogotowie ratunkowe zawiozło go do szpitala, gdzie stwierdzono okropne pokaleczenie całego ciała. Mańczak miał na głowie aż 18 ran od noża. Stan jego jest poważny. Lekarze wątpią o jego wyzdrowieniu. Policja przeprowadza dochodzenia.

Za fałszowanie dokumentów stawał w tych dniach przed Izbą karną niej. Maksymiljan Iwicki, który tych fałszowań dopuścił się w 4 wypadkach. Izba karna po dłuższej rozprawie skazała go na 6 miesięcy więzienia oraz utratę praw obywatelskich przez 3 lata. W więzieniu nie będzie miał już sposobności oszukiwać ludzi.

Izba karna skazała za naruszenie miru domowego niej. Władysława Gałęzewskiego, Stanisława Wysockiego i Józefa Waszaka ze Strzelna na 12 miesięcy więzienia, a niej. Józefa Rybarczyka z Bronisławia, powiat strzeliński, na 14 miesięcy więzienia, wszystkich zaś oprócz tego na ponoszenie kosztów sądowych. Dalej skazała Izba karna za zniewagę urzędnika pewnego obywatela na 150 zł. kary, a drugiego obywatela, zam. w Złotowie powiat szubiński, za poplecznictwo na 2 tygodnie więzienia oraz ponoszenie kosztów sądowych.

MĄTWY. Przyczyną zerwania się sklepienia przy budowie budynku w cukrowni, jak obecnie stwiedziła osobna komisja budowlana, były słabe kotwice, a nie zła budowa sklepienia. Robotnik Walkowiak, który został przygnieciony gruzami sklepienia, czuje się lepiej, jednakowoż będzie musiał dłuższy czas przebywać w szpitalu, ponieważ ma złamaną nogę.

TRZEMESZNO. (Korzenie drzew na chodnikach). Miejscowi obywatele skarżą się na korzenie drzew, wyrastające na środku chodnika. Korzenie te tworzą wielkie niebezpieczeństwo dla przechodniów, zwłaszcza w porze mocniej. Już nie jeden upadł i poważnie patłukł sobie kolano. Usunięcie tej przeszkody zaskarbiłoby względy obywatelstwa miejscowym władzom.

Witkowo.

Jak urzędują nasi weterynarze? W pewnem miasteczku ostatnio wydarzył się następujący fakt: Z rynku tut. miasta miał wyjechać autobus w stronę miasta powiatowego. Wypadek zrządził, że autobus został do ostatniego miejsca wypełniony. W ostatniej chwili odjazdu z wielkim pośpiechem przybiegł jeden z miejscowych handlarzy z krową przeznaczoną na wywóz, udając się z wielkimi ukłonami do miejscowego weterynarza, w celu urzędowego zbadania zwierzęcia. Weterynarz nie odrzucił zarobku i w ciżbie autobusu, nie opuszczając samochodu (w obawie, by nie stracił miejsca!) przystąpił do urzędowania: obejrzał przez szybę autobusu krowę, stojącą o kilka metrów opodal i wystawił urzędowe poświadczenie zdrowotności. Za taką „fatygę" kazał sobie zapłacić 3 zł. Zajście wywarło przykre wrażenie na licznych pasażerach, którzy byli świadkami tak „skrupulatnego" urzędowania.

Z życia Polaków na niewyzwolonych Kresach.

Uroczystość jubileuszowa Tow. Śpiewu św. Cecylji w Złotowie.

Tow. śpiewu kościelnego św. Cecylji w Złotowie, założone w roku 1880, obchodziło w niedzielę, dnia 17 bm. uroczystość 25 lecia istnienia. Z tej okazji nadesłano nam szkic historji Towarzystwa Jubilata i opis uroczystości, który niżej podajemy:

Pierwszymi dyrygentami Tow. byli nauczyciele Szymański (Polak) i Ziółkowski (Niemiec). Kółko występowało wówczas na zawodach śpiewackich z niemieckiemi Towarzystwami śpiewu, śpiewając np. „Gdzie dom jest mój", „Już w gruzach leżą Maurów posady", „Boga Rodzica" itd., zyskując za to ogólne oklaski i nagrody. Później (około 1885) nakazano nauczycielom dyrygentom ustąpić i kółko zaczęło podupadać.

Zorganizował je na nowo w roku 1902 ówczesny lekarz złotowski p. dr. Józef Kapelski (dziś właściciel majątku Lutomka pod Sierakowem w Wielkopolsce). Jego to zabiegom udało się pobudzić ducha narodowego w Złotowie i Kółko śpiewu św. Cecylji doprowadzić do rozkwitu. Akcja polska stała wówczas w Złotowskiem bardzo wysoko, a duszą jej był niestrudzony dr. Kapelski, który odczytami, pogadankami, muzyką i przedstawieniami amatorskiemi budził ospałych i utwierdzał w czynie gorliwych Polaków. Pomagali mu w tem również pp. Florjan Noryśkiewicz i Paweł Panglicz, z których pierwszy był prezesem Tow. Ludowego i przewodniczącym komisji rewizyjnej Banku Ludowego, a drugi kasjerem tegoż banku. Obaj byli także członkami rady miejskiej i dozoru kościelnego i na tych placówkach czuwali nad duchem polskim ziomków swoich. Pomagali p. Kapelskiemu dalej pp. Sobierajczyk i zacny obywatel Izydor Noryśkiewicz, gorliwy członek Tow. św. Cecylji przez długie lata. Największą pomoc niósł ks. wikary Władysław Grochocki, dzisiejszy proboszcz w Chełmoniu na Pomorzu. Tak Tow. przetrwało smutne czasy wojny i powojenne. Obecnie liczy ono przeszło 40 członków. Prezesem jego jest p. Zygfryd Noryśkiewicz, dyrektor „Rolnika", dyrygentem zaś organista miejscowy p. Roman Kołodziej, który umiejętną ręką kieruje stroną muzyczną.

Uroczystość 25-lecia odbyła się przy pięknej pogodzie. Tow. sprawiło sobie nowy sztandar o barwach narodowych. Z uroczystością jubileuszową połączono więc drugą: poświęcenie nowego sztandaru. Zjechały licznie okoliczne polskie towarzystwa, mianowicie Stow. Młodzieży z Zakrzewa, Świętej, Kleszczycy Polskiej, Wiśniewki, Stawnicy, Buczka, Radawnicy, Sławianowa itd. Każde Tow. miało swój własny sztandar i tablice z napisem, skąd pochodzi. Po uroczystych nieszporach rozwinął się od starej kolegjaty Złotowskiej imponujący pochód i ruszył z muzyką przez miasto do lokalu „Freundschaftsgarten". Do pochodu śpiewaków i młodzieży przyłączyli się robotnicy, rzemieślnicy i włościonie, którzy również przystroili się w oznaki narodowe.

W ogrodzie „Freundschaftsgarten" prezes Tow. p. Zygfryd Noryśkiewicz dłuższem przemówieniem przywitał gości oraz urzędników konsulatu polskiego z Piły, poczem wkrótce przypomniał historję Kółka i działalności zacnego dr. Kapelskiego. Patron kółka zaś, ks. prob. Gollnick ze Złotowa, mówił o zmarłych członkach Kółka. Następnie odczytano liczne telegramy gratulacyjne, które m. in. nadesłali: dr. Kapelski z Lutomia, generalny dyrektor Związku Polaków w Niemczech, dr. Kaczmarek z Berlina, ks. radca dr. Noryśkiewicz z Poznania, burmistrz Seydak z Ostrzeszowa i wiele innych znanych osobistości. Nastąpił koncert w ogrodzie, przeplatany deklamacjami, zabawą dzieci, popisami chórowymi, strzelaniem do tarczy itd. Fantów zebrało Tow. bardzo dużo, m. in. przedmioty bardzo cenne. Dary te złożyli nietylko sami Polacy, lecz także żydzi i nawet Niemcy, którzy do naszej uroczystości odnosili się tym razem wyjątkowo sympatycznie.

Urządzeniem jubileuszowej uroczystości zajęli się przedewszystkiem pp. Zygfryd Noryśkiewicz, Kołodziej Roman, Marja Kubacka, gorliwa krzewicielka idei polskiej w Złotowie, p. Piotr Włoszczyński, członek-jubilat Kółka i inni panowie z Kółka. Dążności Kółka popiera też jego patron ks. prob. Gollnick, który jako dawniejszy profesor seminarjum nauczycielskiego lubi dobry śpiew kościelny.

Krzewicielom pieśni polskiej za kordonem cześć, a Towarzystwu „Szczęść Boże" na dalszą pracę.

Osobiste. W miejsce zmarłego niedawno ś. p. Panglicza wstępuje do rady miejskiej w Złotowie z listy polskiej p. Zygfryd Noryśkiewicz, dyrektor Rolnika. Jako kasjera Banku Ludowego w Złotowie, w miejsce ś. p. Panglisza wybrała rada nadzorcza na posiedzeniu dnia 6 bm. p. Jana Kocika, urzędnika bankowego w patronacie Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Pan Kocik posiada obywatelstwo niemieckie i obejmuje nową posadę z dniem 1 sierpnia br.

Z Jarocina.

Kasa chorych buduje łazienki. — Automobil dla lekarzy i chorych.

Miasto Jarocin nie posiadało łazienek publicznych. Przez powiat płynie Warta, Prosna, Lutynia i kilka pomniejszych strumyków, ale w odległości kilku czy kilkunastu kilometrów od miasta. Są wprawdzie stawy w parku ks. Radolina, odległego o 3 domy od rynku. Zaledwie 20 lat temu pławiono konie, a niewybredna młodzież przedmieść, która nogi w razie ulewnego deszczu zanurza nawet w wezbranych ściekach ulicznych, kąpała się chętnie wespół z końmi. Dziś staw ten odgrodzony jest murem, tak, że najzwinniejszy chłopiec do stawu się nie przedostanie. Większy ze stawów ongiś należał do miasta i wedle informacji jednego ze starszych, zasiedziałych obywateli, został odstąpiony Radolińskim w zamian za gmach ratuszowy, który był ich własnością. Jeśli podobne zamiany były możliwe dawniej, to tem więcej dziś należałoby odkupić od ordynacji dawny staw miejski i część parku.

Przed kilkunastu laty naprzeciw gazowni istniał staw, „Potasznią" w gwarze miejscowej nazwany. Ks. Kozierowski, uczony autor „Nazw topograficznych" poucza, że takich „Potażni" jest na naszych ziemiach więcej i że wypalano tam potaż. (W powiecie jarocińskim istnieje ponadto wieś Potażyce, niewłaściwie przez rz urzędowo pisana). Dziś wodę w „Potaszni" jarocińskiej „wypiły wodociągi", wedle opinji miejscowej.

Tak więc nawet latem w Jarocinie nie można się kąpać w stawie ni w rzece.

Przy rzeźni miejskiej ongiś wybudowano dwie porządne kabiny do kąpieli z wannami z cynkowej falistej blachy, w podłogę wpuszczonemi. Ale te skasowano także jakieś 20 lat temu.

Takie stosunki mogły uchodzić dawniej, gdy wyjazd jedynego adwokata do wód, raz na kilka lat był wydarzeniem. Dziś, wobec ogólnego wzrostu dobrobytu wśród mieszczaństwa, na skutek przywrócenia państwowości polskiej, a nadewszystko dzięki polskiej ustawie o kasach chorych, które tak szczerze zajmują się robotnikiem, nawet ostatni nędzarz ma zapewnioną opiekę nad zdrowiem. Powiatowa Kasa Chorych w Jarocinie przystąpiła, czyniąc zadość ogólnej potrzebie gwałtownej, do budowy łazienek. Gmach specjalny na ten cel wybudowano na placu własnym przy ulicy Wolności 16, kosztem 30 tys. zł. Jest on już pod dachem. W najbliższym czasie nastąpi ustawienie 4 wanien w oddzielnych kabinach oraz 4 natrysków. Później ma być ustawiona jeszcze lampa kwarcowa. Pociągnie to wszystko razem wydatek na sumę około 50 tys. zł. Oczywiście, gdyby nie było obecnej, przez polski rząd i polski sejm przemyślanej ustawy, która zjednoczyła wszystkie drobne Kasy w mieście i powiecie, a przedewszystkiem rozciągnęła przymus ubezpieczeniowy na lud folwarczny, nie byłoby można o tak wybitnie sanitarnej pracy myśleć. Dziś automobil Kasy chorych w razie nagłego wypadku zawiezie lekarza w 20 minutach do najdalej od Jarocina odległej osady, na co dawniej końmi 3 godziny zmarnowano. Pierwszy automobil zrobił 86.000 km. Pracodawcy na roli w powiecie nie dają podwód bezpłatnie dla chorych na swych folwarkach, jak to na mocy umowy praktykuje się w innych powiatach.

Administracja Kasy Chorych jest oszczędna, koszta jej wynosiły 7,24 proc. sumy składek.

Dzięki temu zakupiono za 30 tys. zł. dom własny przy ul. Wolności 16, w listopadzie ub. roku. Biura mieszczą się od końca stycznia br. w tymże gmachu. Posesję tę rozszerzono, dokupując dwa ogrody do podwórza przyległe, gdzie właśnie pobudowano gmach na łaźnię, garaż dla automobilu i mieszkanie szofera.

Sprawozdania zorządu podkreślają harmonijny stosunek między pracodawcami a ubezpieczonymi, jak również lekarzami i aptekarzami. Jest to zasługą wrodzonego taktu i umiaru takich jednostek jak np. p. Władysław Czarnecki z Raszewa, przedstawiciel ziemian, a w wielkiej mierze przewodniczącego zarządu p. Szymańskiego, który w 1919 r. przybył do Jarocina na stanowisko sekretarza Zjednoczenia Związku Robotników Rolnych, był przewodniczącym Rady miejskiej, jest członkiem wydziału powiatowego i mimo przeprowadzonych strajków (np. rolnego), zjednał sobie ogólny szacunek. Dyrektorem Kasy jest od 3 lat p. Lewandowski. Stała poprawa administracji, która umożliwiła zakup własnego domu i budowę łazienek, ład i porządek w biurach oraz umiejętny dobór współpracowników świadczą na korzyść dyrektora.

Tak to pobieżny przegląd działalności Kasy chorych, choćby jednego powiatu jarocińskiego, daje nam obraz błogich skutków własnej państwowości oraz rozumu i miłości, jaką od początku rząd i sejm otaczał naród. (b).

SOKOLNIKI, pow. wrzesiński. (Echa notatki). P. Jan Szwarc donosi nam, że u niego nie popełniono kradzieży 700 zł., o której niedawno donosiliśmy.

PUSZCZYKOWO pod Poznaniem. (Niedoszli samobójcy). Jednej z ostatnich nocy przytrzymano w lesie puszczykowskim dwoje młodych włóczęgów, którzy, według ich zeznania, chcieli sobie odebrać życie. Zamiar ten powzięli już dawno. Przy bliższem badaniu okazało się, że on liczy lat 19 — ona zaś 16. Przy włóczęgach znaleziono tylko dwa listy pożegnalne, pozatem — nic. Z treści listów wynika, że chcieli się targnąć na życie, ponieważ rodzice jednej i drugiej strony opierali się małżeństwu ich, zmuszając ich do pracy. Policja oczywiście przytrzymała „włóczęgów" chwilowo w areszcie.

Tczew.

Targ. Z powodu przybycia do miasta naszego p. Prezydenta Rzplitej w środę, dnia 3 sierpnia (dzień targowy), targ tygodniowy odbędzie się już we wtorek.

Z Tow. Czeladzi Katolickiej. Zespół amatorski Tow. Czeladzi Katolickiej urządza w dniu 1 sierpnia na zebraniu miesięcznem wieczór humorystyczny.

Zmiana firmy. P. Teofil Wojciechowski, znany w Tczewie obywatel, właściciel składu konfekcji męskiej, z dniem 31 bm. likwiduje swój interes. Nabywca p. Stanisław Piasek prowadzić będzie zakład ten pod zmienioną firmą „The Gentleman".

Niedługo korzystali ze zdobyczy. Policja śledcza wpadła na trop 2 bandytów, którzy dnia 24 bm. urządzili napad na pp. Kujawińskich pod Czatkowem za naszym parkiem miejskim. Opryszków aresztowano.

Na tropie złodzieja. Przy ulicy Zamkowej z piwnicy wykradziono część znajdującego się tam węgla i kartofli. Podejrzenie padło na złodzieja domowego, na którego tropie już policja nasza się znajduje.

Ukradziono przy ulicy Gdańskiej rower, chwilowo zostawiony na chodniku.

Samobójstwo kasjera. B. kasjer tut. Urzędu Dróg Wodnych, Schulz, który opuścił urząd przed paru tygodniami, obecnie w Starogardzie wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Przyczyny samobójstwa jeszcze dokładnie nie stwierdzono.

Oszukańcze miary powodują kary. Podczas ostatniego targu zauważono u 8 przekupniów miary, nieodpowiadające przepisom. Sprytną ósemkę zapisano do kary.

Niepoprawni. Pewien właściciel sklepu z obuwiem nie uważał za stosowne umieścić cen w oknie wystawowem, za co mu nałożono grzywnę. To samo spotkało dwóch właścicieli domów, którzy mimo nawoływań ze strony stróżów porządku, nie uprzątnęli śmieci z przed swoich domów.

Półroczne zebranie Tow. gimn. Sokół w Tczewie odbędzie się w piątek, dnia 5 sierpnia o godz. 8 wieczorem, w sali Domu Miejskiego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Z Grudziądza.

Program powitalny Prezydenta Rzeczypospolitej. Na dzień 2 sierpnia ułożono następujący program: Godz. 11,30 przyjazd. Powitanie pod bramą tryumfalną przy końcu ulicy Chełmińskiej. Przemówienie prezydenta miasta Józefa Włodka. Godz. 11,45. Fabryka „Unja". Godz. 12,05. Odjazd z fabryki „Unja". Godz. 12,10. Zwiedzenie fabryki „Pepege". Przejazd ulicami miasta. Godz. 1 po poł. Mieszkanie prezydenta miasta. Odpoczynek. Godzina 1,30 Śniadanie. Godz. 2,30. Odjazd na odpoczynek do mieszkania prezydenta miasta. Godz. 3,30. Centralna Szkoła Kawalerji. Godz. 4. Odjazd do Grupy.

Kalendarzyk teatralny. Sobota dnia 30 lipca „Moralność przedewszystkiem". Ceny najniższe (od 30 gr. do 1,20 zł).

Niedziela 31 lipca po poł. „Pociąg widmo". Ceny najniższe. — Wieczorem „Kobieta bez skazy".

„KOBIETA BEZ SKAZY".

Sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.
Reżyser: K. Opaliński.

Niestety nie rozporządzamy miejscem dowolnie i nie możemy sobie pozwolić na należyte rozwinięcie nasuwających się myśli i dopominających się o skreślenie ich na papierze. Nie możemy jednak pominąć milczeniem niektórych momentów „Kobiety bez skazy", która samą nazwą zaciekawia płeć męską, zwłaszcza podtatusiałych. Przecież to atrakcja nielada i byłaby nią w rzeczy samej, gdyby p. Zbierzowska, grając Renę, potrafiła wczuć się zupełnie w rolę. Musimy być uczciwi i wobec tego szepniemy artystce na uszko: za wiele tragizmu, za mało kokieterji kobiety, rozkoszującej się myślą doprowadzenia do szału zmysłowego jeszcze jednej ofiary rodu męskiego; w innych momentach za mało uczucia miłości ku Halskiemu, którego oddał p. Dytrych nader poprawnie.

P. Opaliński kreował po mistrzowsku agenta pogrzebowego. Staranna i dobrze obmyślana charakteryzacja, ruchy oraz głos artysty, jednają dla tej małej roli szczere uznanie u publiczności.

Pani Starzewska grała jedną z głównych ról, Filę. P. Rymsza Kaswina, jak zwykle, mile był widziany na scenie, chociaż widziało się go dużo lepszym w inych kreacjach. P. Mirska jako mężatka bez przesądów, była dobra i więcej w tej roli dać nie mogła. Wdzięczny typ stworzyła p. Porębska, jako panna uświadomiona, chociaż — maleńkie zastrzeżenie — należało być cokolwiek więcej typem panienki-paniątka. Resztę obsady stanowili: p. Rydzewski w roli redaktora, p. Mazurkiewicz w roli pokojowej oraz pp. Karski, Panek, Miller, Maciejewski, Rybicki i p. Skibicka.

Nowi artyści, zaangażowani przez dyrekcję teatru zjadą do Grudziądza w pierwszych dniach sierpnia i już w przyszłą sobotę wystąpią na premjerze.

Odwołanie zabawy. Zapowiedziana na niedzielę zabawa artystyczna zostanie odłożona do następnej niedzieli. Odłożenie nastąpiło z powodu zapowiedzi „Wielkiego dnia pieśni" w Grudziądzu, urządzonego w dniu tym przez koła śpiewu „Lutnia", „Moniuszko" i „Echo".

Kino „Apollo" od piątku wyświetla 2 wielkie szlagiery: „Kobieta i bat" z Glorją Swanson i „Szofot i estrada". Jako nadprogram „W kraju liliputów i wielkoludów". Razem 20 aktów.

„Moralność ulicy". Oto tytuł wyświetlanego przez kino „Orzeł" filmu erotycznego w 10 aktach. Drugim filmem jest „Buster Keaton w roli zawodowca".

Hajduk „męczennikiem". Ostatnio podaliśmy wiadomość o obiciu Hajduka przez Pieniążka. Dzisiaj uzupełniamy wiadomość: Główną przyczyną zajścia było wysoce niekulturalne zachowanie się Hajduka. Zaczepiony bowiem na ulicy przez dziewczynkę, córeczkę Pieniążka, która miała się wyrazić do rówieśniczki, że przez ulicę idzie „ksiądz narodowy", rzucił się na nią i pobił dotkliwie. Nic też dziwnego, że ojciec pobitego dziecka ujął się za niem i spotkawszy tego pana, odebrał mu laskę i sprawił należyte wały. Hajduk uciekł do domu i wyszedłszy na balkon mieszkania, począł wznosić okrzyki na cześć nieszczęsnego „kościoła narodowego". Słuchali go „podwładni" i z tem większą zapalczywością usiłowali pomścić się za swego prowodyra na ojcu pobitego dziecka. Pisaliśmy już o zakończeniu burdy. Dodać chcemy jedynie, że zachowaniem swem udowodnił Hajduk, do jakich ludzi należy go zaliczyć, gdyż pono nie jest to sporadyczny wypadek. Udaje on „apostoła wiary", a jako taki winien krzewić miłość bliźniego i skłonność darowania „win", zwłaszcza w stosunku do dzieci. One wszak nie wiedzą, co czynią, i jeżeli nawet zaczepią przechodzącego, to należy im to darować w pokorze ducha.

Swiecie.

Towarzystwo gimn. „Sokól" w Świeciu urządza w Strzelnicy w Świeciu (Marjanki) w niedzielę, dnia 31 bm. zabawę przed-zlotową, połączoną z obchodem 31 rocznicy istnienia gniazda. Program jest następujący: o godz. 4 po poł. wymarsz drużyny z lokalu zebrań Wielkopolanki, a od prezesa p. Nelkego do Strzelnicy. Koncert w ogrodzie Strzelnicy wykonany przez orkiestrę Sokolą gniazda. Wilczak-Okole pod batutą p. Adamskiego z Bydgoszczy. Podczas koncertu gry i zabawy towarzyskie i inne niespodzianki. O godz 6 wieczorem ćwiczenia: a) oddziału druhów, wolne i na przyrządach, b) druhen wolne, c) gniazda Sokoła żeńskiego z Bydgoszczy, ćwiczenia tamburynami, d) oddziału młodzieży żeńskiej, wolne. O godz. 9 wiecz. w sali Strzelnicy zabawa taneczna. Wstęp do ogrodu od osoby 50 gr., ucząca się młodzież i wojskowi niezawodowi 20 gr.

Szan. Obywatelstwo gorąco zachęcamy do jak najliczniejszego udziału w tej zabawie sokolej. Warto poprzeć Sokoła świeckiego, bo za czasów niewoli najbardziej bodaj z wszystkich gniazd był dręczony. Dlatego, kto może. niechaj pośpieszy do Świecia na 31 rocznicę Sokoła.

CZERSK. (Miasto bez bezrobotnych). Czersk, który po inne lata posiadał dość wielką liczbę bezrobotnych, obecnie jest zupełnie uwolnione od tej bolączki społeczno-gospodarczej. Miejscowa firma „Tartaki Czerskie" ogłasza nawet zapotrzebowanie na 20 robotników. Zupełne zniknięcie bezrobocia w tem mieście jest objawem wielkiego rozkwitu miejscowego przemysłu drzewnego. Tartaki poprostu zawalone są drzewem i czynne są dniem i nocą i zatrudniają nietylko robotników miejscowych.

LIGNOWY, pow. Gniew. (Zgon ks. Schulza). W ub. niedzielę zmarł w 75 roku życia ś. p. ks proboszcz Brunon Schulz. Zmarły był Niemcem. Niedawno temu toczyły się w Grudziądzu rozprawy sądowe przeciw niemu. Został on jednakże uwolniony.

KARTUZY. (Ks. kardynał Kakowski w Kartuzach). W ub. niedzielę niespodzianie przybył samochodem do naszego miasta z Pucka ks. kardynał Kakowski, arcybiskup warszawski, w towarzystwie ks. biskupa Okoniewskiego i jezuity O. Pawelskiego do Kartuz i zatrzymał się po poł. przed kościołem. Po zwiedzeniu kościoła i krótkim postoju w plebanji, udali się goście do Chmielna. Tu ks. prob. Dylewski pokazywał gościom kościół i cudny krajobraz Kaszubskiej Szwajcarji, którym zwłaszcza ks. kardynał się zachwycał. Odpocząwszy w plebanji, wrócili księża biskupi przez Kartuzy do Pucka, gdzie ks. kardynał przebywa na letnisku.

GDYNIA. (Nieszczęśliwy wypadek). Z rusztowania kopalni żwiru spadł robotnik Maszota i dostał się między lorki. Doznał poważnych okaleczeń. Przewieziono go do szpitala w Wejherowie.

GÓRNA GRUPA, pow. Świecie. (Powiększenie zakładu OO. Misjonarzy). Misjonarze słowa Bożego wybudowali na resztówce tut. majętności celem powiększenia miejscowego gimnazjum piękny czteropiętrowy gmach, zawierający kilkadziesiąt ubikacyj przeznaczonych na klasy, laboratorja, sale sypialne itp. Poświęcenie nowego gmachu nastąpi w pierwszych dniach nowego roku szkolnego; internat, w którym znajduje się przeszło 160 wychowanków w 3 klasach, otrzyma klasę czwartą.

STOLNO, pow. Chełmno. (Kasiarze przy pracy). W tych dniach niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do biura mleczarni w Stolnie i rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali 15000 zł. Kradzież dokonali doświadczeni specjaliści. Po dokonaniu bowiem włamania złodzieje wysmarowali kasę oliwą dla zatarcia śladów daktyloskopijnych jak również podłogę w lokalu polali oliwą w celu utrudnienia poszukiwań przy pomocy psa policyjnego.

CHEŁMNO. (Kradzież dolarów). Pewnemu gospodarzowi w okolicy skradziono z kufra znajdującego się w mieszkaniu, 1700 dolarów, 2 obrączki ślubne i inne rzeczy wartościowe. Poszkodowany oblicza stratę na sumę 17000 zł. Po złodziejach brak śladu.

Wejherowo.

Gdańszczanie w Wejherowie. W ub. niedzielę przybyło z pielgrzymką około 2.000 Gdańszczan do Wejherowa, aby zwiedzić Kalwarję. Gości powitał p. burmistrz Kruczyński, przemawiali następnie pp. poseł dr. Moczyński z Gdańska oraz prezes Gminy Polskiej p. Czyżewski. Pochodem ruszono na Kalwarję. W kaplicy św. Krzyża mszę św. odprawił ks. dziekan Roszczynialski, który również wygłosił piękne kazanie. Śpiewał zaś chór „Lutni" gdańskiej. — Po obiedzie udano się do Strzelnicy na koncert orkiestry Stow. Młodzieży Katolickiej pod batutą p. Patera. Akademję zagaił poseł dr. Moczyński. O stosunku Gdańska do Macierzy przemawiali pozatem ks. prałat Dąbrowski, p. Ropel i p. sędzia Chmielewski. Na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę" i „Rotę". Bawiono się następnie ochoczo, wieczorem zaś mili goście odjechali, żegnani przez burmistrza oraz niezliczone tłumy miejsc. ludności.

KROKOWO, pow. morski. (Rzadka uczciwość). Pewna Lwowianka w drodze na wakacje do Pucka zapomniała na stacji Krokowo przy przesiadaniu się do innego pociągu w przedziale kolejowym znaczniejszą kwotę, bo 1.200 zł. i stokilkanaście dolarów. Po przyjeździe do Pucka połączyła się natychmiast telefonicznie z naczelnikiem stacji w Krokowie, aby go zawiadomić o zgubie, została jednak mile zaskoczona wiadomością, że pieniądze zostały znalezione i złożone na stacji. Okazało się, że gotówkę znalazł robotnik Fryderyk Birr, czyściciel wagonów. Zgłosił się natychmiast u naczelnika stacji i złożył u niego znalezioną kwotę. Ta rzadka w dzisiejszych czasach uczciwość znalazcy zasługuje na uznanie i publiczną pochwalę.

Wiadomości z Torunia.

Nocny dyżur ma do dnia 5 sierpnia apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski.

Poradnia przeciwgruźlicza (ulica Wielkie Garbary) bezpłatna, czynna we wtorki i piątki od godz. 14 do 15-tej.

Muzeum Miejskie (Ratusz II. p.) otwarte w niedzielę, wtorki i piątki od godz. 11 do 13.

Książnica Miejska im. Kopernika (ul. Wysoka 12) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9,30 do 12-tej i od 16 do 19.30.

Bibljoteka wojskowa DOK. VIII. (ul. Żeglarska, obok kasyna garnizonow.) otwarta codziennie z wyj. niedziel i świąt: wypożyczalnia książek od 15 do 20-ej i czytelnia czasopism od 15 do 21-ej.

Bibljoteka Tow. Wiedzy Wojsk. (ul. Żeglarska, obok kasyna garnizonow.) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: wypożyczalnia od 15 do 20-ej i czytelnia czasopism od 15 do 21-ej.

Bibljoteka Tow. Czyt. Lud. (ul. Wysoko 12, otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 do 13-ej i od 15,30 do 18,30. Filja na Jakóbskiem przedm. (ul. Lubicka 44) tylko w niedziele od 14 do 15-ej.

Gdzie zgłaszać pęknięcie rur wodociągowych? Właściciele domów, o ile zajdzie wypadek pęknięcia rury wodociągowej w domu, winni zawiadomić o tem po odkopaniu przewodu, zakład wodociągowy przy ul. Rybaki 27, telefon 210.

Przyjazd ks. biskupa Okoniewskiego do Torunia. Celem powitania p. Prezydenta Rzeczpospolitej na Ziemi Pomorskiej przyjeżdża dnia 31 bm. do Torunia również ks. biskup Okoniewski.

Baczność, członkowie Ch. D. i Ch. Z. Z. w Toruniu! Miesięczne zebranie koła Ch. D. i Ch. Z. Z. odbędzie się dnia 3 sierpnia o godzinie 6 wiecz. w lokalu Gospody Cechów Zjednoczonych, ul. Sukiennicza 18. Ze względu na aktualny referat prezesa przybycie każdego pożądane. Goście i sympatycy mile widziani.

Monstre-koncert w Toruniu. Idei urządzania koncertów wojskowych w wielkim zespole połączonych orkiestr wojskowych, należy przyklasnąć. Skromna obsada pojedyńczych orkiestr jest często niedostateczną do odtworzenia trudniejszych kompozycyj, wskutek czego słuchacz nie otrzymuje należytego wrażenia przy wykonaniu przez pojedyńczą orkiestrę tego lub innego dzieła, obliczonego na pełną orkiestrę.

Odbyty w ubiegłą sobotę monstre-koncert w wykonaniu orkiestr połączonych 4 dywizji piechoty, zrobił jaknajlepsze wrażenie. Szlachetne brzmienie muzyki Haydna, Mozarta i Beethovena, pod wytrawną i pełną zrozumienia stylu dyrekcją kapelmistrza 67 pp. kpt. Aleksandra Dulina, sprawiło dużo przyjemności toruńskim melomanom. Doskonale wypadł nadzwyczaj trudny pod względem technicznym i dynamicznym wspaniały polonez As-dur Chopina oraz bodaj najpiękniejsza i rzadko wykonywana przez orkiestry Rapsodja F-moll Liszta. Największą jednak owację wywołało wykonanie uwertury Wagnerowskiej „Polonja", w której znane motywy polsko-litewskie łatwiej trafiają do uszu publiczności. Do powodzenia koncertu przyczyniło się przedewszystkiem doskonałe opanowanie wielkiej orkiestry przez kapelmistrza, którego spokój i pewność zapewniała tak niezbędną swobodę wykonawcom. Koncertów takich zapowiedzianych jest więcej. Kolejno batutę dzierżyć będą kapelmistrze pp. kpt. Dulina z 67 pp., kpt. Wittman 14 pp. i por. Grabowski 63 pp.

Drugi Monstre-Koncert połączonych orkiestr 4 dywizji odbędzie się dziś, w sobotę, w ogrodzie „Wodewil". Poświęcony on będzie muzyce programowej i zapowiada się świetnie. Tym razem przy pulcie dyrekcyjnym stanie doskonały kapelmistrz 14 p. p. kpt. Wittman. Program wypełnią utwory Mendelsona, Bizeta, Saint-Saensa, Dworzaka, Schuberta oraz najświeższy utwór z dziedziny polskiej muzyki programowej „Muzyka uroczysta" Bogusława Sidorowicza. Spodziewać się należy, że i tym razem estrada ogrodu „Wodewil" ściągnie tłumy amatorów dobrej muzyki.

Liczba miłośników m. Torunia wzrasta. Dobra sprawa znajdzie zawsze poparcie. Apel Tow. Miłośników m. Torunia, skierowany do obywateli drogą prasy i list subskrypcyjnych rozesłanych do urzędów cywilnych i wojskowych, nie pozostał bez echa. Naczelnicy urzędów bardzo życzliwie dopomagają w tej sprawie i zwracają listy ze zgłoszeniami nowych członków, wpisując się na pierwszem miejscu. Z pomiędzy zwróconych dotychczas list — Izba Handlowo-Przemysłowa przysporzyła 4 nowych członków, Sąd powiatowy 5, Bank Polski 13, Kuratorjum okręgu szkolnego 6, Kasa skarbowa 1, Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy 1, Komenda miasta 3. Jeśli tak dalej pójdzie, liczba miłośników m. Torunia poważnie wzrośnie i działalność Towarzystwa rozwinie się szerzej, na wzór innych miast, w których Towarzystwa Miłośników pracują z wielkim pożytkiem.

Ważne dla byłych jeńców z niewoli angielskiej. Pomorski urząd wojewódzki komunikuje, że udzielanie bliższych wyjaśnień w sprawie podań b. jeńców z niewoli angielskiej o wypłatę należności za pracę wykonywaną podczas pobytu w niewoli, nie jest narazie możliwe, albowiem definitywne załatwienie wszystkich wniosków będzie mogło nastąpić dopiero po przeprowadzeniu rokowań z rządem niemieckim, o czem zostaną interesowani w swoim czasie powiadomieni.

Zrywanie kory z drzew dla celów naukowych. W ostatnich dniach przed wakacjami szkolnemi służba parkowa przytrzymała kilka uczenic jednej z miejscowych szkół średnich na gorącym uczynku obierania drzewek z kory, w parku miejskim, a to dla celów naukowych.

Dobrowolnie zaginął. Dzierżawca restauracji przy hotelu „Polonja" p. Wojdak, w tych dniach ulotnił się, pozostawiając tylko list, donoszący o wyjeździe. Dokąd się udał, ustali policja, która tem tajemniczem zniknięciem się zainteresowała.

Zajęte na podatek futra zjadły mole. W styczniu br. wydział podatkowy magistratu toruńskiego przez swego komornika polecił zająć między innemi kilka futer tytułem zabezpieczenia pewnej kwoty podatkowej, nieuiszczonej na czas ze strony kupca Z., zam. przy Rynku Staromiejskim. Chociaż odnośna ustawa przewiduje tego rodzaju zabezpieczenie tylko w stosunku do płatników niepewnych, nie liczono się z tem i p. Z., który jest właścicielem okazałej kamienicy i większego składu pełnego towaru, futra zabrano. Nie byłoby w tem nic tragicznego, gdyby nie nastąpiła następująca rzecz: Otóż po upływie pół roku, w którym to czasie p. Z. zaległy podatek zapłacił, futra jemu zwrócono, jednakże nie przedstawiały już one wtedy żadnej wartości — bo je mole zjadły. W związku z tem p. Z. wytoczyć ma magistratowi proces o odszkodowanie.

Egzamin mistrzowski. Przed komisją egzaminacyjną Izby Rzemieślniczej w Toruniu zdali egzamin mistrzowski w zawodzie kołodziejskim pp.: Maksymiljan Krajniewski z Nawry, pow. toruński, Wacław Brączkiewicz z Batlewa pow. chełmiński i Franciszek Sierawski z Wąbrzeźna.

Sienkiewicz jako dziennikarz.

Pracował w dziennikarstwie przez lat 10. — Unikał brutalnej polemiki prasowej. — Koledzy mu zazdrościli... — Wpływ Dickensa. — Satyryczne feljetony Sienkiewicza wywołują sensację. — Redaktor Sikorski kreśli w nich najlepsze ustępy. — Miłość do Ojczyzny myślą przewodnią w każdym wierszu Sienkiewicza.

Zawodowi dziennikarskiemu poświęcał się Sienkiewicz pełnych dziesięć lat (1873—1883). Początkowo pisywał kroniki tygodniowe o różnej treści do wychodzącej w Warszawie „Gazety Polskiej", potem prowadził rubrykę p. t. Chwila Obecna. Podróż do Ameryki jest zakończeniem pierwszego okresu w tym zawodzie. Po trzech latach wraca do Warszawy (1879) i na łamach „Niwy" prowadzi dział krytyki literackiej p. t. Mięszaniny literacko - artystyczne. Rok 1882 jest ostatnim dla zawodu publicystycznego Sienkiewicza. Zostaje w tym czasie naczelnym redaktorem pisma codziennego „Słowo", ale nie na długo, bo porywa go idea większa. Tą ideą zwrot ku przeszłości i ukazująca się w odcinku feljetonowym powieść: „Ogniem i mieczem".

Zachodzi teraz pytanie, jakim był Sienkiewicz na stanowisku dziennikarza. I tu powiedzieć trzeba, że na drugiego tego pokroju publicystę Polska jeszcze długo z utęsknieniem czekać będzie. Przyszły autor trylogji pojmował zawód swój nad wyraz szlachetnie. Przepojony był od początku aż do końca serdeczną troską o społeczeństwa polskiego dobro i szczęście. Życiem Warszawy interesował się szczerze i gorąco, ponieważ był do miasta przywiązany i żyć dłuższy czas bez niego nie mógł. Do polemiki dziennikarskiej, tej brutalnej, wymyślaniem przepełnionej, czuł wstręt nieprzezwyciężony. We walce obozu ówczesnego pozytywistów z kierunkiem idealnym udziału nie brał. Feljetony jego, pełne niefrasobliwego humoru, i pisane jużto w stylu jędrnym, soczystym, jużto owiane czarownym sentymentem poezji, porywały wprost ludek warszawski. O rzeczach, poruszanych przez Sienkiewicza, najczęściej i najgoręcej w mieście rozprawiano, budząc tem zawiść jego kolegów po piórze.

W zawodzie dziennikarskim Sienkiewicza rozróżnić można wyraźnie dwa okresy, przedzielone podróżą do Ameryki. Odnosi się to przedewszystkiem do jego stylu, sposobu humorystycznego traktowania rzeczy i do zmienionych poglądów na świat, na życie, na kwestje społeczne. W pierwszym okresie, kiedy chodzi o styl i humor, ulega wyraźnym wpływom Słowackiego. W czasie podróży do Ameryki (pisania feljetonów wówczas nie przerywa) i po powrocie ujawnia się coraz więcej podziw dla angielskiego powieściopisarza humorystycznego, Dickensa, którego sposobem pisania jakiś czas nawet przejmuje się. Oczywistą jest też rzeczą, że ta daleka podróż rozszerza znacznie widnokrąg umysłowy Sienkiewicza, i po powrocie do kraju patrzy na pewne problemy społeczne, gospodarcze, czy wreszcie kulturalne, pod zupełnie innym kątem widzenia.

Nas jednak interesują tutaj nie tyle zmiany zaszłe w umysłowości Sienkiewicza i w jego sposobie pisania, co ten bajeczny poprostu humor, którym okraszone są sowicie jego feljetony, wywołując na mieście sensację. Dziwnem zrządzeniem losu, chociaż pierwsze kroniki tygodniowe, drukowane bezimiennie, są technicznie doskonale opracowane, Sienkiewicz nie cieszył się sympatją ówczesnego redaktora naczelnego „Gazety Polskiej", Sikorskiego. Skutkiem tego kroniki wychodziły fatalnie okrojone, tracąc nieraz najpiękniejsze ustępy. Sam Sienkiewicz pisze w dziesięć lat później o tem terminatorstwie dziennikarskiem z pogodnym humorem, co następuje: „W swoim czasie pisywałem kroniki dla jednego z redaktorów, który całą swą postacią uosabiał bóstwo, zwane w starożytności Jupiter tonans. Co sobota przelewałem cały liryzm młodej duszy w czterysta wierszy kroniki, w piątek odczytywałem te liryczne kroniki na sesji i cóż powiecie: oczy mojego redaktora zachodziły krwią, broda rozwiewała się na pół horyzontu, a z głębi tej brody wychodził grzmiący głos: Mój panie, ja nie proszę pana o poezję! Mnie trzeba faktów! ...Czułem się bardzo nieszczęśliwy..."

Tych faktów brakowało Sienkiewiczowi, niestety, bardzo często, bo ich nie mogło dać monotonne życie ówczesnej Warszawy. Nadrabiał więc wspaniale humorem i dowcipem, który go nigdy nie opuszczał. Wobec posuchy na interesujące tematy daje kolegom swoim po piórze aptekarską receptę, nie pozbawioną złośliwości: „Weź reżyserję teatrów albo właścicieli domów, utłucz na miazgę, dodaj kilka dobrze odleżałych i wysmażonych dowcipów, rozpuść to wszystko w stylistycznej wodzie i dawaj po pięćset wierszy na tydzień aż do skutku"... Nie mniej dowcipnie potrafił Sienkiewicz dać wyraz swojej opinji o zaciekłych walkach grona literackiego w Warszawie i z błahego tematu o zepsutym moście uczynić rzecz interesującą. Choć fakta nie dopisywały, tematów nie brakowało mu nigdy. O malowaniu domów na wiosnę i myciu okien pisze stylem, który przypomina chwilami Makuszyńskiego. Z Towarzystwem gazowem i kamienicznikami wdaje się w filozoficzną dysputę, która potrąca o styl „Dziadów" Mickiewicza. A kiedy i temat jest na wyczerpaniu, sięga do skarbów lirycznych swej młodocianej 27-letniej duszy i opisuje wiosnę czy też wieczory zakochanych tak pięknie, jak nikt w Warszawie nie potrafił. Zajmuje się żywo polityką, patrząc na rozwielmożnioną wówczas polytykomanję przez pryzmat komedji i desek scenicznych. Chwali sobie rozrost prasy polskiej, przyczem udowadnia jej potrzebę i pożyteczność. Z równą łatwością przeskakuje na temat zimy, ukończonego karnawału i postu. Z zamiłowaniem poświęca się krytyce literackiej i teatralnej, czy to chodzi o nieznanego poetę, czy o tytana tej miary, co Słowacki.

Obok wielkich i wartościowych rzeczy opisuje Sienkiewicz humorystycznie i groteskowo różnoraką hałastrę kuglarzy i wykpigroszy, nie szczędząc ostrych słów zjadliwej ironji na temat głupoty poczciwego polaczka, który nie tylko ogląda, ale i wierzy w te głupstwa, i pozwala sobie ciężkie pieniądze wyciągać z kieszeni rozmaitym, sprytnym oszustom.

Jednem słowem, nie ma dziedziny życia, którejby Sienkiewicz w feljetonach swoich nie dotknął przynajmniej, i nie okrasił doskonałemi dowcipami, o ile powaga tematu na to pozwalała. Na życie rozbawionej Warszawki i kulturalne jej przejawy patrzał zawsze przez różowe okulary rzetelnego, zdrowego humoru, który miał nie tylko zainteresować, nie tylko bawić, ale i uzdrawiać, gdzie trzeba było. Na uzdrowienie czekało wiele rzeczy. Tego, co sprawił w dziesięciu latach swojem piórem Sienkiewicz, nie sprawiła z pewnością cała ówczesna prasa stołecznego miasta, boć trudno jest rywalizować pigmejom z tytanem polskiego humoru i języka. Toteż równa prawie wdzięczność przyszłych pokoleń należy się Sienkiewiczowi i za tę pracę, na pozór niewdzięczną a przemijającą, — za pracę dziennikarza.

Dr. Teodor Brandowski.



Pomnik H. Sienkiewicza w Bydgoszczy.

Sienkiewicz.

Na święto ducha, hej na serca ślub
Niechaj pogodą płoną wasze lica,
Przecież już wolna Piastowa ziemica
Spowiła w kwiaty swej niewoli grób.

Na Ojców chwałę, nieśmiertelny dzień!
Na krwawych drogach cudny kwiat rozkwita
Oto znów Polska miłością spowita
Znów się zieleni burzą zryty pień.

O, Polsko moja, patrz!... i doń się zbliż...
Żołnierz Chrystusa w wielkiej ducha zbroji
Na straży wzniosłych ideałów stoi,
Choć tylko w kamień zaklęty i śpiż!

Gdy się nad nami rozsnuła noc głucha,
Kiedy wróg tańczył nad trumną Ojczyzny,
Gdy z ran zbliźnionych darto nowe blizny, —
Tyś zbudzał w ludzie rycerskiego ducha.

I z krypt grobowych wyszły wielkie mary:
Kordecki, Kmicic, Król i Jurand stary,
Bartki Zwycięzce: wklęte w Twoje dzieła
I dzisiaj żywie Ta co, nie zginęła...

Stanisław Boruń (Warta).

Bydgoszcz w lipcu 1927 r.

List lwowianina.

W Bydgoszczy, 29. lipca 1927 r.

Całuji rączki p. rydachtora! Sługa uniżony!

To razo chciał ja panu rydachtorowi napisać troszki rozmaitości, które si u mni nazbirali. Najprzód pokorni donoszy, że u nas w Lloydzi wielki ruch: wszystki padowcy pucujo si na całego, bo nasz derektor puwiedział, że mamy przyjąć godni Pana Prezydenta Rzeczypospolity i du Kapuścisk w niedzieli pojedziemy. Naszy statki majo najprzód witać syrenami Pana Prezydenta, i derektor nasz rozkazał, że na moim statku to ja bede puciągał za kurek od syreny, jako dawny legun, który pod rozkazami dziadka zatraconych kacapów walił, jak beło można, a kul im ni żałował. Ja si bardzo ucieszył, bo, dalibóg, ni miał ukazji nigdy witać Głowy Państwa, a tera si złożyło akurat tąk szczęśliwi.

U nas pani rydachtorzy, wszystkie dawne jendeki już si w zwolenników Dziadka przedzierzgnęły i puwiadajo, że z jendekami nic ni chco mieć. Morowy chłopy, prawda, pani rydachtorzy? Zawsze lepi, że si tera spustrzegli, niż mieliby nadal puzostawać w ciemnoci i głupoci jendecki.

Pani rydachtorzy! Co to jest, że w Bydgoszczy na każdym kroku kręco si dzieci i kubity, które przedajo kwiatki? Wczoraj wyszedł ja na ulice, żeby sobi kupić nowy krawat, który chce włożyć na przyjęci Pana Prezydenta, — ide ulico Gdańsko, a tu naraz pudlatui du mni jakaś dziewczynka i puwiada, że ja musze kupić od ni kwiatek. Ja ni kupił, bo jakby si o tym duwiedziała moja kubita, toby dupiro piekło beło, bo ja jo znam dobrze, jaka ona pudejrzliwa i gutowaby zara pumeśleć, że ja jo zdradzam, a mni si ani nie śni o tym, bo jak ja wyjde z ruboty, to nie wim, cy iść spać i udpocząć cy wziąć „Dziennik" i przeczytać sobi jaki nowy wiadomości.

Ide ja dali, a tu pudchodzi do mni starsza kubita, i puwiada, żeby ja kupił kwiatek, bo ona jeszczy nic nie jadła tego dnia. Spuglądnął ja na kubite, — beła bidna i wychudzona aż mni litość zdjęła i chociaż ja sam ni mam wiele, alim dał kubicinie dziesięć groszy, bo mi beło żal, że si bidna zapłaczy.

Czy to pani rydachtorzy na to ni można znaliść rady? U nas wy Lwowi, gdzie batiary, kacapy i rusiny dużo zagrabiły i dużo zniszczyły, jest tyż dużo bidy i ludziska, jak mogo, starajo si, żeby żyć, ali tu w Bydgoszczy, jakby ojce magistracki chciały, toby si mogły pustarać o to, żeby beło lepi, i żeby si nie stworzył taki bałagan, jak w moich stronach, od których ja ucikł du Bydgoszczy. Może pan rydachtor napiszy co w „Dzienniku", żeby si ojce magistracki zajeły to bidoto.

We środy beł ja w jednym teatrzyku, gdzie grali operetkie pod tytułem „Nieprzyjaciel płci piękny" i takiem si uśmiał, jak nigdy, bo niech sobi pan rydachtor wyubrazi, że przyjaciel kubit grał nieprzyjaciela, a ich nieprzyjaciel, co si nazywa pan Chłopakiewicz, na puczątku udawał nieprzyjaciela i ja meślał, że mu akurat taka rola do gustu przypadła, a tu si naraz on przedzierzgnął w prawdziwego przyjaciela. Ja meślał, że mni paraliż ruszy, takiem boki zrywał.

Na puczątku tegu tygodnia beł ja na statku naszym w Toruniu. Tam pani rydachtorzy wielki robio przygotowania na przyjęci Pana Prezydenta, który ma przyjechać w niedzieli. Krzątajo si około tego wszystki naszy chadeki, co czytajo „Dziennik Bydgoski", a jendeki chodzo z nosami opadłymi na kwinte, tak im to ni do gustu. Jeden z takich filarów jendeckich to na ulicy Łaziebny w knajpce upił si, batiar jakiś i krzyczał, że on nie chcy znać Dziadka, ali mu to nic nie pumogło, bo knajpiarz, choć jendek u niegu wypił, wyrzucił pijaka, dlategu, że jest chadekiem i takich głupstw jendeckich słuchać ni może. Ojce miasta toruńskie, te co dawni jeszczy krzyczeli na dziadka, tera si już uspokoiły i czekajo uroczystości niedzielnych spukojni, bo wiedzo, że ich złość beła tyko kiwaniem palcem w bucie, bo przeci Dziadek nie bedzie si liczył z głupoto ludzko, na któro lekarstwa nima.

Musze już kończyć, bo si przerwa ubiadowa kończy, a jeszczy dużo roboty z pucowaniem statków na niedzieli.

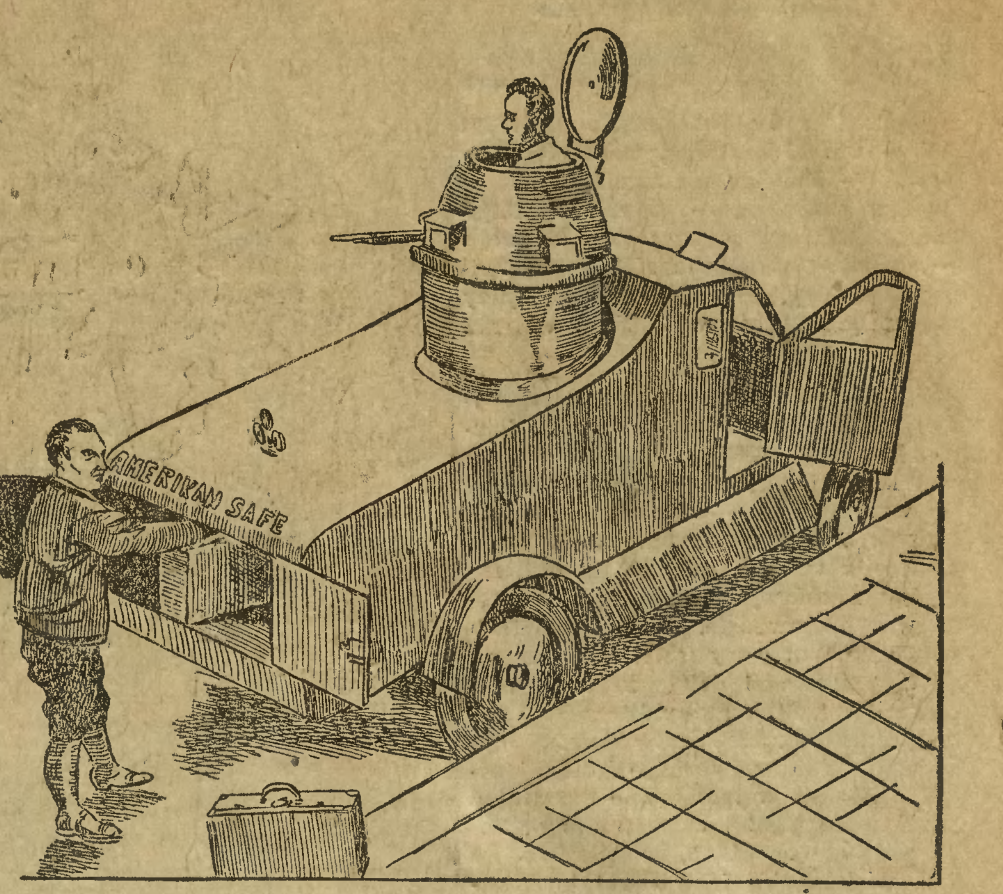
Kończy, padam do nóżek pana rydachtora i zustaji puwolny sługa

Wicek Pędrak.

Kamienne zwierciadła amerykańskich Indjan.

Pewnej ekspedycji archeologów, która postawiła sobie za zadanie zebrać materjały do historji kolonij brytyjskich, udało się dokonać ciekawego odkrycia w pewnej wsi indjańskiej w pobliżu Hazeeton w Kolumbji brytyjskiej. Chodzi mianowicie o kilka luster kamiennych, używanych w czasach dawniejszych przez pewien szczep indjański, zamieszkały w dolinie Skeen. Te niezmiernie interesujące i rzadkie egzemplarze składają się z cienkiej warstwy czarnego kamienia, którego dół wydłuża się w specjalną rączkę, a powierzchnia jest doskonale wypolerowana. Jeden z członków szczepu Indjan hazeltowskich pokazał członkom ekspedycji, w jaki sposób używano kamieni, jako zwierciadeł. W tym celu powierzchnię zwilżono, a wówczas zwierciadło kamienne odbija twarz ludzką tak ostro i wyraźnie, że można dojrzeć nawet najdrobniejsze włoski i kolor oczu. Tych niezwykłych zwierciadeł używali mężczyźni podczas przygotowań do tańców wojennych i świąt szczepowych.

Auto pancerne do przewożenia dolarów.



Jak wszystko, tak i bandytyzm w Ameryce dochodzi do nieznanych w innych krajach rozmiarów. Napaść w jasny dzień na ludnej ulicy bank, steroryzować publiczność i urzędników, złupić kasy i ujść bezkarnie — takie wypadki są w Ameryce na porządku dziennym.

Ale najulubieńszą formą rozboju dla tamtejszych bandytów jest napadanie na wozy z transportami pieniężnemi. Na nic eskorta w takim razie, którą się trzyma w szachu browningami...

Aby zapobiedz takim napadom banki amerykańskie do przewożenia pieniędzy pobudowały auta pancerne, podobne do ruchomej fortecy, bo nawet z wieżyczką na karabin maszynowy, który obsługuje ukryty w środku człowiek. Wieżyczka naturalnie obraca się w razie potrzeby na wszystkie strony. Nim bandyci taką twierdzę zdobędą, mogą stracić tyle ludzi, i tyle czasu, że podczas tego możliwą jest policyjna albo i wojskowa odsiecz. Narazie więc przewożą banki swoje dolary bezpiecznie — aż bandyci nie wynajdą sposobu i na groźne tanki bankowe.

Feljeton tygodniowy.

(Niemiłe spotkanie. Teorja warjata. Także porównanie!?! Pszczoła - robotnik i jej bolszewicy. Czem człowiek? On i niższe stworzenia. Najczęstszy zawód. Nieboszczyk kret. Wcale nieprzykry widok. Warjat po swojemu pociesza. Biada, biada! Gdzie uciekać? —)

Powinienem właściwie dać tytuł: „Feljeton wakacyjny", lecz — żal się, Boże, — co to za wakacje!? Ucieka się z miasta przed ludźmi i plotkami na łono natury i wpada się z deszczu pod rynnę; zamiast ludzi spotkasz na letnisku warjata, który obrzydzi ci pobyt swoją mętną filozofią, bardziej niezrozumiałą niż stanowisko Anglji wobec Niemców.

I to najgorsze, że z warjatem niepodobna polemiki prowadzić; broń, Boże, sprzeciwiać się lub bodaj ironicznie skrzywić wargi. Uciec przed nim też nie można; trzyma cię za guzik surduta i prawi takie herezje, jak ów antymasończyk, co zamordował zakonnicę, a przytem chytry jest niezmiernie, umie cię usidłać.

Widząc, że zachwycasz się kwiatkiem, zaczyna wiejski warjat (emerytowany inteligent, który zapomniał, jak wygląda miasto) doradzać, gdzie kwitnie najpiękniejsze zielsko polne, pokazuje romantyczne leśne polany, a potem niby żartem prawi o tem, ile to aniołów zatrudnia niebo przy fabrykacji liści i kwiatów. Tłómaczy, że delikatne dzwoneczki sporządza rzesza aniołków z jedwabiu koloru lila, a powój z płócienka w paski, kąkol i maczki z czerwonego batystu, krwawniki z ordynarnej zgrzebnej materji.

Nudne to, więc jako inteligentowi wspominam o Wystawie wodnej ,o bolszewikach, o konkursie na dyrektora teatru, o polityce — chcąc zapomnieć, że mam do czynienia z człowiekiem pomylonym i jego samego zawrócić z drogi obłędu, ale nic nie pomaga. — Co mi tam Wystawa wodna! — odpowiada gniewnie. — Tu mam cały rok wystawę ziemną, wodną i powietrzną. Gdzie pan spojrzysz, wszędzie wystawa. Chcesz pan, to panu wszystko wytłómaczę. Patrz pan na ten okaz Wystawy wodnej! To urzędnik.

To rzekłszy, wskazał na smutną żabę, siedzącą nad brzegiem strumienia, i tak dalej paplał:

— Wczoraj jeszcze on (tj. ta żaba, którą on — nie wiem, czemu — nazywał urzędnikiem) wraz z wielką ilością towarzyszów urządzał wiec protestacyjny przeciw rządowi.

— A któż stanowi rząd dla żab? — zapytałem warjata.

— Któżby, jak nie bociany? Z każdą wiosną klekocą o podwyżcze, a potem gnębią biedne żaby. Niech się pan nie śmieje; ja wiem wszystko. Ho, ho! W przyrodzie też jest polityka, stosunki, socjalne, zawiść partyjna i głupstwa ludzkie. Przedewszystkiem nic zadarmo — to najgłówniejsze hasło. Weź pan np. najgłupsze stworzenie tj. pszczołę, która myśli, że przyleci do kwiatka, jak do karczmy, napije się miodu i, nie zapłaciwszy, odleci. Otóż nieprawda. Musi biedactwo długo chodzić po kwiatku, zanim miódek znajdzie, a przez gmeranie nóżkami zapyla kwiat i to jest ta robota pszczoły, za którą dostaje odrobinę nektaru. Ale to nie koniec. Musi ona słuchać swego rządu, który jest komunistyczny. —

— Co też pan wygaduje? — przerwałem dziwakowi. — Przecież pszczoły mają ustrój monarchistyczny; słuchają królowej.

— Fałsz, kochany panie! Królowa - matka nie rządzi pszczołami, bo ich nie wyzyskuje. Rządzą niemi trutnie, wściekłe bolszewickie komisarze, a żydem - zdziercą bolszewickim jest sam człowiek, który im tyle uciułanego miodu zabiera. I to jest tragiczne, że na trutniów mają pszczoły broń, a głównego wroga tj. człowieka jeszcze nie poznały, jako i my nie wiemy, kto nasz dobytek trwoni i wiecznie krew ssie z naszego ciała.

Odparłem tedy dziwnemu filozofowi:

— Z pańskich słów wynika, że w przyrodzie istnieją stosunki zgoła analogiczne do ludzkich?

— Ach, mój panie! — rzecze mądrala. — Ta tylko różnica, że świat zwierząt i roślin nie jest taki przeczulony, jak ludzie. Niema w nim łez ni żałów, a jeśli jest żal, to krótki, bo na troski brak czasu; każde stworzenie ma swoją robotę i uprawia swoje rzemiosło gorliwie.

— A jakich to rzemieślników w przyrodzie najwięcej?

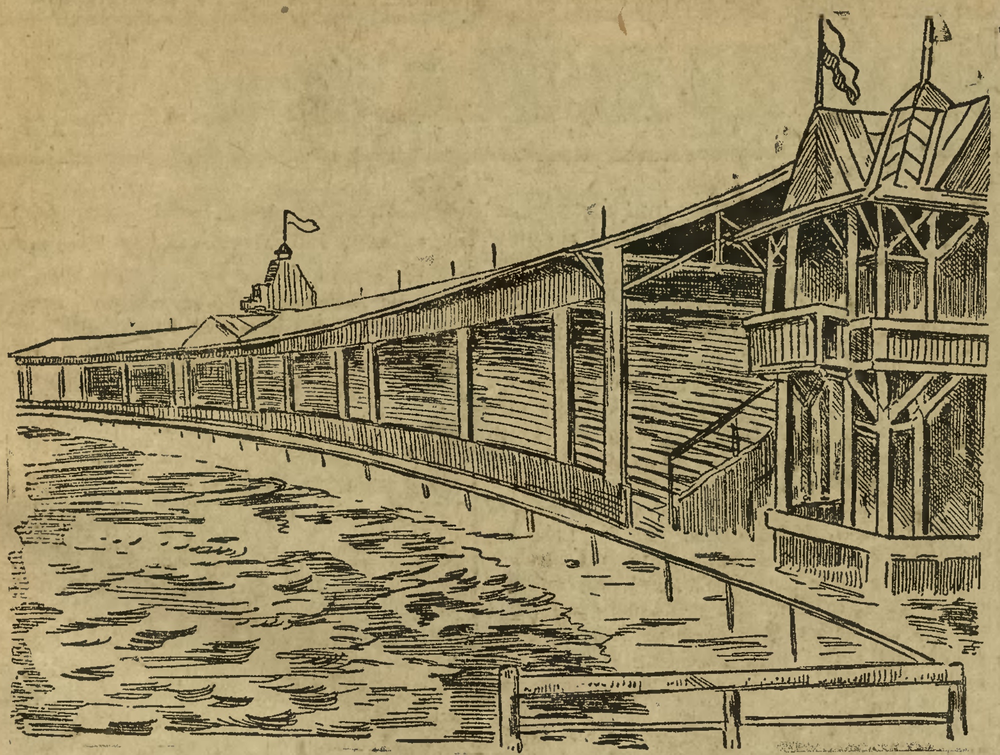
— Zupełnie jak wśród ludzi — najwięcej jest spadkobierców i wyzyskiwaczów. Posadę w gnieździe jaskółczem obejmuje niekwalifikowany cham-wróbel, na dębie panoszy się grzyb, mech i jemioła, a na zgon każdego zwierzęcia czyhają tysiące owadów i roślin. Czy nie tak samo wśród ludzi? Im większy dostojnik utraci życie, tem więcej schodzi się czyhających na resztki po nieboszczyku, jak i tutaj na tej murawie, gdzie leży w aksamitnem futrze wielki minister budowli podziemnych, zwany przez nas kretem. Jeszcze nie dzwoniono mu na pogrzeb, a już zewsząd lecą muchy na swój spadek i mrówki też chcą porwać, co się da, bo taka uroczystość rzadko się trafia.

— Przykry to widok — westchnąłem.

— Wcale nie przykry, owszem wesoły. Pan zapewne porównujesz nieboszczyka-kreta z człowiekiem. A przecież niema czego smucić się, bo z resztek czy kreta, czy też człowieka wyrosną kiedyś te śliczne kwiatuszki, których takie mnóstwo wszędzie. Nie jest-że to miłe wspomnienie, że kiedyś będziemy ozdobą szarej ziemi, że kilka naszych atomów wraz z sokiem roślina połknie i wabiąc piękną wonią i barwą kwiatu zniewoli kiedyś naszego następcę, że rozkoszować się będzie cudnym widokiem i ulubionym zapachem kwiatka, w którym mieści się cząsteczka naszego organizmu?...

Otóż to są nasze letniska. Chce człek zapomnieć o wszystkich i o wszystkiem, a żyć słońcem, powietrzem, kwaśnem mlekiem i sielanką, aż tu na sielance zjawia się warjat - filozof gorszy, niż miejski zaduch, nudniejszy niż babska powieść, rozstrajający nerwy bardziej niż egzekutor podatkowy, — jednem słowem straszne widmo miejskich wrażeń, przed któremi tak skwapliwie, a naprózno nieszczęśliwy letnik ucieka.

Kr. Stasicki.



Trybuny na torze regatowym w Brdyujściu
gdzie w dniach 30 i 31 lipca rb. w obecności pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędą się międzynarodowe regaty.

Wielki pożar lasu w powiecie świeckim.

W Sartowicach ogień zniszczył kilkadziesiąt morgów lasu.

W ub. czwartek przed południem wybuchł pożar w zagajeniu lasów hr. Schwerina w Sartowicach. Ogień zniszczył zupełnie kilkadziesiąt morgów około 30-letniego lasu. Wielkhie kłęby dymu zaalarmowały całą okolicę, każdy, kto mógł, przybiegł na ratunek.

Akcja ugaszenia wzgl. umiejscowienia pożaru była jednakże niezmiernie trudna wobec szalejącego wiatru i nieznośnego skwaru.

Przekopano rów i w ten sposób zdołano ogień zlokalizować. Straty są bardzo poważne. Przyczyną nieszczęścia była prawdopodobnie nieostrożność ludzi, zbierających grzyby. Władze wszczęły energiczne dochodzenia.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzież koni.** P. Józef Hoppe, dzierżawca majątku Liszkowo pow. inowrocławskiego, doniósł, że ub. nocy skradziono mu ze stajni 3 konie i to 1 klacz kasztankę, łysą, 1 wałacha kasztana, tylne nogi białe i 1 klacz gniadą z gwiazdą na czele, 1 tylną nogę białą, wszystkie konie 5 letnie i są znaczone na lewem tylnem udzie literami „I. H.“. Za odnalezienie koni poszkodowany daje 500 zł. nagrody. Kto może wskazać miejsce uprowadzenia koni, zechce donieść właścicielowi lub policji.

—**Rozbisurmaniony chłopiec pod kołami auta.** Dnia 28. bm. o godz. 13 w południe został przejechany na ulicy Dworcowej przez dorożkę samochodową nr. 65, 6 letni Kornel Kuczyński, zam. przy ul. Gamma 7 którego w stanie groźnym szofer odstawił do Lecznicy miejskiej. W tym wypadku szofer winy nie ponosi, ponieważ jechał w normalnym tempie i dawał znaki ostrzegawcze, a chłopiec ów, jak gdyby dla żartów przebiegał raz pod tramwaj, to znów pod auta.

— **Kradzież roweru.** Na szkodę Wincentego Delatowskiego z Ossowej Góry skradziono rower męski pozostawiony chwilowo bez dozoru na ul. Dworcowej.

— **„Zielony ptaszek“ w kajdankach.** Zajączkowski Leon, lat 52, zamieszkały w Warszawie. stary złodziej składowy przyjechał do Bydgoszczy na gościnne występy, lecz na samym wstępie powinęła mu się noga i zamiast wracać z łupem, powędrował do „ula“.

— **Za osobiste porachunki poszli do „ula“.** Soliński Jan z Niemcza, pow. Bydgoszcz i Wróblewski Bronisław z Osielska pow. Bydgoszcz, napadli na ul. Dworcowej na ślusarza Grubicha Edmunda zamieszkałego w Bydgoszczy przy ul. Racławickiej nr. 19, którego pobili. Sowińskiego i Wróblewskiego ujęto i ulokowano w aresztach policyjnych.

— **Występy Don Juana na ulicy.** Szulczyński Czesław, lat 34 rzeźnik z Bydgoszczy, będąc w stanie pijanym zaczepiał w ordynarny sposób na ulicy Dworcowej każdą przechodzącą kobietę. W pewnej chwili chwycił za rękę poważną damę z towarzystwa, która z przestrachu straciła przytomność. Śmiałka osadzono dla publicznego bezpieczeństwa w areszcie policyjnym.

Do Towarzystw bydgoskich.

Aby jaknajbardziej uczcić chwilę, uroczystego odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza. którego to aktu dokona Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w obecności przedstawicieli rządu, świata naukowego, i innych narodowości, oraz całego społeczeństwa naszego, upraszamy wszystkie bydgoskie towarzystwa i organizacje aby zechciały w tej uroczystości uczestniczyć, bez wyjątku ze swymi sztandarami.

Poczety sztandarowe ustawią się o godzinie 11-ej po obu stronach ulicy Słowackiego, od wylotu na ul. Gdańską, aż do kompanji honorowej, którą stawia Związek Powstańców i Wojaków.

Towarzystwa, które pragną złożyć wieniec u stóp pomnika, zechcą to zgłosić najpóźniej do soboty godz. 12. u sekr. Komitetu p. dr. Szymańskiego, Gdańska 19, telefon 421.

Po porozumieniu się z p. Prezydentem miasta, upraszamy Szanowne Obywatelstwo aby zechciało łaskawie jaknajpiękniej domy i okna udekorować oraz wywiesić sztandary.

Obywatele! Okażmy, że polska Bydgoszcz godnie uczci tę uroczystą chwilę!

Za Komitet
Budowy Pomnika H. Sienkiewicza
(—) Dr. Jan Szymański.
Za Konferencję Prezesów
(—) A. Czarnecki.

— **Najwyższą nagrodę**, dyplom uznania. udzielony przez Ministerstwo Handlu i Przemysłu w Warszawie, otrzymała na wystawie we Wilnie firma „Unicum“, właściciel Bronisław Jurkiewicz z Poznania, Górna Wilda 28, za wyroby swoje „Unicum“ środek przeciw nagniotkom (odciskom) oraz „Unicum“, krem przeciw poceniu. Od czasu swego założenia tj. od roku 1906, firma „Unicum“ za radykalne swoje wyroby jest premjowana na wystawach 18 srebrnemi i złotemi medalami oraz dyplomami, które są uwidocznione na Wystawie Wodnej w Bydgoszczy, pawilon B. I. piętro.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie fabryki sukna i koców, oraz band zamochodowych właściciela, p. Romana Żurowskiego, Leszków, poczta Wręż, Małopolska. której reprezentant na Wielkopolskę i Pomorze p. Jurkiewicz wystawił eksponaty na tutejszej Wystawie Wodnej pawilon B I.

— **Karkołomne jazdy.** Bardzo często zauważyć się daje, że automobiliści, motocykliści, cykliści, ba, nawet powozy i furmanki, jadą na złamanie karku Wełnianym Rynkiem na ulicę Długą. Zauważyć można często. że pędzący samochód, lub jakiś inny ekwipaż, zauważywszy jadący pod górę tramwaj, skręca nagle w jedną ze stron i hamuje w ostatniej chwili. W tym punkcie niedawno temu koń z wozem potrzaskał trzy kobiety, a chłopiec wpadł pod samochód pogotowia ratunkowego. Patrząc na ten ruch uliczny, karkołomne jazdy, zwłaszcza w dni targowe, mimowoli zainterpelować musimy władze policyjne, dlaczego nie unormują w tym miejscu ruchu kołowego i wystawią posterunku, któryby ruch ten regulował.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy J. Kopczyński i Ska z Poznania, która także posiada własny oddział w Bydgoszczy, przy ulicy Dworcowej 46, tel. 295.

Firma J. Kopczyński i Ska wykonuje wszelkie prace w zakres studniarstwa wchodzące, podejmując się projektowania i wykonania studzien i pomp na wielką wydajność wody dla miast, zakładów przemysłowych i gospodarstw rolnych.

— **Zwracamy uwagę** Szan. Czytelników na ogłoszenie firmy **B. Stobiecki**, która od poniedziałku począwszy urządza tanią sprzedaż sprzętów kuchennych, szkła, porcelany, fajansu itd.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy R. C. Kaczmarek, Stary Rynek 7, która z powodu likwidacji przedsiębiorstwa urządza zupełną wyprzedaż po cenach zniżonych od 15 — 28% pomimo zwyżki cen u fabrykantów.

Kronika artystyczna.

Feliks Nowowiejski.

autor ‚Roty‘ i ‚Legendy Bałtyku‘ w Bydgoszczy.

W szeregu przeróżnych imprez. związanych z odsłonięciem pomnika Henryka Sienkiewicza w naszem mieście, jedną z najbardziej atrakcyjnych, na jaką komitet Sienkiewiczowski zdobyć się potrafił jest wielki koncert, który się odbyć ma w Teatrze Miejskim w niedzielę wieczorem pod dyrekcją Feliksa Nowowiejskiego.

Jeżeli dla muzykalnego ogółu Bydgoszczy już sam program tego koncertu stanowi nie bylejaką sensację, to wzgląd, że dyrygentem tego koncertu będzie muzyk i kompozytor tej miary co Feliks Nowowiejski, sensacyjność tego bądź co bądź osobliwszego dla Bydgoszczy zdarzenia (o ile n. b. idzie o kulturę muzyczną) i atrakcyjność jego, potęguje conajmniej w dziesięćkroć.

Któż bowiem jest ten Feliks Nowowiejski?

Krótko, lakonicznie odpowiedzieć na to pytanie nie jest tak łatwo. Jeżeli mamy autorytet muzyczny tego potentata muzycznego zanalizować, należy w Nowowiejskim rozróżnić kilka odrębnych indywidualności, na których każdej z osobna polu jest istotnym i faktycznym mistrzem, a mianowicie: Nowowiejski wirtuoz, Nowowiejski kapelmistrz i Nowowiejski kompozytor.

Jako wykonawca wirtuoz, jest Nowowiejski jednym z najbardziej uduchowionych mistrzów gry organowej a każdorazowe jego solistyczne popisy na tym trudnym i wielce skomplikowanym instrumencie czy to na wspaniałych organach w auli pozn. uniwersytetu, czy ongiś za jego krakowskich czasów w Marjackim kościele, czy też w mnogich metropoljach muzycznych Niemiec i Francji, stanowią zawsze wypadek dnia, budzą ogólną sensację, gromadzą tłumy, wywołując u nich ogólny zachwyt i podziw. Nie ma też wypadku, by gdziekolwiek przy odbiorach nowych organów, na obszarze całej Polski, nie wzywano Nowowiejskiego do próbnej gry. Nadzwyczajna technika, bujna fantazja, dar improwizowania i subtelne poczucie piękna muzycznego, oto kardynalne walory jego wirtuozji organowej.

A Nowowiejski kapelmistrz?

I na tem polu jest Nowowiejski pierwszorzędnym artystą, a dowodem tego wielkie sukcesy jego odnoszone na wszystkich stołecznych estradach całej niemal Europy. Potrafić z nieznaną sobie folharmoniczną orkiestrą, z którą się pierwszy raz może w życiu zetknął wykonać po jednej próbie każdą z Beethovenowskich symfonji, Brücknera, Mahlera, symfoniczne poematy Liszta, a nawet i zawiłe atonalne „wyroby“ najnowszych ultra madernistycznych futurystów muzycznych, potrafi to tylko taki potentat batuty jak Nowowiejski, nie mówiąc już o tem, że wszystkie rzeczy dyryguje Nowowiejski zazwyczaj na pamięć, a mimo to nie uroni najdrobniejszego nawet szczególiku, decydującego o skończenie artystycznem wykonaniu dyrygowanej przezeń kompozycji. Dowody swoich zdolności kapelmistrzowskich złożył zresztą Nowowiejski na pierwszym koncercie symfonicznej orkiestry założonej przezeń, odbytym 14 maja br. Zaledwie po czterech miesiącach jej istnienia.

To czego poprzednicy jego j. np. p. Dr. Opieński lub Dr. Piotrowski nie zdołali dokonać, on w mig zrobił i zrobił świetnie.

Poczucie subtelnego smaku, dar orjentacji, energja i siła sugestjonowania prowadzonego przeń zespołu, oto jego kapelmistrzowskie walory, stawiające go w rzędzie takich mistrzów batuty, jak F. Weingartner, Mottl, Fitelberg, Młynarski i wielu t. p. słynnych potentatów symfonicznej muzyki.

Najsilniej jednak zarysowuje się indywidualność Nowowiejskiego na polu kompozycji muzycznej w której to dziedzinie jest on istotnym mistrzem, godnym swego miejsca wśród najcelniejszych koryfeuszów muzyki polskiej, tej nowszej i najnowszej j. np. Żeleński, Noskowski, a z najnowszych Szymanowski i Różycki.

Nowowiejski jako kompozytor występuje jako wokalista i jako instrumentalista. To, co zdziałał dla zespołów śpiewaczych jako wokalista jest bardzo wiele, gdyż stworzył z górą sto oryginalnych utworów chóralnych i drugie tyle opracowań pieśni ludowych. O wartości tych utworów świadczy wzięcie ich i popularność, a wśród nich wystarczy wymienić choćby nieśmiertelną jego ‚Rotę‘ do słów Konopnickiej, ‚Nasz Bałtyk‘, ‚Hymn Rzeczypospolitej‘, ‚Marsz Dowbora Muśnickiego‘ itp. wiele innych. Jako instumentalista jest Nowowiejski owym trzecim w tej trójcy naszych wielkich twórców symfonicznych, o których się sławnie na obu półkulach globu naszego mówi, a trójca ta, to Szymanowski, Różycki, Nowowiejski. Na niwie muzyki instrumentalnej zdziałał on bardzo wiele a sił swoich próbował głównie na wielkich tylko formach jak symfonja (napisał ich dwie), poemat symfoniczny (‚Swaty Polskie‘), trzy oratorja (‚Quo vadis‘, ‚Jeruzalem‘ i ‚Znalezienie św. Krzyża‘) a nawet opera (słynna ‚Legenda Byłtyku‘). Dzieła te przyniosły mu wszechświatową sławę.

Mimo, że niektórzy pozn. epigoni jego zajmują wobec F. Nowowiejskiego zbyt skrajne stanowisko, dla nas Bydgoszczan jest zbyt wielkim artystą, którego wielbimy ski jest wielkim artystą, którego wielbimy i czcimy, a z okazji jego przyjazdu do Bydgoszczy wyrażamy mu imieniem owych trzydziestu kilku tysięcy czytelników naszego pisma wyrazy powitania i czci.

Z. G. Ur.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Polski Bank Handlowy.

Walne zebranie. Około 10 milj. zł strat. — Niepłodna dyskusja. — Przyjęcie bilansów i udzielenie pokwitowania za lata 1925 i 1926. — Czysty zysk w 1926 r. złotych 30.000. — Za 25 akcji nowych 7. — Nowa Rada. — Bank a Kupiectwo. — Oby pomyślnie wyszedł z ciężkiej opresji.

(Od własnego korespondenta).

Poznań, w lipcu 1927.

W sobotę popołudniu odbyło się walne zebranie akcjonarjuszy tego ongi poważnego banku.

Budziło ono o tyle zainteresowanie, że było pierwszem po zniesieniem w tym roku (31 marca) nadzorze sądowym.

Przyczyny są znane, a pewno nie raz o nie potrąci jeszcze prasa, bo szereg tychże jest przedmiotem dochodzeń sądowych.

Ktoby spodziewał się większego udziału, zawiódł się. Coprawda, byli ci, którzy największy mieli interes. A więc był znany leader Piastowców na gruncie wielkopolskim prof. Michałkiewicz, który reprezentował tak wielką ilość akcji uprzywilejowanych — miał mandat swoich przyjaciół małopolskich — że według prawa mógł prawie sam decydować. Był dalej przedstawiciel grupy belgijskiej p. Ruichard, reprezentujący poważny portfel akcji. Można było zauważyć, że między pierwszym a drugim akcjonarjuszem istniało porozumienie.

Historja Polskiego Banku Przemysłowego sięga przeszło 50 lat wstecz i wywodzi się z czcigodnego Banku Włościańskiego, w którym swego czasu załatwialiśmy swe interesy.

Dziś i ster rządów i przewaga w Radzie nie w ręku Wielkopolan. Ale tu w danym razie w obecnej chwili może nic złego. Z dyskusji dowiedzieliśmy się mało budujących spraw. Akcjonarjusze — urzędnicy banku — występowali przeciw obszernemu kierownictwu (dyr. Mączyński — ze Lwowa); tenże w swym referacie — niestety w formie zbyt ogólnikowej urzędników (a w każdym razie część — niestety nie określił ich bliżej, co było przykre, mogło być krzywdzące), charakteryzował jako szajki oszustów itd. Nie budująca ta dyskusja, nic do tego nie wyświetlająca, została w tych warunkach słusznie ucięta na wniosek prof. Michałkiewicza, który słusznie zaznaczył, że co do sądu należy. niech sąd rozstrzyga, a walne zebranie ma ważniejsze zadanie, bo kwestje ustalenia sanacji banku.

Nie dziwiło nas, że przy tej sanacji dyr. Mączyński — jak z jego referatu wynikało — postępował bezwzględnie i radykalnie. Trudno wydawać sąd o tem na tle dyskusji, w której atakowali go główni akcjonarjusze-urzędnicy.

Starcie na tle tem wzgl. dyskusja była — jak kto chce — „sensacja", która w istocie nie była.

Tych kilka uwag wysuwając na czoło, zaznaczyć chcemy, że obrady prowadził p. mec. Witold Celichowski (b. wojewoda), mając do pomocy jako ławników pp. Płończyńskiego i Doermana (b. współdyrektora Banku).

Walne zebranie sobotnie przyjąć miało sprawozdanie za rok 1925 i następnie za rok 1926.

Dowiedzieliśmy się, że **straty** Banku wynosiły **4.181.112,16 zł,** do czego dochodzą straty na akcjach własnych i obcych **(blisko 1½ miljona zł)** i na dewizach **(z górą miljon zł).** Byłaby to **olbrzymia suma około 7 miljonów złotych.**

Suma ta nie jest jeszcze ostateczna, o czem jeszcze poniżej.

Bank w tych warunkach stał już w przededniu konkursu, który dał się na szczęście ze względu na akcjonarjuszy i wierzycieli — jeszcze w chwili ostatniej uchylić.

O przyczynach katastrofy rozwodzić się nie będę, jak tu już wyżej zaznaczyłem. Sprawozdanie samo określa jako główny powód ogólny kryzys w r. 1925, dalej unieruchomienie wkładów w licznych nieruchomościach, branie udziału w różnych przedsiębiorstwach, brak właściwego nadzoru nad bankiem i w gospodarce bankowej oraz udzielanie kredytów bez należytego zabezpieczenia.

Litanja powodów — jak widzimy — poważna.

Ostatecznie bilans za r. 1925 **przyjęto** jak również udzielono pokwitowania zarządowi i radzie nadzorczej za krytyczny rok 1925.

Opozycja, na czele której stał p. dyr. Czarliński z Inowrocławia (b. prezes rady nadz.), ze swym zięciem Grabskim była w poważnej mniejszości.

Mniejwięcej w tym samym stosunku przyjęto bilans i udzielono pokwitowania zarządowi i radzie za rok 1926, który **wykazał nawet 30.000 zł zysku.**

Tu dowiedzieliśmy się wśród szeregu krytycznych uwag i bardzo nieciekawych przyczynków o stanie gospodarki w oddziale warszawskim Banku, którą trzeba było przez ad hoc wydelegowanego członka rady nadzorczej p. Igockiego dopiero z gruntu reformować, by Bank od dalszych ochronić strat.

Te wszystkie szczegóły nie mogły pokryć smutnego faktu, że w uchwałach spisano straty z r. 1925 w wysokości **zł 4.181.112,36** z dotychczasowych rezerw jako też przelano rachunku rezerw z kapitału zakładowego kwotę **zł .3.456.000** celem stworzenia specjalnej rezerwy **na pokrycie rachunku pretensji wątpliwych,** które figurują w sumie **5.932.354,73 zł.**

Porównując sumy uchwał powyższych ze stratami, o których mówi bilans za rok 1925 — **około 7 milj. zł,** o czem wyżej piszemy — a widząc, że na koncie wątpliwych pozostaje jeszcze 2½ milj., że bez należytego zabezpieczenia, nie możemy nie stwierdzić. że straty dochodzą formalnie do w naszych warunkach sumy olbrzymiej **10 milj. złotych.**

Zrozumiemy, że w tych warunkach obecne kierownictwo używa radykalnych środków, ale — dodać należy — czasami nie wychodzą na dobre końskie kuracje, więc ostrożność i obywatelskie liczenie się z warunkami, które zalecał p. radca Berkan było bardzo na miejscu w interesie przyszłości banku.

Radykalnym środkiem było przyjęcie uchwały **obniżenia kapitału akcyjnego z 5 milj. złotych na 1.515.000 zł** i to w ten sposób, że za każde 25 akcji wyda się 7 sztuk nowych, , by tą drogą pokryć straty z r. 1925.

Po przyjęciu nowego statutu wybrano nową radę nadzorczą to pp. Witolda **Celichowskiego** jako prezesa, dra Bieńkowskiego ze Lwowa jako zastępcę, a prof. Michałkiewicza jako sekretarza. Pozatem weszli ze starych członków tylko ks. dziek. **Gładysz** z Komornik. Wszyscy inni nowymi są: mec. **Jeszke,** mjr. rezerwy Tebinka z Pomorza, dr. Jul. **Trzciński** z Kujaw, radca **Czapla** z G. Śląska, inż. Maślanka, Lgocki z Warszawy (trzej ostatni byli już w poprzedniej radzie) oraz Romuald Jurkiewicz ze Stanisławowa.

Ze składu rady wynika. że przeważa żywioł nie z naszej dzielnicy pochodzący. Mówi się, że czynniki te zbliżone są do **Piasta Witosowego,** o czem świadczy wybitny udział prof. Michałkiewicza.

Nie wdając się na razie w dalsze dociekania, należy bankowi, który przez sobotnie zebranie i uchwały sanacyjne utworzył nowe drogi pracy, życzyć, by energiczną, obywatelską, był prowadzony ręką i szczęśliwie wybrnął z tych trudności, jakie pozostawiły mu lata przesilenia i zła gospodarka.

* * *

Jedna z dróg ku naprawie jest tendencja **zbliżenia się do Związku Tow. Kupieckich w Poznaniu, by** oprzeć się o te poważną organizację. W tym celu zostały nawet na wypadek, gdyby układy doszły do pomyślnego wyniku, zarezerwowane trzy miejsca dla kupiectwa.

Nie przesadzamy wyniku narad ewentualnych. To jednak wiemy. że kupiectwo nasze, wchodząc zabezpieczwszy solidność postępowania przez wydelegowanie przedstawicieli, dających osobami swemi bezwzględną gwarancję na solidny rozwój banku.

* * *

Dla ścisłości nadmienić chcemy, że obecnym był na zebraniu delegat Min. Skarbu p. insp. Roman oraz b. prezes zarządu p. dr. Hącia. I jeden i drugi zabierali głos przy zmianie statutów.

* *

600.000 zł depozytów nowych złożono w banku od chwili zniesienia nadzoru — tak oświadczył p. dyr. Mączyński na pytanie p. radcy Berkana.

Nasz bilans handlowy
w oświetleniu ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego.

Nadmierny dowóz środków życiowych. — Wzrost przywozu ale i wzrost wywozu. — Stałe zapasy zbożowe państwa. — Waloryzacja ceł niewskazana. — Waluta złotowa stoi mocno

W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja prasowa, na której pan minister przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowski wypowiedział swe poglądy na kwestję bilansu handlowego Polski. Zebranie oraz przemówienie p. ministra nosiło charakter nieoficjalnej wymiany zdań. Nie sugerując licznie zebranym przedstawicielom prasy ani zbyt optymistycznej, ani pesymistycznej oceny naszego bilansu handlowego. p. minister ujął swe poglądy w formie całkowicie objektywnej, opierając swe spostrzeżenia i wnioski na naukowej, gruntownej analizie statystyki naszego importu i eksportu towarowego. Stwierdziwszy na początku swego przemówienia wagę bilansu handlowego dla państwa, p. minister podkreślił trzy zasadnicze walory sprawy tej dla całokształtu życia społeczeństwa. Pierwszym walorem — to czynnik psychologiczny, drugim — sprawdzian stopy życiowej społeczeństwa i trzecim — wpływ bilansu handlowego na bilans płatniczy. Od kilku miesięcy Polska ma bilans handlowy bierny. **Bierność bilansu powstała przedewszystkiem wskutek dowozu środków żywnościowych (zbóż).** Jeśli jednak zbadamy rozwój polskiego eksportu od 1924 r., stwierdzić możemy fakt, ciągłego **wzmagania się naszego wywozu.** A wzrasta nasz eksport stale, pomimo trudności natury materjalnej i politycznej. Polska zyskuje i utrwala szereg nowych rynków zbytu, a do tych krajów, z którymi od niedawna jesteśmy w stosunkach handlowych eksport nasz stale wzrasta.

Odpowiednikiem wzrostu eksportu jest wzrost importu. Byłoby jednak zjawiskiem dla ekonomiki polskiej ujemnym, gdyby import zwiększał się na korzyść towarów luksusowych lub półluksusowych. Wśród towarów importowanych do Polski wzrastają ilości towarów gospodarczo pożytecznych, jak np.: maszyny, miedź, bawełna, wełna, przędza, odpadki bawełniane i wełniane, szmaty (dla przemysłu papierowego), rudy, cynk, surowe skóry zwierzęce itd. Natomiast zmniejsza się import szeregu towarów, które wyrabiamy w kraju, na przykład obuwia.

W związku z kilkuletniemi doświadczeniami, jakie Polska przeżyła w swej polityce zbożowej, **rząd przystąpił do tworzenia zapasów zbożowych,** organizując szereg elewatorów na terenie Rzeczpospolitej. W przyszłości ceny zbóż będą mogły być regulowane posiadanymi przez państwo **stałymi zapasami.**

Nad kwestją importu i związanemi z nią zarządzeniami, p. minister zatrzymał się dłużej, omawiając kwestje reglamentacji oraz tak popularnej w niektórych sferach waloryzacji ceł. W kwestjach tych ministerstwo przemysłu i handlu prowadzi politykę stałą i ostrożną. P. minister słusznie zaznaczył, iż polityka obrotu towarowego zewnętrznego nie może być traktowana tak, jakby Polska była wyspą bez sąsiedzkich stosunków. Pamiętać należy, że wprowadzając ostre zarządzenia wstrzymujące dowóz towarów z jakiegokolwiek bądź państwa, narażamy nasz eksport na środki odwetowe. I dlatego p. minister uważa, iż rozszerzenie reglamentacji byłoby sprzeczne z interesami Polski.

W sprawie waloryzacji ceł, po szczegółowej analizie bilansu handlowego ostatnich kilku lat p. minister doszedł do wniosku, iż **zwaloryzowanie ceł nie przyczyniłoby się dodatnio i dla wzmożenia produkcji krajowej i dla stosunków handlowych Polski z innemi państwami.** Pan minister stwierdził, iż obecna ochrona celna Polski jest umiarkowaną. Tendencją zasadniczą rządu jest oprzeć obroty towarowe możliwie ze wszystkiemi państwami na zasadach traktatowych. Dlatego też p. minister poświęca dużą uwagę sprawie traktatów, i w tym celu powołał specjolną komisję, której zadaniem jest dokładne opracowanie kwestji traktatów handlowych. W związku z temi pracami, opracowuje się również szczegółowo taryfę celną, a przedewszystkiem jej nomenklaturę. Naturalnie, że prace te wymagają dłuższego okresu czasu i muszą być nadzwyczajnie szczegółowo i ściśle opracowane.

Stwierdzając rozwój naszego życia gospodarczego, zwiększenie produkcji, wzmożenie chłonności rynku krajowego, stały rozwój naszego eksportu, zasadniczo zdrowy charakter importu, p. minister podkreślił, iż **sytuacja gospodarcza Polski absolutnie nie może spowodować jakichkolwiek wstrząsów walutowych,** gdyż bilans płatniczy Rzeczpospolitej jest całkowicie zabezpieczony.

Przemówienie swe pan minister poparł ogromnym materjałem liczbowym, oraz szeregiem niezmiernie interesujących tablic (wykresów), ilustrujących obrót towarowy Rzeczpospolitej Polskiej.

Komu milszy towar zagraniczny od polskiego, temu nie zależy na dobrobycie narodu polskiego.

Wystawa Przemysłu Hotelowego, Restauracyjnego i Cukierniczego w Poznaniu.

W czasie od 24-go września do 9-go października br. odbędzie się w Poznaniu wyżej wymieniona wystawa, która jest pierwszą w tej mierze imprezą polską, mającą wskazać nam drogę, jaką należy w przyszłości dążyć, by i w tej dziedzinie doścignąć wzory zagraniczne.

Dostaniemy Najwyższą Izbę Gospodarczą.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). Komisja opinjodawcza pracy, istniejąca przy prezesie komitetu ekonomicznego ministrów, podjęła zadanie opracowania projektu powołania do życia najwyższej izby gospodarczej. Wyłoniona została w tym celu specjalna podkomisja.

VIII międzynarodowa konferencja chemiczna.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). Dnia 4 września rozpoczną się w Warszawie obrady VIII Międzynarodowej konferencji chemicznej, na którą przybędą oficjalni przedstawiciele Akademji Umiejętności i rządów państw należących do Międzynarodowej Unji Chemicznej.

Łódź ma najwięcej protestowanych weksli.

Według statystyki, przeprowadzonej u rejentów w Łodzi w miesiącu czerwcu rb., podlegało zaprotestowaniu 12 275 weksli na ogólną sumę 3 910 929 zł. W poprzednich trzech miesiącach dopuścili łodzianie do protestu 46 842 weksle na ogólną sumę 11 858 869 zł. W ostatnich miesiącach r. ub. obliczono tylko 27 358 protestów na sumę 8 050 175 zł. Z powyższej statystyki łatwo jest wyrobić sobie zdanie, w jakich warunkach znajduje się obecnie przemysł i handel łódzki.

Rezerwy zbożowe.

W związku z zamierzonem utworzeniem w Warszawie rezerw zbożowych, przystąpiono już do remontu elewatorów. Koszta remontu obliczone są na przeszło 1 miljon złotych. W elewatorach warszawskich można będzie pomieścić do tysiąca wagonów zboża, w spichrzach zaś około 300 wagonów.

Niemcy otrzymają pożyczkę półmiljardową.

Katowice, 27. 7. 27. (AW). „Oberschlesische Volkstimme" donosi z dobrze poinformowanego źródła, że Niemcy otrzymają w b. m. pożyczki na ogólną sumę pół miljarda marek złotych. Pismo podkreśla, że tak poważna kwota pożyczkowa przyczyni się bezwzględnie do płynności rynku pieniężnego.

Koszta wiz konsularnych przy imporcie towarów.

Ponieważ według naszych informacji eksporterzy francuscy pobierają zazwyczaj 250,— frs. jako koszta wizy, podaje się do wiadomości zainteresowanych importerów polskich, iż koszta wizy konsularnej na świadectwie pochodzenia wynoszą zasadniczo 1 %, i w żadnym wypadku nie mogą przekraczać sumy 250 frs. Informacje niniejsze podaje się dla orjentacji zainteresowanych, celem ułatwienia kontroli nad wysokością pobranej opłaty.

Zastępstwa firm.

Następujące firmy amerykańskie informują nas, iż poszukuje agentów na Polskę:

Firma z Owensboro, fabryka kopaczy rowów „Martin", t. j. maszyn do nasypów i maszyn do równania dróg. Towarzystwo to przypuszcza, iż dałaby się w Polsce rozwinąć sprzedaż tych maszyn, mających dobry zbyt w Stanach Zjednoczonych. Ceny wynoszą od $ 90,— do 120,— fob Nowy Jork.

Firma z Buffalo pragnie wprowadzić w Polsce wozy ciężarowe. Ceny za chassis do wymienionych wozów wynoszą: $ 1,622 i 4.993 fob Nowy Jork. Dyskonto dystrybutorskie wynosi od 25 % do 30 %.

Z życia spółdzielczego na Pomorzu.

Na początku lipca odbyło się w Toruniu zwołane przez Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu zebranie informacyjne dla spółdzielni pomorskich z bliższej i dalszej okolicy Torunia. Zebraniu, na które przybyli dość licznie delegaci spółdzielni, przewodniczył ks. patron Adamski.

W treściwym referacie przedstawił p. dr. Spandowski z Poznania rozwój spółdzielni pomorskich w świetle cyfr. Przy końcu r. 1925 było na Pomorzu 57 spółdzielni kredytowych oraz 2 na terytorjum Gdańska. Dnia 31 marca 1927 r. mamy na Pomorzu 60 spółdzielni oraz 2 na terenie gdańskim. W spółdzielniach tych zorganizowane było w r. 1925 29.300 członków, w r. 1926 — 30.331 członków. Bardzo znaczny wzrost wykazuje kapitał obrotowy spółdzielni. Udziały wynoszące przy końcu roku 1925 zł 298.426.— wykazują dnia 31. 3. 1927 (u 57 spółdzielni) sumę zł 568.733.—. W tym samym czasie wzrosły rezerwy z 836.552 zł na 889.163 zł., wkłady oszczędnościowe z 1.275.414 zł na 2.416.754 zł, wkłady na rachunkach bieżących z 393.601 zł na 427.640 zł. Odpowiednio do kapitałów, któremi spółdzielnie dysponowały, wzrosły także sumy udzielonych pożyczek. W r. 1925 udzieliły spółdzielnie pomorskie zł 3.503.200, z tego na weksle zł 2.169.147, na rachunkach bieżących 1.334.053 zł, w dniu 31. 3. 1927 r. suma udzielonych pożyczek wynosiła zł 6.268.633, z tego zł 4.584.117 pożyczek wekslowych, zł 1.684.516 pożyczek w otwartym rachunku. Podział tych kredytów podług zawodów dłużników był następujący:

Rolnicy dostali z całej sumy udzielonych kredytów 45,99%;

i to posiadający: a) poniżej 50ha 26,74%, b) powyżej 50 ha 19,25%;

Przemysłowcy i rzemieślnicy 20,85%;

Kupcy 25,54%;

Inne zawody 7,62%.

Podział ten zestawiony podług danych otrzymanych z 33 spółdzielni, odpowiada mniejwięcej stosunkowi członków spółdzielni podług zawodów.

Z cyfr powyższych wynika, że Banki Ludowe na Pomorzu pomimo utraty większej części swych kapitałów w czasie inflacji obecnie szybko się rozwijają i już teraz zorganizowanym w nich członkom wydatną służą pomocą.

Po referacie p. dr. Spandowskiego zabrał głos ks. patron Adamski poruszając w swem przemówieniu najaktualniejsze sprawy życia spółdzielczego. Spółdzielczość polska zorganizowana jest w całym szeregu związków rewizyjnych, które połączyły się w Unji Związków Spółdzielczych w Warszawie. Prezesem Unji jest ks. patron Adamski. Jako centralę finansową posiada Unja najpotężniejszy bank w Polsce, mianowicie Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Unja Związków Spółdzielczych w Polsce wraz ze swemi centralami przedstawia dziś bardzo poważny czynnik w życiu gospodarczem Polski, dysponując kapitałem do 400 miljonów zł. Wymienione powyżej związki zgodziły się na jednolitą formę organizacji spółdzielczej, tę mianowicie, która wytworzyła się w kilkudziesięcioletniej pracy spółdzielczej w Polsce Zachodniej i zorganizowana jest w Związku Poznańskim. Chodzi tu o stworzenie instytucji wszechstanowych, apolitycznych, wielkich i silnych, a prowadzonych według zasad kupieckich, ażeby nie były skazane na subwencje państwowe — ale o własnych siłach mogły się ostać nawet w czasach gospodarczo albo politycznie dla rozwoju ich niepomyślnych.

Rozwój wszelkich spółdzielni jest bardzo pomyślny, największe postępy robią spółdzielnie zorganizowane w Zw. Warsz., gdyż teren, na którym pracują był pod rządami rosyjskiemi przez spółdzielczość bardzo zaniedbanym. Szkody wyrządzone przez inflację warstwom oszczędzającym powoli idą w zapomnienie, z drugiej zaś strony najszersze sfery ludności przyszły już do przekonania, że **za te szkody nie można winić banki, które ani inflacji nie spowodowały, ani jej skutków uchylić nie mogły.** Tem więcej dziwić się trzeba, że pewni ludzie w ostatnich miesiącach podnieśli niesłychane ataki na Banki Ludowe oraz ich patrona ks. Adamskiego z powodu nieprzeprowadzenia waloryzacji wkładów.

Takie ataki na spółdzielczość polską, która pod panowaniem pruskiem olbrzymie oddała usługi społeczeństwu polskiemu, są wodą na młyn dla wrogiej nam agitacji niemieckiej.

Pozatem poruszył ks. patron bardzo aktualny temat organizacji spółdzielni mleczarskich, których kilka wykupiono w drodze likwidacji z rąk niemieckich. W Związku Poznańskim zorganizowane są 30 mleczarni parowych, dla których stworzono spółdzielnię centralną. Związek stara się usilnie o to, aby mleczarnie spółdzielcze jaknajwięcej wyrabiały masła na eksport i w tym celu sprowadził z Danji instruktora, który ma tę produkcję u nas zorganizować. Ostatnio wysłały nasze spółdzielnie już 620 beczek masła do Anglji, przyczem należy zważyć, że każda beczka ma wartość jednego wagonu węgli. Po odpowiedniem zorganizowaniu tej produkcji oraz wyrabianiu towaru jednolitego pod względem jakości, może ta gałąź gospodarstwa narodowego przysporzyć Polsce olbrzymie korzyści.

Ciekawych wywodów słuchali zebrani z wielkiem zainteresowaniem, to też burza oklasków wynagrodziła mówcę za jego pouczające przemówienie. Konferencyj takich ks. patron ma odbyć jeszcze kilka na terenie Pomorza, za co niewątpliwie spółdzielcy pomorscy będą mu bardzo wdzięczni.

Dr. R.

W sprawie polskich firm ekspedycyjnych w Gdańsku.

W związku z wzmaganiem się naszego ruchu handlowego z zagranicą, pierwszorzędnej wagi kwestją jest usprawnienie polskiego spedytorstwa. Chodzi bowiem o to, aby towary krajowe, wywożone za granicę, oraz artykuły importowe, idące do Polski transportowane były naszemi własnemi siłami, nie zaś jak dotąd przeważnie obcemi. W tym kierunku dąży cała obecna propaganda polskiej floty handlowej i polskiego portu Gdynia. Znaczne jednak ilości towarów, przeznaczonych dla Polski, lub odwrotnie od nas wysyłane do krajów zagranicznych, wciąż jeszcze ze względów technicznych idą przez Gdańsk, gdzie — licząc się z powyższą okolicznością — szereg ekspedytorów polskich ma swoją stałą siedzibę.

Firmy powyższe walczą jednak z bardzo poważnemi trudnościami, gdyż przedsiębiorstwa krajowe, powodowane dziwną zaiste taktyką, raczej popierają analogiczne firmy niemiecko-gdańskie, niż własne nasze placówki. Jeżeli się uwzględni fakt, iż od egzystencji polskiego spedytora zależy zajęcie i wykwalifikowanie robotnika portowego, Polaka, który będzie stanowił o obniżeniu się lub wzmaganiu polskości w Gdańsku, to wydawałoby się, że Polska winna uczynić wszystko, ażeby przedsiębiorstwa polskie w Gdańsku wzmacniać i otoczyć opieką. Spedytor polski w Gdańsku chce i może konkurować tak pod względem stawek jak i pod każdym innym z ekspedytorem niem., posiada bowiem ludzi fachowo wyrobionych, oraz wszelkie potrzebne instalacje, jak również świeże przez Radę Portu wybudowane magazyny.

Rozwój polskiego ruchu handlowego leży w rękach naszego własnego społeczeństw, interes zaś gospodarczy kraju wymaga, aby firmy polskie zdały sobie sprawę z tego, jak ważnym w naszych stosunkach handlowych czynnikiem jest spedytorstwo polskie i popierały go przy zawieranych transakcjach.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

O propagandę wytwórczości krajowej.

W ostatnich tygodniach zawiązał się we Lwowie Komitet Obywatelski dla popierania Targów Wschodnich, który postawił sobie za zadanie zacieśnienie współpracy między Targami, a jaknajszerszemi sferami gospodarczemi, tudzież ożywienie zainteresowania dla tej instytutcji wśród kół przemysłowych i handlowych.

W związku z tem zwraca się uwagę, że tegoroczne Targi, odbyć się mające od 4-go do 15-go września br., będą poświęcone w pierwszym rzędzie propagandzie wytwórczości krajowej — a to szczególnie wobec obecnej sytuacji gospodarczej, wywołanej ujemnym bilansem handlowym. Wobec powyższego przemysł krajowy winien moment ten specjalnie wyzyskać i drogą eksponatów oraz odpowiedniej reklamy targowej trafić do jak najszerszych kół konsumentów krajowych.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje Zarząd Targów Wschodnich, Lwów, ul. Jagiellońska 1.

Miljonowe bankructwo firmy lwowskiej.

W kołach kupieckich wywołała wielkie wrażenie wiadomość o zawieszeniu wypłat przez jedną z największych hurtowni tekstylnych we Lwowie J. Mazel.

Passywa zbankrutowanej firmy wynoszą olbrzymią sumę 1,2 milj. złotych. Poszkodowane są między innemi firmy łódzkie Emil Eizert, Eylington oraz zagraniczne firmy tekstylne i pończosznicze.

Zastój w czeskim przemyśle węglowym.

Praga, 29. 7. (AW.) W związku ze zmniejszeniem się eksportu zagranicę panuje ostatnio w czeskim przemyśle węglowym zastój. Według doniesień „Prager Tageblattu", zanosi się w Zagłębiu morawsko-ostrawskiem na znaczne redukcje personalne w tamtejszym przemyśle górniczym. Przemysł ten zachował dotychczas ilość robotników z okresów najlepszej konjunktury, to też będzie teraz zmuszony zredukować 4 000—5 000 pracowników.

Nowy kryzys w angielskim przemyśle węglowym.

W angielskim przemyśle węglowym daje się zauważyć niepokojący kryzys. Produkcja węgla w ciągu ostatnich dwóch miesięcy stale się zmniejsza. Ostatni tydzień czerwca i pierwszy tydzień lipca przyniosły spadek ogólnej sumy wydobycia węgla w Anglji o 350.000 ton. Jest to najsilniejsza zniżka wydobycia, zanotowana w tak krótkim czasie w roku obecnym. Jednocześnie zmniejszyła się liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle węglowym, obniżając się o 7.500, co powiększyło o taką sumę liczbę bezrobotnych w Anglji.

W sprawie uzyskiwania pozwoleń przywozowych przed sprowadzeniem towarów zagranicznych.

Ponieważ mimo kilkakrotnych naszych notatek prasowych zdarza się w dalszym ciągu, iż importerzy nasi sprowadzają towary zagraniczne pocztą przed uzyskaniem odnośnych pozwoleń przywozowych, sądzą, iż w ten sposób wpłyną na przychylną decyzję władz miarodajnych i przyspieszą bieg sprawy, zwracamy ponownie uwagę, iż procedura taka jest niedopuszczalna bez względu na rodzaj transportu. Nie przyspieszając bynajmniej toku procedury normalnej, czynniki zainteresowane postępują nielojalnie wobec zarządzeń państwowych i niejednokrotnie sami narażają się na straty.

Ubezpieczenie od fałszywych banknotów.

W Hiszpanji odkryta została szajka fałszerzy, doskonale podrabiających banknoty wartości 100 pesetas, co wywołało tem większą panikę, że imitacja jest doskonała i na wielką skalę uprawiana. Skorzystało z popłochu pewne towarzystwo ubezpieczeń, które za drobną opłatą 50 centymów asekuruje właścicieli stupesetasowych banknotów od ewentualnych strat w razie, gdyby okazały się one w następstwie fałszywymi. Oczywiście, zaasekurowane banknoty posiadają odpowiedni stempel towarzsytwa ubezpieczeń. Pomysł ten oparty jest na rachunku prawdopdobieństwa określającym przypuszczalny stosunek ilościowy banknotów autentycznych do podrabianych, no i na... obawach publiczności.

Prezydent Banku Rzeszy Schacht w Londynie.

Londyn, 26. 7. (AW) Prezydent Banku Rzeszy Schacht bawiąc w przejeździe z Nowego Jorku do Berlina w Londynie udzielił przedstawicielowi „Vossische Zeitung" wywiadu, w którym zapewnia, że jest zadowolony z wyników nowojorskiej konferencji i oświadczył, że na wiosnę konferencja ta będzie powtórzona tym razem w Europie.

Rolnicy niemieccy w Rosji.

Berlin, 28. 7. (Pat.) Dzienniki donoszą, że delegacja rolnicza niemiecka wysłana do Rosji sowieckiej przybyła do Rostowa, gdzie powitana została przez prezydenta komitetu rolniczego okręgów donieckiego i kaukaskiego. Przedstawiciel rządu sowieckiego w swojem przemówieniu wyraził nadzieję iż nawiązanie stosunków między kołami rolniczemi obu państw przyczyni się do rozbudowania ich i zacieśnienia związków gospodarczych między Rosją i Niemcami.

Podwyżka stopy dyskontowej w Austrji.

Zarządzona podwyżka stopy dyskontowej Austrjackiego Banku Narodowego z 6 na 7% wywołała w świecie gospodarczym poruszenie, niemniej nie była niespodzianką, gdyż jeszcze przed rozruchami liczono się z koniecznością podwyżki stopy, a to ze względu na znaczny zwrost portfelu wekslowego w Banku Narodowym. Od dnia 15 bm, portfel wekslowy wzrósł o 40 miljonów szylingów. Decyzja banku ma na celu zapobieżenie odpływowi dewiz. Najdotkliwiej odczują zwyżkę stopy dyskontowej koła handlowe, ponieważ właśnie w ostatnich miesiącach eksport austrjacki począł się pomyślnie rozwijać. Zachodzi obawa, że wskutek ciasnoty gotówki eksport poniesie poważne straty.

Z przemysłu czekoladowego.

Polski przemysł czekoladowy wzbogacił się w ostatnim roku o jedną z najpoważniejszych placówek. Zaszczytnie znana w całym świecie fabryka czekolady **„Suchard"** utworzyła podobnie, jak prawie we wszystkich państwach swą filję i wyrabia w nowozałożonej w Krakowie fabryce swe od przeszło 100 lat znane artykuły czekoladowe. Z uznaniem należy powitać ten krok przemysłowych sfer Krakowa, którym udało się wciągnąć tak poważną firmę do produkcji krajowej i zainteresować dla rynku polskiego. W fabryce znajduje obecnie zatrudnienie przeszło 300 bezrobotnych sił wyłącznie polskich, które pod wytrawnem kierownictwem rutynowanych Szwajcarów wyrabiają niedoścignione wyroby „Suchard". Fabryka zaopatrzona jest w najmodniejsze urządzenia techniczne, i używa do swych wyrobów najlepszych surowców, to też w krótkiem, bo zaledwie jednorocznem istnieniu w Polsce, udało się jej znakomitym i niedorównanym wyrobem zdobyć cały rynek polski, i wyrugować mniejwartościowe produkty czekoladowe. W interesie rozwoju przemysłu rodzimego i wzrostu bogactwa narodowego, należy życzyć fabryce „Suchard" i jej znakomitym wyrobom dużo powodzenia.

Cedula Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 29 lipca 1927 roku.

Papiery procentowe.
(Kurs w procentach nominału).

5 proc Pożyczka konwersyjna	61¾ proc.
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred.	94—94,¼ (za 1 dolar).
6 proc. l. zbożowe Pozn. Ziem. Kredyt.	23,—
4% Pozn. listy zastawne przedwojenne	49½
5 proc. Pożyczka premj. serja II.	55,—

Akcje przemysłowe.
(Kurs w złotych za 1 akcję).

Cegielski H. I. em.	42,—
Hartwig C. I em.	46,50
Dr. Roman May I—V em.	92,50

Tendencja utrzymana.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Poznań, dnia 2. 7. 1927 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	—
Pszenica	51,50—54,50
Jęczmień	46,00—48,00
Owies	40,25—41,25
Mąka żyt. 70 proc. z wor. stan.	—74,50
„ „ 65 „ „ „ „	—76,00
„ pszen „ „ „ „	79,00—82,00
Peluszka	—
Otręby żytnie	31,00—32,00
„ pszen.	—26,50
Rzepak	—

Bank Polski płacił dnia 30 lipca br. za:

dolary amerykańskie	8,88
funty szterlingów	43,24
franki szwajcarskie.	171,48
franki francuskie	34,79
marki niemieckie	211,48
guldeny gdańskie	172,11
szylingi austrjackie	125,34
liry włoskie	48,25

Cyrk Kludsky'ego w Polsce.



Warszawie lew, małpa i wąż,
Bydgoszczy baran, osioł i papuga.

Tragedja miłosna w Sopocie.

Młody student warszawski zastrzelił studentkę, poczem popełnił samobójstwo.

Gdańsk, 30. 7. (AW.) Nocy onegdajszej student Henryk Zysfeld z Warszawy, lat 23, zastrzelił w Sopocie 23-letnią studentkę Gittlę Feyerstein w jej mieszkaniu, poczem sam sobie strzelił w głowę. Feyerstein zmarła na miejscu, zaś Zysfeld został śmiertelnie ranny; przewieziony do szpitala, gdzie oświadczył, iż przyczyną jego czynu była nieszczęśliwa miłość.

Budowa największej stacji nadawczej w Niemczech.

Berlin, 28. 7. Pat. W Koenigswusterhausen rozpoczęto budowę nowej radjofonicznej stacji nadawczej, która przewyższać będzie swemi urządzeniami wszystkie dotychczasowe stacje nadawcze niemieckie. Nowa stacja mieć będzie 35 kilowatów mocy w antenie, sama zaś antena zawieszona będzie na 2 wieżach wysokości 210 m.

Przepłacają Dickensa, ale po śmierci dopiero!

Londyn, 28. 7. (AW). W czasie jednej z licytacyj publicznych, za pierwsze wydanie powieści Dickensa „Little Dorit" (Mała Dorota) zapłacono 500 funtów szterlingów

47 dzieci — dwu matek.

Londyn, 29. 7. (AW.) W miasteczku Tombridge urodziła żona pewnego robotnika 24 dziecko, bijąc w ten sposób rekord ustanowiony przez żonę urzędnika kolejowego w tem samem mieście która posiada tylko tylko 23 dzieci. Dzienniki angielskie zaznaczają, że pierwszy raz w historji Anglji zdarza się wypadek, by dwie matki urodziły łącznie 47 dzieci, z których wszystkie znajdują się przy życiu.

Nowy typ Forda.

Nowy Jork, 29. 7. (AW.) Techniczna reorganizacja zakładów Forda trwa w dalszym ciągu i kosztuje dziennie około 1 miljona dolarów, nie licząc strat, wywołanych zmniejszeniem produkcji. Nowy typ samochodu Forda, który się ukaże na wiosnę 1928 r. ma się nazywać Linford (Lincoln Ford).

Złe żniwa na Węgrzech.

Budapeszt, 27. 7. (Pat) Jak donoszą dzienniki z Białogrodu, Ministerstwo finansów opublikowało okólnik do wszystkich ministerstw, wskazujący na złe żniwa, oraz wielką posuchę i oświadczający, że przewidziane wydatki w budżecie muszą zostać zmniejszone conajmniej o 10%.

Jabłonie kwitną i owocują razem.

W Bronowie w powiecie zabrzeskim zakwitły w tym roku po raz drugi jabłonie, na których dojrzewa owoc. Podobnego kaprysu natury jeszcze do tej pory nie spostrzeżono. Na trzech jabłoniach są kwiaty na gałęziach równocześnie z owocami.

Bersol, morderczy gaz niemieckiego pomysłu.

Londyn, 30. 7. (Tel. wł.) Jak wiadomo komisarz sowiecki Unszlicht oświadczył, iż sowiety mogą dysponować w przyszłej wojnie gazem trującym o niezwykłem działaniu śmiertelnym i nieznanym nikomu składzie chemicznym.

Nawiązując do tego oświadczenia „Daily Telegraf" donosi w depeszy z Moskwy, iż władze sowieckie wybudowały w gubernji samarskiej fabrykę gazu trującego pod nazwą „Bersol", wynaleziony przez niemieckich chemików. Rząd sowiecki zaangażował większą ilość niemieckich uczonych i chemików dla doświadczeń z „Bersolem" oraz dwóch lekarzy, którzy mają zbadać trujące działanie gazu na organizmy ludzkie.

Z Rosji sowieckiej.

Poważne rozruchy robotnicze w rosyjskich zagłębiach naftowych.

Moskwa, 26. 7. (AW) Otrzymano tu z Tyflisu alarmujące pogłoski o poważnych rozruchach robotniczych, jakie wybuchły w Zagłębiu Naftowem Groznieńskiem. Dla stłumienia rozruchów władze zmuszone były użyć oddziałów wojskowych. Przyczyny, rozruchów i bliższe szczegóły dotąd nieznane.

Sposób przyjmowania do Komsomołu.

W Moskwie 15 lipca w nocy w pobliżu mostu Krymskiego rzuciła się do rzeki komsomołka Wasilewska, lat 17. Toniącą wydobyto. Kiedy przyszła do przytomności, zeznała, że kiedy została przyjętą do Komsomołu, zniewoliło ją pięciu towarzyszy, i to było powodem rzucenia się jej w nurty rzeki.

Wywiezienie broni z arsenału.

9 lipca z moskiewskiego arsenału niewykryci sprawcy, na skutek podrobionych dokumentów, wywieźli dla rzekomo tworzącego się szwadronu 300 karabinów, 18.000 patronów oraz 100 rewolwerów systemu Nagan z 1500 patronami. Oszustwo to było ujawnione dopiero 11 lipca, kiedy przybyli do arsenału po broń prawdziwi przedstawiciele szwadronu. GUP. wszczął energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców otrzymania broni.

Walki partyzanckie na Białorusi sow.

Moskwa, 26. 7. (AW) Według doniesień z Mińska wzmożenie się ruchu partyzanckiego na terenie białoruskiej S. S. R. a zwłaszcza w zachodnich okolicach tej republiki, zmusiło władze sowieckie do zarządzenia pogotowia straży granicznych armji. Na oddziały partyzanckie urządzane są obławy, walka jednak z partyzantami wobec przychylnego stanowiska ludności do powstańców, jest bardzo utrudnioną. Walka z partyzantką utrudnia bardzo pracę na polu ludności wobec tego, iż wydano nawet po wsiach nakaz wychodzenia z obrębu wsi w określonych godzinach. Jednocześnie skonstatowano szereg nadużyć oddziałów karnych G. P. U., które pod pozorem walki z kontrrewolucją, przeprowadzały liczne aresztowania wśród zupełnie niezaangażowanych w walki polityczne mieszkańców.

Antysowiecka literatura.

Na ulicach Moskwy niewiadomi sprawcy rozrzucają odezwy w ogromnej ilości, wśród publiczności, treść których skierowana jest przeciw ustrojowi komunistycznemu w Rosji. Rozrzucanie odezw nosi masowy charakter. Dotąd milicji udało się aresztować 4 osoby. Władze starają się wyśledzić, gądzie drukowane są odezwy. Z tego powodu GUP dokonało masowych rewizyj we wszystkich drukarniach moskiewskich.

Zesłanie na Syberję.

Na zarządzenie G. U. P. zostali wysłani z Petersburga na Syberję, w północne okręgi irkuckiej gub. z ogólnej liczby aresztowanych w lipcu, 36 bezpartyjnych robotników, 80 osób z inteligencji i 9 partyjników, stronników opozycji. Zesłanym władze oznajmiły, że na miejsce zesłanie nie mogą jechać sami, lecz pod eskortą milicji.

Z ZYCIA TOWARZYSTW.

Przygotowania do zlotu Sokołów. Miasto buduje na boisku miejskiem (plac Wystawy Pomorskiej), trybunę na 400 osób, która zostanie wykończona na dzień 13 sierpnia. Koszta tej trybuny wynosić będą 32 tys. zł.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Wszystkich członków którym dotąd nie przydzielono żadnej funkcji przy organizacji regat międzynarodowych, uprasza się o zgłoszenie do Komisji Gospodarczej, w dniu regat przy trybunach w Brdyujściu.

Chrz. Stow. Nauczycieli. Składki do Kasy Pogrzebowej złożyć należy w poniedziałek 1-go sierpnia w zakładzie dla Ociemniałych.

Trzy przedstawienia po cenach zniżonych będą zarazem ostatniemi przedstawieniami dla niektórych artystów, których kontrakty kończą się z dniem 1 sierpnia.

Zebranie Towarzystwa Terminatorów odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 sierpnia br. o godz. 8 wiecz. w Domu Czeladzi. Członkowie zarządu stawią się o godz. 7,30.

Tow. śpiewu „Dzwon" Bydgoszcz. Przypominamy wszystkim członkom o jutrzejszym występie t. j. w niedzielę podczas mszy św. w kościele św. Trójcy o godz. 12-tej. Również przypominamy, iż zebranie zarządu odbędzie się w poniedziałek, dnia 1 sierpnia br. w salce parafjalnej przy kościele św. Trójcy o godz. 8-mej wiecz.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków Bydgoszcz „Macierz". W myśl rozkazu Zarządów: Związku Okręgu i Obwodu towarzystwo bierze gremjalnie udział w przyjęciu p. Prezydenta Rzeczpltej wraz z jego małżonką i odsłonięciu pomnika Henryka Sienkiewicza. Wobec tego towarzystwo stawi się w komplecie w niedzielę, 31. bm. o godz. 9,30 w koszarach 62 pp. do zbiórki jako kompanja honorowa. Poczet sztandarowy, zarząd, członkowie honorowi i oficerowie rezerwy jako delegacje.

Baczność, Tow. gim. Sokół I. Bydgoszcz. W niedzielę, dnia 31. bm. bierzemy udział w odsłonięciu pomnika Sienkiewicza ze sztandarem. Zbiórka o godz. 10.00 przed poł. w kawiarni dha wiceprezesa Zwierzyckiego. Uprasza się o stawienie drużyny umundurowanej wszystkich gniazd m. Bydgoszczy w celu złożenia wieńca. Wszyscy umundurowani sokoli stanąć powinni jak jeden aby oddać cześć i hołd twórcy — Krzyżaków.

Baczność, Hallerczycy. Placówka zbierze się wraz z sztandarem dnia 31. bm. godz. 10,45 u sekr. Śniadeckich 41, w celu wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Sienkiewicza. Mundury i czapki konieczne.

Baczność, Tow. Powst. i Woj. Jachcice. Zbiórka całego Towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 31. bm. o godz. 8,30 rano przed mieszkaniem druha prezesa ul. Średnia 19. Uprasza się członków o kompletne stawienie się w czapkach towarzyskich.

Bractwo Strzeleckie strzela w poniedziałek 1. 8. br. o godz. 16 do tarczy o premje honorowe, Bractwa Strzeleckiego (5 srebrnych dużych łyżek i bony o srebro.). Bractwo Kurkowe w Pakości zaprasza Bractwo tutejsze na strzelanie Podokręgowe, Podokręgu Inowrocławskiego na 31. lipca, 1 i 2 sierpnia. Bracia, którzy do Pakości wyjeżdżają mogą się o porządku uroczystości u I. strzelmistrza Jankowskiego dowiedzieć. Bractwo Strzeleckie we Wolsztynie zaprasza tutejsze Bractwo na strzelanie uroczystościowe o Mistrzostwo podokręgu Wolsztyńskiego na 7, 8 i 9 sierpnia.

Stowarzyszenie Koblet Pracujących w Handlu i Konfekcji. Zebranie plenarne dnia 1. 8. 1927 r. o godzinie 7-mej wieczorem. Wykład ks. Patrona.

Baczność Okręg Młodych Polek. Celem wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Henryka Sienkiewicza zbiorą się wszystkie Stowarzyszenia Młodych Polek w Bydgoszczy (o ile możności w mundurkach) o godz. 11 przed kościołem Klarysek, skąd wyruszą pod sztandarami do pomnika.

W środę, dnia 3 sierpnia zwiedza Okręg Wystawę Wodną oraz jedwabników. Zbiórka krótko przed 7 wieczorem przy kośc. Klarysek Wstępne dla druhen tylko 25 groszy.

Patron Okręgowy.

Baczność, Stow. Młodych Polek „Promyk". Stow. bierze udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Henryka Sienkiewicza w niedzielę. Druhny zbiorą się o godz. 10,30 pod sztandarem przy kościele św. Trójcy. Druhny, które będą rozsprzedawały karty przy pomniku, zbiorą się dziś o godz. 7 wiecz. w kancelarji parafjalnej. We wtorek, o godz. 7 zebranie Sekcji Dobroczynności. W środę zwiedzamy wystawę wodną. Zbiórka o godz. 7 wiecz. koło kościoła Klarysek. Wstęp tylko 25 groszy. Uprasza się druhny o liczniejszy udział w ćwiczeniach wychowania fizycznego, które się odbywają od 7 do 9 wiecz. dla oddziału starszego na dziedzińcu szkoły na Okolu, dla oddziału młodszego na dziedzińcu szkoły św. Trójcy. Najbliższa lekcja w poniedziałek. Druhny mogą również odebrać fotografje z Brzostowa.

Baczność! Piekarze Filji Zjedn. Zaw. Polskiego. Zebranie nadzwyczajne odbędzie się w niedzielę, 30. bm. w lokalu p. Jaśniewskiej.

Oddział Kolarzy „Sokół" V. Wycieczka do Kruszwicy odbędzie się w niedzielę 31. bm. Wyjazd o godz. 6 rano z przed „Stara Bydgoszcz".

Z żeńskiego Tow. gim. „Sokół". Zebranie plenarne żeńskiego Tow. gimn. „Skół" odbędzie się w środę dnia 3 sierpnia o godz. 7,30 wiecz. w lokalu posiedzeń Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 25. Na porządku obrad m. in. zbiórka uliczna 7 sierpnia br., Zlot dzielnicy Pomorskiej w Grudziądzu, zabawa latowa, i inne ważne sprawy, stąd pożądany jest liczny udział.

Sokół V. Okole-Wilczak. Ćwiczenia oddziału lekko-atlet. odbywają się we wtorki i soboty każdego tygodnia. Oddział gimnastyczny na przyrządach w czwartki od 6—8 wieczorem. Ćwiczenia druhen: w czwartki od 6,30 do 8,30 wieczorem na dziedzińcu szkoły na Okolu. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział, z powodu bliskich występów na zlocie w Grudziądzu.

Związek Pracowników Kupieckich. W środę, dnia 3 sierpnia br. o godz. 20 odbędzie się zebranie w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej 56. Na porządku dziennym bardzo ważne szczegóły między innymi niezwykle interesujący wykład p. redaktora Kobierskiego pod tytułem: „Kupiec jako obywatel wobec społeczeństwa i państwa".

„Sokół" VIII. Rupienica. Zebranie plenarne odbędzie się w środę, dnia 3. sierpnia br. o godz. 20 w Strzelnicy. Zebranie zarządu o godzinie 18,30 tamże. Zarazem wzywa się byłych druhów z orkiestry o zwrot pobranych czapek sokolich, które należy złożyć w przeciągu 8 dni u druha prezesa Kosseckiego, Zbożowy Rynek 2 a.

Tow. gimn. „Sokół" Bydgoszcz IV. Bielawy. Półroczne walne zebranie odbędzie się w sobotę, dnia 30. bm. o godz. 8 wieczorem na sali Instutu Rolniczego przy ulicy Zacisze. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy pomiędzy innemi uzupełnienie zarządu, wobec czego uprasza się o gremjalne przybycie. Zebranie zarządu o godz. 7 wiecz. Tamże przyjmuje się również nowych członków.

Towarzystwo Miłośników Sceny. W poniedziałek tj. 1. 8. br. o godz. 7,30 wiecz. w Ognisku" przy ulicy Jagiellońskiej próba teatralna Komplet konieczny.

Zarząd Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości Okola - Czyżkówka - Wilczaka i Miedzynia podaje do wiadomości, że prezes p. W. Konarski osobiście udzielać będzie członkom porad prawnych we wszelkich sprawach bezpłatnie i to każdego tygodnia w środę dla Okola-Czyżkówka we własnym domu Grunwaldzka 92 od godz. 5—6,30 po poł., zaś dla Wilczaka i Miedzynia każdy piątek od godz. 5—6,30 po południu w lokalu p. Bergmana.

Klub Sportowy „Astorja" Pływanie odbędzie się w sobotę, 30. bm. w pływalni wojskowej o godz. 3 po poł.

Towarzystwo Kupców-Detalistów branży spożywczej bierze z okazji przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej w niedzielę, dnia 31. bm. uroczysty udział ze sztandarem w nabożeństwie w Farze i następnie udział w odsłonięciu pomnika Henryka Sienkiewicza. Zbiórka o godz. 10,15 w lokalu Skrętego ul. Jezuicka nr. 6. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo Kupców - Detalistów branży spożywczej. Zamówienia oraz gotówkę na cukier i wszelkie inne towary przyjmuje się punktualnie do wtorku dnia 2. 8. 27 r. w Banku Ludowym Stary Rynek 11, tel. 938.

Tow. Powst. i Woj. Szwederowo. Zebranie plenarne w środę, dnia 3 sierpnia o godz. 7-ej wiecz. w lokalu zebrań u dr. Konieczki, Lenartowicza 3. Z powodu ważnych spraw jak drużyna śpiewacza, drużyna konna, Zjazd Związku w Kartuzach itd. komplet konieczny. Uwaga: Zarząd wydaje na zebraniu bilety wolnego wstępu na koncert do ogrodu.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie zarządu okręgowego, w poniedziałek, dnia 1. 8. br. wiecz. o godz. 7 w sekretarjacie, ul. Dworcowa 2.

Zebranie filji stolarzy, we wtorek, dnia 2. sierpnia br. wiecz. o godz. 7 w „Ognisku" ul. Jagiellońska 71.

Zebranie Związku Szoferów, w środę, dnia 3. 8. br. wiecz. o godz. 7,30 w „Harmonji" ul. Marcinkowskiego 1.

Zebranie Związku Rzem. Rolnych pow. Wyrzysk, w niedzielę, dnia 7. 8. br. w Wyrzysku, w Domu Polskim o godz. 12,30 (po nabożeństwie).

Sekretarjat Okręgowy
(—) **A. Gołąbek,** sekr. okr.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy Raczkowski, Kemnitz i Ska, dawn. Weidlich & Berthold Bydgoszcz. ul. Dworcowa 22/23, fabryka urządzeń ogrzewania centralnego, wodociągów i kanalizacji, oraz urządzeń gazowych, która istnieje jako największe tego rodzaju przedsiębiorstwo od przeszło 30 lat na miejscu.

Stan wody w Wiśle dnia 30. lipca rano: Zawichost 1,75; Warszawa 2,53; Płock 2,00; Toruń 1,81; Fordon 1,74; Chełmno 1,. 47; Grudziądz 1,68; Korzeniewo 2,01; Piekło 1,36; Tczew 1,10; (Einlage 2,30; Schiewenhorst 2,50; Na górnej części Wisły woda opada. Na dolnej i środkowej dalszy przybór wody.

Agentury „Dziennika Bydgoskiego“ na miasto i przedmieścia.

Aleje Mickiewicza 13 Kozłowski,
„ „ 10 Kostrzewski,
Błonia 1 Grabowski,
„ 22 Majak,
„ 10 Dege,
Bełzka Fietzner,
Bocianowo 44 Leiksner,
„ 28 Pietruszewski,
„ 48 Spalona,
„ 26 Weyna,
„ 3 Grzybowski,
„ 10 Surdyk,
„ 2 Goc,
„ 18 Szott,
„ 21 Kordecka,
Bernardyńska 10 Janicki,
Bielicka 19 Stachowski,
„ 48 Nadolski
Chocimska 14 Warchoł,
„ 4 Drogowski,
„ 18 Kruczkowski,
Chełmińska 21 Siuda,
„ 23 Zyrka,
Czarneckiego 1 Zagórski,
„ 6 Borowski,
„ 9 Ziółkowski,
Chrobrego 18 Kunkiel,
„ 3 Rembowicz,
Chodkiewicza 37 Bilecki,
Chwytowo 14 Wodecki,
„ 15 Steinborn,
„ Zaparucha,
Dąbrowskiego 11 Sikorski,
Długa 27 Kozłowski,
„ 1 Jankowski,
Dworzec Księg. Kolejowa „Ruch“,
Dworcowa „Goniec“,
„ 35 Makowski,
„ 14 Zagórski,
„ 17 Matyja,
„ 59 Krasiński,
Długosza 14 Dornowska,
Fordońska 76 Kościelski,
„ 75 Lenskowski,
Grodztwo 27 Wegner,
Grodzka 17 Brylowa,
Glinki 6 Dąbrowski,
„ 53 Malec,
„ 63 Bukowski,
Generała Bema P.K.U. (Jabłoński),
Grunwaldzka 7a Chmara,
„ Chruściński,
„ Niemczewski,
„ Burdelski,
„ Gierszewski,
„ Bukolt,
„ Sikorski,
„ Arentowicz,
„ Jaremba,
„ Boroński,
„ Krawczyński,
„ Gnębowska,
„ Springer,
„ Zieliński,
„ Urbanowski,
„ Wolf,
„ Wegner,
„ Kukuk,
„ „Polonja“,
„ Słaboszewski,
„ Janka,
„ Tomaszewski,
„ 16 Kozioł,
„ 108 Jaszczyk,
„ 100 Kruczkowski,
Gdańska 16 Idzikowski,
„ 36 Kapella,
„ 38 Perlik,
„ 41 Stremer,
„ 133 Manikowski,
„ 49 Paciorkiewicz,
„ 58 Szlosowski,
„ 117 Kochański,
„ 65 Chylmański,
„ 114 Haft,
„ 71 Figurski,
„ 102 Marecki,
„ 84 Gralewski,
„ Tykwiński,
„ 94 Wełniński,
„ 84 Adamcio,
„ 108 Jęsiak,
„ 55 Szybczyński,
„ 56 Sobczak,
„ 52 Jóźwiak,
„ 82 Żakowicz,
Graniczna Napierała,
Hetmańska 25 Bieszko,
„ 21 Magnuszewski,
Hermana Frankego 4 Janiszewski,
Jagiellońska „Goniec Inwalida“,
„ 6 Jakuszkowiak,
„ 6 Bednarski,
„ Świniarski,
„ 52 Klasiński,
„ 35 Karwa,
„ 35d Jasiński,
Jackowskiego Boch,
„ 14 Knebe,
Jasna 29 Andrzejewski,
„ 11 Kurzhals,
„ 13 Ignowski,
„ 16 Ogórkowski,
„ 10 Błaszczyk,
„ 23 Męciński,
Koronowska Wierzchowiecki,
„ Kempiński,
„ Świerczyński,
Królowej Jadwigi 72 Florczyk,
Kościuszki 40 Piestrzyński,
Kaszubska 33 Berg,
„ 8 Nowicki,
Kwiatowa 7a Pakowski,
Kordeckiego 27 Kujawski,
Ks. Skorupki 25 Bogdański,
„ 84 Czarnecki,
„ 24 Dąbrowski,
„ 90 Poczekaj,
Kujawska Olsztyński,
„ 14 Majewski,
„ 91 Opałka,
„ 17 Bogusawski,
„ 27 Węglarski,
„ 78 Leński,
„ 72 Zamurowski,
„ 91 Hoppe,
„ 12 Halagiera,
„ 31 Rosiński,
„ 56 Minikowski,
„ 97 Milewski,
Konopna 27 Stachowiak,
„ 30 Gordon,
Krasińskiego 10-13 Krzyżagórski,
Lubelska 1a Rybczyński,
„ 33 Derucki,
„ 22 Sowiński,
„ 23 Kalka,
Lenartowicza 12 Barciński,
„ 3 Konieczka,
Leszczyńskiego 2 Blum
„ 11 Tuciński,
Leśna 23 Lange,
Lipowa 1a Gapiński,
Łokietka 8c Rufenach,
„ 5 Kociński,
„ 8 Kuźmiński,
„ 20 Malzan,
„ 2 Kolander, ,
Mazowiecka 11 Mikołajczak,
„ 8 Cieślewicz,
Malborska 8 Wick,
„ 9 Machulski,
„ 2 Grenda,
„ 1 Giełda,
Nowodworska 12 Kamiński,
„ 15 Zumkowski,
„ 26 Jankowski,
„ 29 Szymoniak,
„ 2 Pawlikowa,
Na Wzgórzu 21 Tutlewski,
Nakielska 122 Starzyński,
„ 14 Bergmann,
„ 117 Marchlewski.
„ 7 Karolewicz,
„ 54 Doberstein,
„ 83 Dąbkowski,
„ 78 Karaś,
„ 11 Stankiewicz,
„ Stupaj,
„ 109 Szuldzki,
„ 74 Landowski,
Orła 109 Balke,
„ 11 Lange,
„ 62 Kowalkowski,
„ 18 Gliszczyński,
„ Majerowicz,
„ 56 Hybiak,
„ 12 Karpiński,
Plac Poznański 3 Zakabłukowski,
„ 14 Lewandowski,
„ 10 Ejankowski,
„ 12 Trafas,
Podgórna 11 Szczepaniak,
„ 12 Gordon,
„ 14 Prabucki,
Piękna 17 Seehafer,
„ 31 Kwasek,
Poznańska 19 Siudek,
Promenada 1 Sieradzki,
„ 5 Ekert,
„ 17 Suchocki,
„ 40 Kwiatkowski,
„ 33 Lewicki,
Pomorska 8 Prauze,
„ 13 Górecki,
„ 14 Janowski,
„ 18 Chojnacki,
„ 22-23 Bonin,
„ Banuszak,
„ 30 Fiszer,
„ 38 Budrewicz,
„ 40 Polus,
„ 42 Chudy,
Chołoniewskiego (Podgórze):
„ 40 Krzyżyński,
„ 11 Zalewski,
Poniatowskiego 2 Marcinkowski.
Parkowa „Kurjer“,
Rycerska 17 Deja,
„ 5 Nawrocki,
24 Rachuta,
Racławicka 1 Michalak,
„ 16 Ruciński,
Różana 12 Pieniężny,
Sieroca 2 Appelbaum,
„ 3 Zaremba,
„ 7 Kuczkowski,
„ 1 Wieczorek,
Stroma 48 Dubiel,
Strzelecka 83 Klocek,
„ 88 Nowak,
Szubińska 11 Hajmann
„ 8 Herzberg.
„ 14 Kostrząb,
„ 10 Kajá,
Stary Rysek 5-6 Gawęcka
Stawowa 15 Bochański,
Seminaryjna 9 Orłowski,
Sienkiewicza 63 Molenda,
„ 13 Wrzeszczyński,
„ 21 Sieg,
„ 43 Rozenau,
„ 23 Błaszek,
„ 31 Treuchel,
„ 41 Gacowa,
57 57 Gliszczyński,
Senatorska 9 Waszkiewicz,
„ 15 Nieruszewicz,
„ 12 Mączyński,
„ 70 Maj,
Stepowa 7-a Pamin,
Szczecińska 9 Spychalski,
„ 3 Koseda,
Świecka 14 Brzozowski,
Śniadeckich 17 Szlachciak,
„ 15-16 Preuss,
„ 11 Barański,
„ Trafas (przy Pl. Piast.),
Sowińskiego 15 Kuligowski,
„ 3 Bartoszewicz,
„ 20 Kropiński,
Św. Jańska 5 Gundlach,
„ 20 Kurowski,
Staro Szkolna 17 Dopslauf,
„ 12 Łasa,
Śląska 4 Michalak,
Siemiradzkiego 7 Safjan,
Św. Trójcy 12 Kalka,
„ 19 Steinke,
„ 16 Górecki,
„ 22 Czajkowska,
Toruńska 3 Klusak,
„ 153 Kiliński,
„ 139 Bernhard,
Unji Lubelskiej 1a Włodarska,
Ułańska 8 Schmuge,
„ 20 Rzernik,
„ 34 Fiegel,
Ugory 46 Daroń,
„ 3 Wolfram,
„ 48 Górski,
„ 26 Zalewski,
Wiatrakowa 9 Kasza,
Warmińska 1-a Banaszak,
Winc. Pola 11 Mieruszewska,
Wysoka 21 Ścigalski,
„ 30 Pochopień,
Wileńska 9 Caft,
„ Rembowicz,
Warszawska 4 Krawczyk,
Zygmunta Augusta 19 Brząkała,
Zamojskiego 37 Brodzikowski,
„ 24 Sadowczyk,
Zbożowy Rynek 3 Kordana,

Przetarg przymusowy.

Dnia 4 sierpnia br. o godz. 10 przed południem będę sprzedawał **w Białośliwiu** u p. Smułkowskiego w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty: (17208

rozmaite towary konfekcyjne, towary krótkie i 40 par obuwia.

Rajewski, komornik sądowy w Wyrzysku.

Przetarg ofertowy.

8. Okręgowe Szefostwo Saperów w Toruniu ogłasza w „Polsce Zbrojnej“ nr. 201 z dnia 25. VII. 1927 r.

przetarg na sprzedaż drutu kolczastego i łomu.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 19-go sierpnia 1927 r. o godz. 12-tej. (17230

Obuwie

damskie męskie i dziecięce

w znanem, solidnem, a przytem eleganckiem wykonaniu, poleca po cenach najniższych 17116

Jan Zieliński

Toruń ulica Szeroka nr. 31. **Bydgoszcz** ulica Gdańska nr. 164.

Baczność Bławatnicy!

Okazja taniego zakupu

Sukna, Konfekcja, Koce, Derki

wystawiam na Wystawie Wodnej w Bydgoszczy Pawilon B pokój 32, I piętro

Roman Żurowski

Fabryka Sukna i Koców 17207

Reprezentant na Wielkopolskę i Pomorze

Br. Jurkiewicz

Poznań, Górna Wilda 28. Telefon 39-90

Wyborowe Wina Krajowe

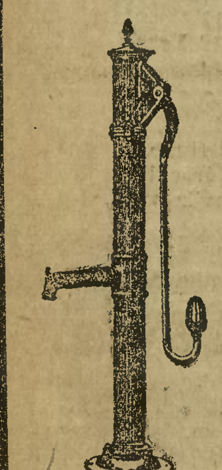
znanej dobroci do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych restauracjach i składach win, poleca firma

R. K. Huebner i S-ka

Fordon

Wystawiam na Pierwszej Polskiej Wystawie Wodnej w auli Pawilonu B., gdzie się również odbywa sprzedaż butelkowa. (17200

Ostrzegamy przed naśladownictwem. **Ostrzegamy przed naśladownictwem.**



POMPY

różnego rodzaju do napędu ręcznego, maneżowego i mechanicznego do zwykłych i głębokich studzien

STUDNIE

wiercenie artezyjskie, wodociągi, poszukiwania.

J. Kopczyński i Sp.

Bydgoszcz, Dworcowa 45

Telefon 295.

Centrala Poznań.

Fabryka pomp -- Przedsiębiorstwo wiercenia studzien

Rok założenia 1893.

Wystawiamy na Pierwszej Polskiej Wystawie Wodnej. 17203)

Dzielny bławatnik z zaprowadzoną klientelą w Poznańskiem i Pomorzu **poszukuje posady** (17121

podróżującego

od 1. VIII. lub później. Łask. zgłoszenia

Władysław Eibich, Poznań
ul. Kościelna 2.

OTTO PFEFFERKORN

ARTYSTYCZNA WYSTAWA urządzeń mieszkaniowych i architektury wnętrz.

BYDGOSZCZ, UL. DWORCOWA 94

Warsztaty: ul. Podolska 3.

Winda elektryczna przez wszystkie piętra.

Pierwszorzędne wykonanie.

Rok zał. 1884. **Rok zał. 1884.**

Około 200 pokoi

które nawet w skromnych wykonaniach wykazują wysoce artystyczną formę o wytwornym smaku estetycznym.

Prosimy o łaskawe zwiedzenie naszej wystawy, daje ona bowiem pogląd na rozwój całego przemysłu mebli

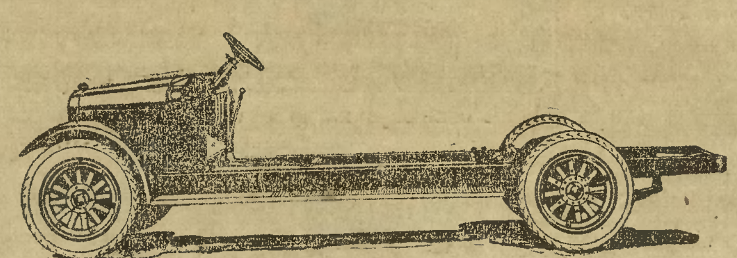
Personel ma ścisłe polecenie pertraktować celem sprzedaży tylko na życzenie zwiedzających.

5 letnia gwarancja.

Telefon nr. 331 i 432
Telegr. „Pfefferkorn“

17172

CHEVROLET



Król samochodów ciężarowych

Historja twórczości Chevrolet'a, najwięcej pokupnego samochodu na kuli ziemskiej, została uwieńczona przez wypuszczenie 1½—2 t. ciężarówki. Przejęcie przez Chevrolet'a przodownictwa produkcji światowej — czy nie jest najlepszym dowodem, w tej nader ciężkiej walce gospodarczej, ujawnionej oszczędności, trwałości i pewności. Proszę się zapytać posiadającego Chevrolet'a.

Materjał orjentacyjny, ceny i demonstracje bez zobowiązania. Z każdym żądanym nadwozie dostarczalny w krótkim czasie. Podwozia odwrotnie. Dogodne warunki zapłaty.

Wyłączny upoważniony oddawca:

E. STADIE - AUTOMOBILE

Bydgoszcz, ulica Gdańska nr. 160

Telefon 16-02 *Adres tel.: Motosta*

Podczas pierwszej Wystawy Wodnej w Bydgoszczy

od dnia 23 lipca do 15 sierpnia 1927

wystawiamy w Szkole Wydziałowej Żeńskiej czerwony budynek I-sze piętro, sala 12

fizykalne aparaty i urządzenia
oraz
wszelkie przybory laboratoryjne

M. Rautenberg i Ska

Telefon 14-30 **Bydgoszcz** Jagiellońska 11

16580)

PIANINA

własnej fabrykacji — wystawiam na

Pierwszej Polskiej Wystawie Wodnej w Bydgoszczy

od dnia 23-go lipca do 15-go sierpnia r. b.

i proszę o łaskawe zwiedzenie **stoiska w Męskiej Szkole Wydziałowej** przy **ul. Konarskiego**

B. SOMMERFELD

tel. 883 **Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56** tel. 918

Filja: **Grudziądz,** ul. Groblowa 4 - tel. 229.

16577)

Letnisko Kąpielowe Brzoza.

W niedzielę, dnia 31 lipca br.

Koncert - Dancing

Uczestnicy Międzynarodowych Regat po zawodach wybierają się wszyscy do Brzozy.

Komunikacja do stacji Chmielniki dogodna. (17199

Ogród „Resursy Kupieckiej“

Bydgoszcz, ulica Jagiellońska nr. 25.



W sobotę, dnia 30 lipca 1927 r.

Otwarcie Wielk. Międzynarodowego Turnieju Walk francuskich matchów boksu angielskiego

organizowanego dla zawodowych zapaśników i bokserów **o wstęgę honor. i nagrody pieniężne** w ogólnej kwocie **2000 zł,** które będą rozdane w ostatnim dniu turnieju.

Swój udział zgłosili nast. zapaśnicy i bokserzy:

1. **Badurski Wacław** waga 94 kg, nowa gwiazda - Poznań
2. **Sam Sandi** (murzyn) waga 90 kg. - Kamerun (Afryka)
3. **Lubuško Antoni** waga 108 kg. - zapaśnik Małopolska
4. **Gaburenko Dymitri** waga 100 kg., Ukraina
5. **Rogenbaum Aug.** waga 105 kg., szamp. Europy - Niemcy
6. **Zalaś Stanisław** waga 88 kg. Warszawa
7. **Redlich Artur** waga 124 kg. - Niemcy
8. **Sarakki Taro** waga 82 kg. - zapaśnik Japonja
9. **Zagłoba Jan** waga 103 kg. - zapaśnik Wilno
10. **Griniewski Feliks** waga 85 kg., G. Śląsk
11. **Budwyłło Józef** waga 110 kg. - szampion Litwy
12. **Morton Jan,** waga 80 kg. - Finlandja
13. **Ali-Ogly,** przezwany Straszny Turek-Turcja
14. **Erdman Gustaw** w. 108 kg. - Estonja

Od godziny 6 koncert orkiestry. (17266



Żądajcie wszędzie 17269

PIWA JAŁOWCOWEGO

sporządzonego według recepty ks. Kneippa

Browaru Myślęcinka

Tel. 279 **Bydgoszcz** Tel. 279

Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzegam, że za wszelkie plotki i wieści, szkodzące mojej czci, a rozsiewane przez różne osoby, pociągać będę wszelkich sprawców, bez względu na osobę do odpowiedzialności sądowej karnej. 17263

Karol Imiela, dentysta.

Wróciłem. (F-8210

Dr. med. Kawczyński

lekarz specjalista chorób nerwowych

Bydgoszcz, Śniadeckich 56, tel. 358.

WROCIŁEM

Dr. SIEŁUŻYCKI 17041

lekarz praktyczny

Bydgoszcz, Grunwaldzka 143. Telef. 404.

Artystyczna fotografja i pracownia portretów „REMBRANDT“

Gdańska 157 **Bydgoszcz** Gdańska 157

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Zakład na parterze. (16677

Fabryka rowerów „TORNEDO“

Bydgoszcz, Dworcowa 18d

Hurt. Detal.

5 lat gwarancji na wytrzymałość

— Dogodne warunki spłaty —

Artykuły do sportu - Trzewiki sport. (15999

Bracia Schlieper

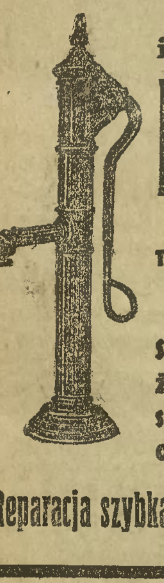
Hurtownia materjałów budowlanych, węgla i nawozów sztucznych.

Własne fabryki papy dachowej, mat trzcinowych i drewnianych — oraz towarów cementowych i gipsowych. Destylacja smoły.

Telefon 306 BYDGOSZCZ Telefon 361

ul. Gdańska 99.

Fabryka pomp i budowa studzien



Henryk Lund

Bydgoszcz

Telefon 249, ul. Sobieskiego 6

Rok założenia 1882

Specjalność:

Studnie wiercone do każdej głębokości. Wielki skład części zapasowych rur oraz pomp wszelk. rodzaju

Reparacja szybka, monterzy stale do dyspozycji

9166

Drzewo opałowe i trociny 18 724

sprzedaje po niskich cenach

„LLOYD BYDGOSKI“ Tow. Akc.

Tartak parowy w Siernieczku pod Bydgoszczą.

Bydgoska Gazownia Miejska

sprzedaje hurtownie i detalicznie:

Benzol pierwszorzędnej jakości.

Wysyłka ewtl. w beczkach gazowni.

Koks rozmaitych sortymentów.

Ceny przystępne — obniżone.

Zgłoszenia pisemne **ul. Jagiellońska 38**

12932) „ telefoniczne nr. **630 i 631.**

Uczeń kupiecki

syn uczciwych rodziców biegły w polskim i niemieckim w piśmie i słowie, potrzebny zaraz do mege interesu samochodów. Zgłoszenia tylko piśmienn7 z własnoręcznym życiorysem, do firmy

E. STADIE - Automobile

Bydgoszcz, ulica Gdańska 160. 1692

Wyprzedaję

z powodu zwinięcia interesu wszelkie

towary krótkie i galanteryjne

po cenach najniższych.

MARJA BÜRSZELOWA

ul. Poznańska 29. (17101

Pozatem dostarcza inne artykuły sztancowane, tłoczone, toczone, prasowane i wyciskane z wszelkiego rodzaju metali.



„OMEGA“

T. z o. p.

fabryka wyrobów metalowych i dekoracyjnych

w Bydgoszczy

Jagiellońska 11. Telef. 334.

dostarcza korzystnie:

karnisze do okien kompletne z wszelkiemi przyborami oraz części składowe osobno. (17107

Przyjmuje zamówienia według wzorów lub rysunków.

Fabryka Wyrobów Metalowych i Blaszanych

FR. STREHLAU - TORUN

Oddział Galwanotechniczny

Wykonujemy

miedziowanie, niklowanie, posrebrzanie i pozłacanie

w najlepszem wykonaniu i to:

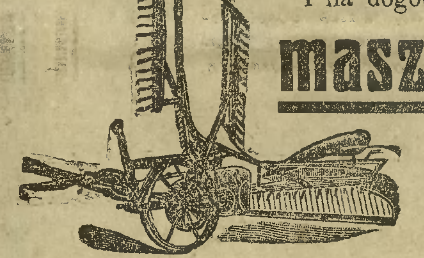
Nakrycia stołowe — Statki hotelowe — Części Automobilowe i t. d.

16662

Po niskich cenach

i na dogodnych warunkach polecamy:

maszyny żniwne



oryginalne Deering

„ Mc. Cormick

„ Eyth

Kamienie do toczenia - Wózki przednie

Podtrzymywacze dyszli

Grabie konne cało i półautomatyczne (10408

Przetrząsacze do siana (widełkowe)

Części zapasowe do maszyn żniwnych wszelkich obecnie używanych systemów - stale na składzie.

BRACIA RAMME

Telefon Nr. 79. **BYDGOSZCZ** Sw. Trójcy 14b.

„PETOW“

tel. 321 **Polskie Towarzystwo Węglowe** **tel. 321**

Sp. z ogr. por.

Reprezentacja Polskich Kopalń Skarbowych „SKARBOFERME“ oraz koksowni „KNURÓW“

poleca hurtownie i detalicznie

pierwszorzędny węgiel górnośląski,

koks i brykiety oraz **drzewo opałowe** (olszowe i sosnowe) jak i **węgiel drzewny**

z dostawą do domu po cenach konkurencyjnych.

Dla P. T. urzędników na raty.

Centralne biuro · ul. Paderewskiego 33 - tel. 321. Składnica: ul. Racławicka 14 - tel. 378.

15033

Zakup i sprzedaż złota, srebra

oraz wszelkich artykułów w ten zakres wchodzących.

3492]

Henryk Kaszubowski

zakład zegarm. - złotniczy

Długa nr. 29.

Wyborne piwo jasne (Pilzner polski)

i podwójne ciemne — jest piwo

browaru szubińskiego

Ożywczy smak tych piw działa na organizm znakomicie.

Konsumenci pijcie tylko piwo szubińskie!

Składnica i hurtowa sprzedaż tegoż piwa:

Bydgoszcz, ulica Toruńska nr. 11. Telef. 415.

15998)

Jak dogodnie

powie każdy kupiec kupując:

Artykuły szkolne i biurowe, przybory piśmienne. Karty do gry.

Papier pergaminowy i papier do pakowania

we firmie

„SEGROBO“ T. z o. p. Bydgoszcz

(w gmachu hotelu „Gelhorn“), ul. Dworcowa 39.

14863

Taniej niż wszędzie, przekonaj się!

Kapelusze damskie i dziecięce, słomkowe i jedwabne Ubrania i sukienki do przyjęcia — Kostjumy i płaszcze damskie tanio z własnej pracowni — Bielizna damska, męska i dziecięca, tanio z własnej pracowni — Fartuchy, czapki męskie i chłopięce, pończochy, skarpetki, bluzki oraz wszelkie towary krótkie polecam jaknajtaniej. — Kolejarzom udzielam kredytu. 11097

Leon Dorożyński (firma chrześcijańska) **Bydgoszcz**

ul. Długa 49, narożnik Jezuickiej.



SIATKĘ drucianą

na płoty oraz

DRUT kolczasty

polecamy

po **przystępnych cenach.**

Fr. Juliusz Musolff, T. z o. p.

Gdańska 6 — Telefon 25. (24843

Najkorzystniejsze źródło zakupu !!!

„RADJO“

Biuro Radiotechniczne

inż. R. i T. Jankowscy

BYDGOSZCZ

Śniadeckich 2

Telefon 5-90

6364

Firma prowadzona jest przez fachowców!

Zupełnie nowy 14/38 KM 6-osobowy

Opel-torpedo

z kompletną instalacją Bosch wyściełany najlepszą skórą wołową, licznik kilometrowy, zegar, kompl. narzędzie etc. korzystnie do nabycia, może także być dostarczony z nabudówką.

E. Stadie-Automobile

16929 **Bydgoszcz, ul. Gdańska 160. Tel. 16-02.**

BĄCZKOWSKI, KEMNITZ i S-KA

dawn. WEIDLICH & BERTHOLD

BYDGOSZCZ

Telefon 265. Dworcowa 22-23. Telefon 265.

WYKONUJE: Ogrzewania centralne domów, fabryk, hal, mieszkań od 2 pokoi w zwyż, wodociągi, łaźnie, łazienki, urządzenia do grzania wody, kanalizacje, urządzenia sanitarne, instalacje pary, gazu, izolacje przewodów.

WARSZTAT REPARACYJNY — MAGAZYNY

Projekty i kosztorysy na żądanie.

9242



410 wartościowych przedmiotów 15 zł 70 gr.

Pod hasłem minimalny zysk, a wielki obrót wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia komplet składający się z następujących przedmiotów:

1) **zegarek męski niklowy** szwajcarski z dobrym chodem.
2) **1 łańcuszek do zegarka pozłacany lub niklowy.**
3) **1 brzytwa zagraniczna w dobrym gatunku,**
4) **1 pędzelek do golenia z dobrym włosem,**
5) **1 miseczka do golenia aluminjum,**
6) **3 chusteczki męskie duże**
7) **1 para męskich podwiązek gumowych z dobrym zamkiem,**
8) **1 krawat jedwabny we wszystkich kolorach,**
9) **1 grzebień kieszonkowy z futerałem,**
10) **1 scyzoryk stalowy,**
11) **1 para spinek z ameryk. złota lub srebra**

i jeszcze 399 przedmiotów niezbędnych w każdym domu dla każdego człowieka.

Cały ten komplet wysyłamy tylko za zł 15 gr 70, taki sam w lepszym gatunku L. — zł 18 gr 80, gatunek N. — zł 21 gr 75.

Komplety wysyłamy pocztą w dobrem opakowaniu bez żadnego zadatku. — Płaci się przy odbiorze. — Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący.

Bez ryzyka. **Bez ryzyka.**

Komplet niepodobający się przyjmujemy z powrotem i zwracamy gotówkę. Zamówienia prosimy adresować

Polska Konkurencja, Warszawa

Nalewki L. 23/25.

Popierajcie Dziennik Bydgoski

Obelgę i krzywdę, które wyrządziłem pani Annie i Mieczysławowi Demel, zamieszkałym na Okolu Grunwaldzka 44 **odwołuję i z żalem cofam.** (17143

Robert Merchel, Okole, Grunwaldzka 44.

Za zgodność:
Gierszewski,
sędzia polubowy.

Popierajcie Macierz Szkolną w Gdańsku!

Napisowy wiersz tłusty **20** groszy, każde dalsze słowo **10** groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. — Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.

POLECENIA

Gobeliny
oraz wszelkie artykuły tapicerskie po cenach konkurencyjnych poleca w wielkim wyborze U. Dykerk, Bydgoszcz, ul. Długa 45, Tel. 1934. (17206

Wtorek 28 bm.
na stację towarową nadchodzi wagon dobrej dębiny grubości od 18 do 80 mm. obejżeć na stacji zapytanie telefoniczne od 10 do 12, tel. 11-92, ustne porozumienie u F. Sznajdra, Bocianowo nr. 6. (F-8348

Najtaniej
zakupisz wszelkie artykuły sportowe do wszelkich sportów, rakiety, piłki, siatki buciki tennisowe oraz ludowe w wielkim wyborze. Długa 50, telefon 948. 17222

Polecam
jadłodajnię przy ulicy Sienkiewicza 31, po cenach przystępnych. W. Śledzińska. (17256

Futra
przerabiam i wykonuję wszelkie reperacje fachowo i tanio. Lenz, Cieszkowskiego 17 I. (F-8386

Meble
jadalnie sypialnie pod gwarancją dąb. modne także szafy, łóżka, kuchnie, stoły, krzesła, bujacze, lustra, materace sprzedaje najtaniej, najdogodniej Zieliński, ul. ŚniadeckicH 43. F-8375

Najtaniej
zakupuje się meble, lustra, zegary, maszyny do szycia, rowery, dywany, kilimy, odzież, obuwie w Domu Komisowym. Pomorska 6. F-8383

SPRZEDAŻE

Majątki
w każdej wielkości po najniższej cenie, kamienice, domy z piekarniami i kolonialkami od 4.500 zł., hotele, młyny parowe, wodne i motorowe, letniską, miejsca wycieczkowe goścince, wiatraki od 8 tys. zł., dzierżawy ubikacji fabrycznych i warsztatowych z mieszkaniami bez odstępnego wprost od gospodarzy, również sklepy rozmaitej branży i punktach, specjalnie rzeźnictwo bardzo dobre 6000 zł poleca i przyjmuje nowe zlecenia St. Ruszkowski, Warmińskiego 12, tel. 340. 17264

Folwarki
1000 mórg, 900 mórg, 750 mórg, 450 mórg, 400 mórg, 325 mórg, 200 mórg, 100 mórg, 85 mórg, 50 mórg oraz młyny wodne, parowe, motorowe. Kamienice na bardzo korzystnych warunkach poleca Biuro Centralne Dworcowa 69, Nowakowski. (F-8372

Majątek
600 mórg z żywym i martwym inwentarzem cena 160 tys. zł, 340 mórg cena 140 tys. zł, 225 mórg cena 120 tys. zł poleca „Stella“ Dworcowa 64. 17239

Kamienica
2-piętrowa. z dwoma składami, ogrodem za 30.000 zł. sprzeda biuro Centralne, Dworcowa nr. 69, Nowakowski. (F-8373

Dom
III-piętrowy sprzedam. Cena 36 tys. zł. Gordon, Gdańska 60. (F-8362

Dom
sprzedam nowoczesny 7 ubikacji, szopy murowane z wjazdem i ogrodem. E. Klasek, Łabiszyn, powiat Szubin. (17248

Z powodu
choroby mej żony zamierzam moją dobrze prosperującą piekarnię odstąpić za cenę 5.000 zł. Zgł. pod „M. W. 88“ do Dz. Bydg.. (17167

Dom
nowoczesny z ogrodem z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż, cena 35 tys. zł. Dom z ogrodem cena 6 500 zł i dużo innych poleca „Stella“, Dworcowa 64. (17238

Dom
z ogrodem i rolą w pobliżu centrum i tramwaju zamienię na dom bez ogrodu i roli, lub sprzedam Zgł. pod „C. G.“ do Dz. Bydgoskiego. (17240

Cegielnia
ręczna przy dużem mieście powiatowem, z wielkim obrotem, do tego 45 mórg pszennej ziemi z wielkim pokładem dobrej gliny, obszerna wila mieszkalna z pięknym ogrodem, wszelkie zabudowania masywne z elektrycznem oświetleniem i wodociągiem, sprzedam z powodu wyjazdu do Ameryki za gotówkę 70.000 zł. Of. pod „Cegielnia nr. 135“ do Dz. Bydg. (17162

Zakład
pilnikarski z maszynami zapędem elektr., razem z domem na sprzedaż, mieszkanie zaraz do objęcia w Włocławku (Kongresówka) cena 55 tys. zł. Bliższe informacje Błonia 2, I piętro lewo. (17173

Zabudowanie
fabryczne 400 □ prąd, wolny dojazd, centrum miasta na składnicę lub fabrykę zaraz tanio na sprzedaż. Oferty pod „P. K.“ do filji Dzien. Bydg., Dworcowa 2. (F-8382

2 żelazne łóżka
dla personału na sprzedaż. Dworcowa 13, podw. I ptr. lewo. F-8374

Na raty
leżanki, kanapy, materace dobre gatunki tanio na raty sprzedaje Tapicernia, Św. Trójcy nr. 30. (17251

Rower
jak nowy, tanio na sprzedaż. Nakielska 119. 16735

Samochód
„Opel“ 8×20, 4 osobowy światło elektryczne, bez starteru, nowo lakierowany w bardzo dobrym stanie, sprzedam lub zamienię na 2 osobowy, może być w stanie nieczynnym, ewtl. za małą dopłatą. Of. proszę skierować do Dz. Bydg. pod „Opel“. (17052

Meble
na sprzedaż. Konieczny Plac Poznański 1. (17236

Okazyjnie
na sprzedaż: sypialka jasno-dęb., biurka cylindrowe, sewantka mech., gabilotka szklana, motocykl pół. wyjazdowy. Dom Komisowy, Pomorska 6. F-8384

KUPNA

Majątku
do 800 mórg lub mniejszego, ale dobrego, poszukuje się celem kupna przy wysokiej wpłacie mogącej ewetl. nastąpić w Niemczech. Wiad. Wargin, Bydgoszcz. ul. Chołoniewskiego 7. (17178

Złoto i platynę
kupuje stale w każdej ilości dla swego użytku Paweł Makowiecki, dentysta, Dworcowa 18b, telefon 988, 17237

POSADY WOLNE

Kilku
rzutkich podróżujących za prowizją mogą się zgłosić. Wytwornia przetworów chem. techn. „Japa“ Bydgoszcz, Gdańska 136. 17221

Poważna
firma poszukuje zdolnego buchaltera oraz jednego urzędnika z większą praktyką biurową. Ogł. do Dzien. Bydg. pod „M. M. 755“ (17210

Czeladz szewska
potrzebna. Sienkiewicza nr. 28. F-8376

Domowy
potrzebny do Hotelu Warszawskiego. Ul. Warszawska nr. 16. 17276

Pianista
lub pianistka na dwie godziny dziennie poszukiwany prywatnie: Zgłosz. Libelta 10, parter lewo. Małuszyńska. (17275

Poszukuję
porządnej dziewczyny z dobrem gotowaniem i do wszystkiego. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2, pod „Uczciwa“. (17250

Ucznia
kowalskiego przyuczonego przyjmę zaraz. Grunwaldzka 35. (17219

Służąca
młodsza ze wsi do wszelkiej pracy domowej potrzebna zaraz. Ul. Dworcowa 33, II p. prawo. 17215

Damskiego
i męskiego fryzjera poszukuje Gorzelanny Grunwaldzka 143. (17233

Potrzebna
kobieta do posługi domowej. Zgł. Sienkiewicza 8, I. p. prawo. (17229

Służącą
do wszelkich prac domowych poszukuje Wojciechowska Chocimska 17, I p. (F-8392

Dobra
kucharka potrzebna do hotelu. Oferty pod „Hotel“ do Dzien. Bydg. 17276

MIESZKANIA

Mieszkanie
pokój i kuchnię poszukuje. Zapłata za rok z góry. Adres gospodarr Chwytowo 14. (17174

Mieszkanie
3 pokojowe z przynależnościami, wygodne, słoneczne z ogrodem zaraz do wynajęcia. Adres w Dzien. Bydg. (16450

Poszukuję
3 pokojowe mieszkanie płacę czynsz za rok z góry i przeprowadzę remont Zgł. pod „Urzędnik“ do filji Dzien. Bydgoskiego. (F-8368

POKOJE

Letnisko
pokoje oddam z dobrym niedrogim utrzymaniem. Czyżkówko, Koronowska nr. 36. (17243

Pokój
umebl. do wynajęcia. Mazowiecka 8, ptr. prawo. 17242

Pokój
umebl. do wynajęcia. Plac Poznański 14, II ptr. róg. 17212

Pokój
dobrze umebl. do wynajęcia. Chwytowo 16, II ptr. prawo. 17228

Pokój
umebl. frontowy do wynajęcia. Jezuicka 2, II ptr. 17223

Pokój
umebl. z używaniem kuchni do wynajęcia. Jackowskiego 21, ptr. prawo. 17220

Pokoju
słonecznego poszukuje uczenica śpiewu od 1-go września, I—III piętro, fortepjan własny. Oferty do „PAR“ Dworcowa 72, pod „55160“. (1727[illegible]

Na regaty
elegancki pokój z dwoma łóżkami do wynajęcia. Paderewskiego 7 I p. p. (F-8391

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 47, II ptr. 17213

Pokój
dla lepszej panienki zaraz do wynajęcia. Zgł. do filji Dz. Bydg. (17246

Pokój
do wynajęcia. Pod blankami 18. 17216

Pokój
umebl. do wynajęcia, Bukke, Ustronie 11. 17214

Frontowy
umeblowany pokój, z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Śniadeckich 48 b, II piętro pr. F-8380.

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Grunwaldzka 107, I ptr. lewo. 17230

Pokój
umebl. do wynajęcia, ul. Hetmańska 13, II piętro prawo. F-3588

Pokój
na 2 osoby do wynajęcia. Sniadeckich 41, III ptr. prawo. F-8389

Pokój
do wynajęcia. Dworcowa nr. 13 w podwórzu, I ptr. F-8378

Pokój
umebl. duży do wynajęcia. Lipowa 3, II piętro prawo. 17968

Umebl. pokój
do wynajęci. Hetmańska nr. 10, parter. (F-8381

Pokój
do wynajęcia na 2 osoby. Sniadeckich 28, III ptr. F-8390

Pokój
umebl. duży do wynajęcia. Lipowa 3, II piętro prawo. (17002

Pokój
dla 2 panów do wynajęcia. Swiętojańska 20, podwórze. 17218

ROZMAITE

Żurnale mód
na sierpień oraz sezonowe na jesień i zimę 1928 r. już nadeszły do Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Pl. Teatralny 3, tel, 345.

Dwór
Rubinkowo pod Toruniem będzie miał kilka wolnych pokoi od 10 sierpnia i na wrzesień. Okolica ładna, sucha. Całkowite utrzymanie 6 zł dziennie przy obfitej i dobrej kuchni. Adres, Toruń, skrzynka pocztowa 13. (1722[illegible]

Dla panny
posiadającej skład żelaza poszukuje odpowiedniej partji. Piotr Mrówka, Bydgoszcz Gdańska 24. 17194

Dla młodej
panny, posiadającej kawiarnię i skład konfektów poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz, Gdańska 24. 17196

Dla panny
lat 30, posiadającej skład bławatów i stroju, poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz, Gdańska 24. (17195

Dla wdowy
posiadającej piekarnię i dom poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz, Gdańska 24 (17185

Dla niemki
panny lat 27 posiadającej realność wartości 120.000 poszukuję odpowiedniej partji, Piotr Mrówka Bydgoszcz, Gdańska 24. (17186

Kto pomorze
współwłaścicielowi składu do wypłacenia wspólnika przez pożyczenie brakującej kwoty 300—5000 zł. na wysoki procent lub udział w zyskach. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „M. Cz“ (F-8338

Dla sieroty
posiadającej piekarnię i restaurację poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. (17187

Dla ładnej
blondynki lat 20, posiadającej natychmiastowej gotówki 10.000, poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. (17188

Dla jedynaczki
córki przemysłowca, lat 21, wykształconej, przystojnej, muzykalnej, posiadającej gotówkę 50 tys. zł poszukuję odpowiedniej partji. Piotr Mrówka Bydgoszcz Gdańska 24 17193

Pożyczki
poszukujemy na I. hipotekę. Listownie pod „Mrówka“ do filji Dziennika Bydg. Dworcowa 2. (F-8394

500 zł. pożyczki
dam temu, kto mi odstąpi jeden pusty pokój wzgl. 2 pokoje z kuchnią, najchętniej w dzielnicy Słowackiego, Placu Kochanowskiego, 20 Stycznia i t. p. Of. do Dz. Bydg. pod „500 zł.“ (17254

Tanio i dobrze!
Golenie 30 gr., strzyżenie 90 gr., ondulacja 1.50 zł. Pierwszorzędna obsługa. Budziński, Jagiellońska nr. 65/66, naprzeciw kościoła Klarysek. (11142

Od 1 do 15 sierpnia # Sprzedaż posezonowa **Od 1 do 15 sierpnia**

u Siuchnińskiego i Stobieckiego

Aby dla świeżo nadchodzących towarów zimowych uzyskać miejsce, sprzedawać będziemy wszelkie towary sezonowe wiosenno-letnie celem ich zupełnego uprzątnięcia **po cenach znacznie zniżonych.** 17235

Płaszcze damskie
kowerkot. modno fasony sportowe **cena normalna 180,— i 195,— zł**
teraz 120,— i 135,— złot.

Każda praktyczna gospodyni powinna **wyprzedaż** naszą zwiedzić i o niskich cenach naszych się przekonać

Wszystkie towary przeznaczone na wyprzedaż, wyznaczone są obok cen normalnych cenami zniżonemi, czerwonym atramentem, co ułatwia orjentację przy zakupie.

Płaszcze damskie
radio, gabardynowe i rypsowe **cena normalna 65,— do 135,— zł**
teraz 45,— do 90,— złot.

Na wszystkie towary, na których nie widnieją ceny czerwone udzielamy **10% rabatu!**

Na wszystkie towary, na których nie widnieją ceny czerwone, udzielamy **10% rabatu!**

Obrońca prywatny
załatwia sprawy proceso we, akcyzowe, skarbowe, umowy najmu, podatki, ściąganie należności, sporządza wszelkie wnioski i udziela porady prawnej
J. Wojciechowski
Bydgoszcz, Dworcowa 33, I ptr (24944

POLECENIA

Leczę (17042
chorych skutecznie, wyłącznie ziołami krajowemi i zagranicznemi, choroby żołądkowe, weneryczne, zastarzałe rany piersiowe, suchoty i t. p. Jak również kobiece i dziecięce. Antoni Bogacki, Św. Trójcy nr. 30, przyjmuje od 10—12, po południu 3—5, Bydgoszcz.

Baczność!
Udzielam wskazówek z własnej inicjatywy i przekonania środek zaradczy przeciw suchotom i dolegliwościom żołądkowym (Bezpłatnie). Zgł. wprost do mnie. Pelagja Witkowska, Pleszew, ul. Gnieźnieńska 3 (Poznańskie). (17168

Garbarnia i Białoskórnia
Bydgoszcz, Okole Jasna 17 garbuje, farbuje i kupuje wszelkiego rodzaju skóry na obuwie, szory i futra. Zamienia surowce na gotowe i poprawia źle garbowane. (F-8358

Przyjmuję
zamówienia do gotowania na weselach, zabawach i uroczystościach. Adres w filji Dz. Bydg. (F-8342

Zmar-
szczki usuwa radykalnie
cerę
nawet najgorszą świetnie poprawia, odświeża,
włosów
wypadaniu zapobiega, pielęgnuje Gabinet Kosmetyczny, Cieszkowskiego nr. 20 (F-8344
masaż.

Obuwie.
Chcesz własnego wyrobu nosić, musisz u Gabrielewicza z Placu Piastowskiego 3 kupić. W razie niestósowne na składzie, to się nogę w miarę kładzie, w 48 godzinach wykonuję rzetelnie. Proszę uprzejmie na firmę zważać. Mocne obuwie do pracy od 14,50 zł. para. (F-8371

Panowie!
Najbardziej zniszczoną garderobę, czyści nie niszcząc materjału, reperuje nicuje, starannie, najtaniej „Ekonomja" Dra. Emila Warmińskiego 15. (F-8355

Eleganckie
powózki do wyjazdu, wesela, chrztu, do pogrzebu itd. stawi Gdańska 26, tel. 338. (11700

Buczyna
każdej grubości tanio stale na składzie. Grabowski, Dworcowa 77. (F-8365

Plisowanie
karbowanie materjałów wykonuje trwale i tanio w jednym dniu, „Valentia" Cieszkowskiego 5, Gdańska 14, Mosowa 2. (F-8356

Piece
kaflowe w dobrym stanie na sprzedaż. Wszelkie prace zduńskie wykonuje po niskich cenach. Maks. Poznański, Podgórna 9a. 17144

Wata
krawiecka, arkusz dwumetrowy 1,10 zł, wszelkie dodatki. Kośnierski, Malborska 10. (17139

Wszelkie
reperacje i strojenia fortepjanów wykonuję fachowo i tanio. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. pod „16". 16535

SPRZEDAŻE

Majątki
610 mórg z 40 łąki pszenna, zabudowania masywne pod twardym dachem „dochodem, młockarnia motorowa, 35 bydła, 50 owiec, 60 świń, 14 koni, cena 15 000 zł., wpłaty 100 000 zł., 302 mórg w tem 35 łąki, prywatne, zabudowanie masywne, martwy inwentarz nadkompl., 16 bydła, 30 świń, 8 koni, cena 60 000 zł., wpłaty 35 tys. zł., 108 mórg w tem 6 łąki, zabudowania masywne, martwy inwentarz dobry nadkompletny, 4 konie, 14 bydła, 20 świń, cena 35 tys., wpłaty 25 tys. zł., dalej 56 mrg. za 13 000, 23 mrg. 10 000, 21 mrg. 9 000, 23 mórg od miasta $^1/_2$ klm. 12 000 zł., 94 mórg, ziemia pszenna 35 000, 57 mórg 25 000, 15 mórg 8 000. Okazja 180 mórg z zabudowaniem masywnem z zasiewem bez iuwentarza, cena 40 tys. zł., wpłaty 25 000, dalej młyny, tartaki na korzystnych warunkach, 90 mórg jeziora, do tego 60 mórg ziemi pszenno-buraczanej, dom mieszkalny o 15 pokojach kryty dachówką, położenie przy szosie głównej, nadające się na letnisko, żywy i martwy inwentarz dobry i nadkompletny, cena 55 tys., wpłaty 40 tys. zł. polecenia biuro pośrednicze Stanisław Pęski, Tuchola, Hotel Kościuszko. (17161

Dom
nowy, ogród owocowy, 4 morgi ziemi I kl. przy mieście sprzedam zaraz za 7 tys. zł. Wyborski, Strzelno, Kościelna 12. (17169

Dom
ze składem kolonialnym sprzedam. Na Wzgórzu 47 17147

Dom
piętrowy, ogród 2 500 zł., I piętrowy z interesem, wpłaty 12 000 sprzeda „Renoma", Pomorska 1. (F-8361

Piekarnia
w pełnym biegu tanio na sprzedaż. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Zaraz." (F-8341

Baczność!
Meble korzystnie na sprzedaż. Wiad. ul. Śniadeckich 20, w podwórzu. (F-8346

Karakułowe
piękne palto damskie nowe na sprzedaż za połowę wartości byle natychmiast oraz

Fokowe
piękne palto damskie najlepszego gatunku również tanio. Hotel Boston, ul. Dworcowa 7a, pokój 28, portjer wskaże. (F-8354

Fuzje myśliwskie
kal. 16 i 12 także z ejektorem, bezkurkowe, prawie nowe, wysoko cenne pod względ. strzału, okazyjnie na sprzedaż. Of. pod „Fuzja" do filji Dz. Bydg. (F-8343

Sprzedam
tanio karuzelę mało używaną za gotówkę lub na spłatę pod zastaw. Kamiński, „Leśny Dzwon", Grupa pl. ćwiczeń, pow. Świecie. (17164

Tanio
1 dębowa sypialka z lustrami, kanapa, 2 fotele, stół klubowy, umywalnia, fotele biurowe oraz wiele innych rzeczy poleca — przyjmuje w komis Dom Komisowy Mebli, Śniadeckich 11. 17145

Rower
z wolnym biegiem na sprzedaż. Pomorska 60 w podwórzu. (F-8335

Rower
na sprzedaż. Ks. Skorupki nr. 50. 17148

Tanio
na sprzedaż urządzenie do sklepu rzeźnickiego składające się z 2 stołów, z 2 płyt marmurowych $2^1/_2$ mtr., drążki z nowego srebra, 2 wagi mosiężne z ciężarkami, urządzenie restauracyjne oraz rogi ca. 3 mtr. długie z afrykańskiego zwierza. Zgłosz. Matuszkiewicz, Inowrocław, Kasztelańska. (17124

Magnez
do samochodu na sprzedaż. Szpitalna 2, II p. pr. (17247

Samochód
tanio sprzedam natychmiast 4-osobowy, 4-cylindrowy starszego typu z elektrycznem światłem. Oferty pod „Tani 10" do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. F-8323

Motocykl
$4^1/_2$ sprzedam tanio. Molski Św. Trójcy 14. (17138

Okazja!
Tanio na sprzedaż 1 klacz lat 8 i wóz, razem lub pojedyńczo. Grodzka nr. 23. F. Morkowski. (17061

Sypialka
używana, dębowa, fornierowana w dobrym stanie i gazowy piecyk. Hotel Francuski. 17137

KUPNA

Kupię
dom w Bydgoszczy, wpłacę od 40 do 60 tysięcy zł. Zgłosz. Kcynia, ul. Libelta nr. 1, właściciel domu. 17142

Kupię
dom odrzucający dochód przy większej wpłacie. Szczegółowe oferty uprasza się do filji Dzien. Bydg. pod „909." (F-8370

LEKCJE

Studentka
uniwersytetu, władająca biegle francuskim udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów. Zgłosz. Garbary 24, II p. lewo. F-8329

Praktyczne
kursy handlowe, Chrobrego 7 przyjmują zapisy kandydatów na kurs dzienny i wieczorny. Podczas wakacji pisania na maszyn. Zapisy od 5—6. Dyrekcja. (17171

Kurs
kroju i szycia. Na nowy kurs przyjmuję zgłoszenia, nauka rzetelna. Misiewiczówna, dypl. mistrzyni, Sienkiewicza 8. (F-8359

Student
medycyny i maturzysta udzielają lekcyj łaciny, matematyki i fizyki oraz przygotowują do szkół. Piaseccy, Śniadeckich 20. 17183

POSADY WOLNE

Stenografistki(owie)
potrzebni(e). Również wyuczamy listownie, najdoskonalej stenografji. Żądamy frankowania naszych obszernych informacji. Instytut Stenograficzny Warszawa, Krucza nr. 26. (16250

Podróżujący
którzyby zabrał kilka pokupnych artykułów zechce złożyć piśmienną ofertę pod „S." do Dz. Bydg. 17152

Potrzebny
młody tokarz, umiejący zrobić sobie potrzebne noże. Łokietka 19 I piętro. (F-8364

Poszukuję
nauczycielki domowej do dwojga dzieci do majątku na Pomorzu. Potrzebna znajomość dobrej muzyki, języków obcych niemieckiego i francuski. Zgł. oraz swe pretensje jak i odpis świadectw nadesłać pod „U. U." do Dz. Bydg. (17966

Potrzebny
zaraz samodzielny czeladnik piekarski, znający cukiernictwo. W. Lewandowski, Białośliwie pow. Wyrzyski. (16850

Syn
uczciwych rodziców, władający polskim i niemieckim językiem, z ładnym charakterem pisma, może się natychmiast zgłosić jako **uczeń** Do pisemnego zgłoszenia załączyć proszę własnoręcznie wpisany życiorys i świadectwo szkolne (które się zwraca). Józef Kasztelan, Wytwórnia syropów owocowych. Handel kolonjalny, restauracja. Chełmno (Pom.), Tel. nr. 95. (17163

Panienka
do sprzedaży pieczywa na rynku z kaucją 150 zł. może się zgłosić. Kościuszki 37 a. (F-8340

Poszukuje
się od 1. 8. 27. samodzielnej uczciwej dziewczyny która gotuje. prasuje i wszelkie prace domowe zna. Sienkiewicza 55 I l. (F-8353

Bufetowa
zaraz potrzebna. Oferty z dołączeniem fotografji „Bristol" Tczew. (F-8357

Chłopiec
do posyłek może się zgłosić. Otto Niefeldt, blacharstwo i instalacja, Bydgoszcz, Garbary 31. (17244

Starszą kucharkę
do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego, kochającą dzieci, poszukuje firma Czesław Piltz, Jagiellońska 18 (F-8345

Poszukuję
zaraz starszą dziewczynę do wszelkich prac domowych z dobrem gotowaniem. Cośkolwiek inwentarza. Tylko osoba która umie samodzielnie prowadzić całkowite gospodarstwo domowe może się zgłosić z odpisem świadectw. A. Kulasowa, Kościerzyna, ul. Dworcowa nr. 10. (16866

POSADY POSZUKUJĄ

Kucharz
dzielny, pierwszorzędna siła, poszukuje posady w Bydgoszczy lub innem mieście, za niskiem wynagrodzeniem. Oferty do filji Dzien. Bydg. Toruń pod „Kucharz". 17156

Ślusarz-mechanik
poszukuje zajęcia przy samochodach w godzinach popołudniowych lub na stałe. Oferty do Dz. Bydg. pod „Ślusarz" (17151

Panienka
skromnych wymagań, uczciwa, posiadająca dobre świadectwa, szyje i haftuje, poszukuje posady do dzieci. Bocianowo 22, II piętro prawo. (F-8347

Poszukuję
miejsca, celem ukończenia nauki w branży biawatnej. Mam $1^1/_2$ roku praktyki i ukończyłem miejską szkołę handlową. Przyjmę posadę biuralisty Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Jak-Bławat". 16557

DZIERŻAWY

Do wydzierżawienia
2 piekarnie. Zgłoszenia: Plac Poznański nr. 3. Pomorski Skład Mąki. (17140

Wydzierżawię
kilka szop na garaże lub na inne cele. Kujawska nr. 12, tel. 1209. (17253

Odstąpię
dzierżawę fabryki mebli i sprzedam na własność urządzenie z maszynami na 16 ludzi, przy wpłacie 6—10.000 zł. Zgłosz. do adm. Dz. Bydg pod „Fabryka". (17170

Do wydzierżawienia.
3 piętr. spichlerz z pomieszkaniem nadający się do wszelkich artykułów i handel zboża, duży zajazd, w dobrem położeniu. B. Schulzowa, Tuchola, ul. Chojnicka nr. 16. (17165

Lokal
nadający się na warsztat, przytem sklep z mieszkaniem dwupokojowem i kuchnią od właściciela (bez pośredników) do wynajęcia. Ul. Gdańska 75d. Zgłaszać się w dni powszednie od godz. 9 do 3. 17153

MIESZKANIA

Poszukuję
zaraz 3 pokoje z kuchnią, płacę czynsz za 2 lata z góry. Of. upr. Wolnikowski, Pomorska 30a. (F-8320

Poszukuję
mieszkania 2—3 pokojow. z kuchnią, płacę za rok z góry, ewent. remont. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „W. W." F-8322

Dwupokojowe
mieszkanie z kuchnią zamienię na 3 pokoje z kuchnią. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. (17141

Duży pokój
z kuchnią za zwrotem remontu i rocznego czynszu natychmiast do wydzierżawienia. Adres wskaże Dzien. Bydg. (17150

Poszukuję
mieszkanie 1 lub 2 pokoje z kuchnią w centrum. Płacę dzierżawę na przód. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „605." (F-8349

Mieszkania
2—3—4—5—6 pokojowe wskaże „Renoma", Pomorska 1. (F-8360

POKOJE

Pokój
ładny z utrzymaniem do wynajęcia. Garbary 17, II ptr. prawo. (17135

Pokój
umebl. z łazienką, elektr. światłem do wynajęcia, ul. 20 Stycznia 10, ptr. prawo. (17134

Pokój
dla 2 panów do wynajęcia Jasna 27, part. l. (17149

Pokój
do wynajęcia. Gdańska nr. 107. (17177

Rzemieślnik
otrzyma tani nocleg, ul. Hetmańska 19, I ptr. (17176

Pokój
do wynajęcia. Zduny 6 II p. p. 17154

Pokój
umebl. na I piętrze z światłem elektr. blisko kolei do wynajęcia. Zgł. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „J. N." (F-8126

Pokój
umebl. zaraz do wynajęcia. Schmidkiewicz, Sobieskiego 9, dworzec. (17175

Pokój
umeblowany do wynajęcia Przyrzecze nr. 3 I ptr. 17197

Pokój
umeblowany z całodziennem utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Pomorska 67, III p. prawo. (17258

Pokój
dobrze umeblowany dla 2 panów do wynajęcia. Lipowa 5a, I lewo. (17155

Pokój
elegancko umebl. przy ul. Gdańskiej do wynajęcia dla inteligentej osoby. Of. do filji Dz. Bydg. pod „B. K. 20". (F-8366

Pokój
umebl. dla 1—2 panów do wynajęcia. Śniadeckich nr. 30, I ptr. lewo.(F-8367

Pokój
umebl. do wynajęcia (2 przyjaciółki). Toruńska nr. 18, I ptr. (17179

Pokój
umebl. z balkonem do wynajęcia. Kołłątaja 10, I ptr. lewo. (F-8351

Pokój
umebl. mały do wynajęcia. Cieszkowskiego 8, parter. (F-8363

RÓŻNE

Dla sieroty
lat 20, dobrze wychowanej, muzykalnej, posiadającej skład bławatów i duża kamienicę poszukuje odpowiedniej partji, Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 17189

Dla przystojnej
panny posiadającej skład cukierków wartości 20000 poszukuje odpowiedniej partji, Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 17190

Dla amerykanki
przystojnej wykształconej i muzykalnej panienki posiadającej 4000 $ poszukuje odpowiedniej partji, Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. 17191

Dla wdowy
bezdzietnej lat 47 posiadającej majątek w gotówce i realnościach 400000 poszukuje odpowiedniej partji. Piotr Mrówka, Bydgoszcz, Gdańska 24. (17112

2.500 zł.
poszukuje firma, która w Poznaniu otwiera filję na krótki czas za podwójną gwarancją i wysokiem umówionym wynagrodzeniem. Oferty „Par" Poznań Al. Marcinkowskiego 11 pod „420". 17129

Kto pożyczy
200 zł. na dwa miesiące zwrot pewny i wysoki procent. Łask. zgł. skierować do filji Dziennika Bydgoskiego pod „200 zł." (F-8339

Uprzedzam
że stosownie do piśmiennej umowy, zakład fotograficzny przy Placu Wolności nr. 1 ani sprzedany ani wydzierżawiony być niemoże, póki właściciel St. Widawski weksli nie zapłaci. Jan Tokażewski, Gdańska 38. F-8350

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Purwin w Bydgoszczy.